

KRONIKA

Polskiego

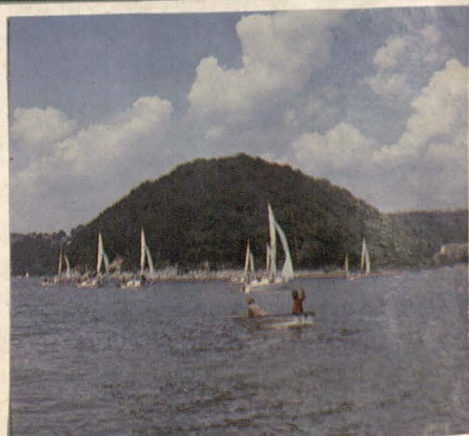
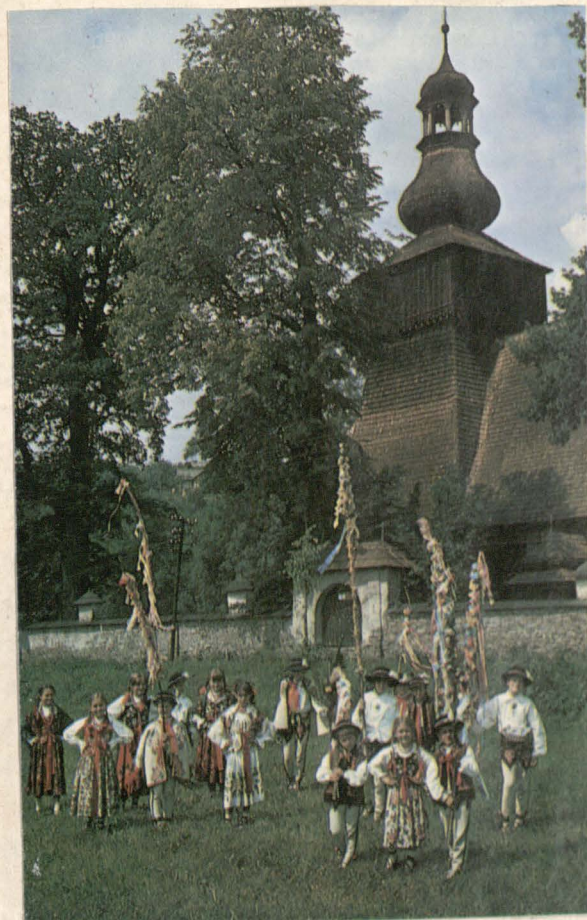
Towarzystwa Tatrzańskiego

Oddział »BESKID«

w Nowym Sączu

1997 Część I

1997



POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE

9 grudnia 1988 roku zostało zarejestrowane Towarzystwo Tatrzańskie, które na I Zjeździe Delegatów w październiku 1989 roku wróciło do nazwy - Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. Starania o reaktywowanie towarzystwa trwały od 1981 roku, kiedy to na sejmiku Obywatelskiego Komitetu Reaktywowania PTT (10.10.1981) proklamowano powrót do PTT. Nie chodziło bowiem o tworzenie jakiegoś nowego towarzystwa, lecz o powrót do dawnego, które przestało istnieć w 1950 roku po utworzeniu Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego i żadna inna nazwa towarzystwa nie wchodziła w grę.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie jest bowiem sukcesorem i kontynuatorem patriotycznych tradycji powołanego w roku 1873 Towarzystwa Tatrzańskiego, które po odzyskaniu przez Polskę niepodległości przyjęło nazwę Polskie Towarzystwo Tatrzańskie (PTT).

Członkowie zwyczajni i uczestnicy (młodzież do lat 18) zrzeszeni są w 20 oddziałach Towarzystwa, które mają siedziby w Bielsku - Białej, Brzegu, Chrzanowie, Dęblinie, Gdańsku, Gliwicach, Kaliszu, Krakowie, Łodzi, Nowym Sączu, Nowym Targu, Opolu, Oświęcimiu, Ostrzeszowie, Poznaniu, Radomiu, Sosnowcu, Warszawie, Wrocławiu i Zielonej Górze. 10 osób zostało dotychczas wyróżnionych godnością członka honorowego, jest wśród nich **Ojciec Św. Jan Paweł II**, wielki miłośnik gór. Towarzystwo nasze bazuje na społecznej pracy i inwencji swych członków, toteż niektóre oddziały realizują odrębne, wypracowane przez siebie formy działania. W ogólnym zarysie realizowane są następujące formy działalności:

DZIAŁALNOŚĆ TURYSTYCZNA.

Oddziały organizują przez cały rok wycieczki górskie dla swoich członków i sympatyków. Niektóre mają w tym duże osiągnięcia (np. Oddziały w Chrzanowie i Nowym Sączu). Organizują również górskie wyjazdy zagraniczne. Od 2 lat w PTT prowadzona jest akcja zdobywania Górskiej Odznaki Turystycznej PTT; odznaka została restytuowana głównie z myślą o młodzieży, jako element motywujący do poznawania gór.

*Przedruk
olla sadeckiego
"Beskiolu" nr 2/29
z miesięcznika
"Poznaj swój
kraj" nr. 7 / 1997r.*

SPRAWY FINANSOWE

Saldo na 1.01.1996	201,16
Przychody	24866,88
Rozchody	24059,66
Saldo na 31.12.1996	1008,38

*Tak nasz oddział finansowo
rozwijał 1996r. To ważne!*

Relacja: Yola Mikusińska
Zdjęcia: Maciej Łaremba
Andrzej Tarkowski

Sylwester
w Dolinie Strążyńskiej.
L. uczestników: 18 osób.

11



31. XII. grudnia Kościółek na Furmanowej.
1996r.

Dwie grupa sympatyków PTT postanowiła powitać nadchodzący 1997 rok w scenerii gór bo zima tego roku i śnieg przeszły i nie był mój mroźny to wszystkim i wszędzie opisano.

Grupa osób pojechało 30-go grudnia na dogłębnie wszystkiego.

A jeszcze wcześniej Gosia Kieres zarezerwowała noc w ośrodku wypoczynkowym "Kłodzik" w Zakopanem. Miała być i sala "balowa" no i zaplecze kuchenne.

Gdy tylko wiadomość rozpoznały wszystko rozpoznały wyszły na piękny spacer z Zakopanego do Siklawicy w Dolinie Strążyńskiej



31 grudnia Małgosia i dwa konie.
1996r.

Strążyńskiej i nie mieli czasu, przejeżdżać a ostatni dzień roku przeszli drogą obok szpitala na Furmanową, Gubałówkę i doszli do Butorowego. Są dowodem zdjęć.



31. grudnia
1996r.

Kaplica Bachledów na Gubałowie.



31 grudnia
1996r.

A to uwiecznione
efekty grzanego wina
i grzanego piwa a były
mypite w rest. na
Butoroniu.
Dobne są to ostatki
olzień 1996r.
i każdy żegna ten
rok jak potrafi!

po rozpieniu się w restauracji
na Butoroniu zjechali kolejką
w dół i postawili do ośrodka.
Tam zaczęła się prywatnymi
samochodami zjeżdżać
reszta grupy.

Zima z PTT

Od balu sylwestrowego w Dolinie Strążyskiej w Tatrach zaczęli nowy rok członkowie nowosądeckiego oddziału „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Całoroczny cykl wycieczek, które odbywają w każdy weekend, rozpoczęli już w ostatnią niedzielę. Poszli wówczas na Rosochatkę i Jodlową Górę.

Równie ciekawe są ich plany na kilka następnych zimowych tygodni. W najbliższą niedzielę wybierają się w pasmo Czerszli. Wyprawa będzie połączona z ogniskiem na trasie marszu. Będą w niej mogli wziąć udział także osoby biegające na nartach. W styczniowych planach mają ponadto wycieczkę na Halę Łabowską i kulig w Ryrze. Ta ostatnia impreza zakończy się zwyczajowym ogniskiem. Na początku przyszłego miesiąca członkowie nowosądeckiego oddziału „Beskid” PTT wybierają się w Tatry Słowackie. W wycieczkach nie przeszkadza im panująca aura.

(zar)

9 stycznia 1997r. „Gazeta Krakowska”



31 grudnia 1996r. ośr. wyp. "Kocznik" w Zakopanem.
Biesiada sylwestrowa.

Przygotowywali ta
biesiadę sylwestrową
wszyscy. Każdy był za coś
odpowiedzialny i każdy
coś gotowego przywiózł
z domu.

Gdy części osób
dekorowała salę to
inni pod czujnym
okiem Ani i Wiesława
Sistwanów przygoto-
wywali "pysznosci" na
stół.

Wlg relacjonującej
Joli podstawowym
danie było bigos
przygotowany przez
Tadka Roguźda ale
bez jego obecności - nie
mógł uczestniczyć
tym razem ale bigos
przygotował.

- Był też:
- barzycz czerwony na suszonych grzybkach
 - salatka, podobno uspaniała a powstała z tego "co pod ręką"
 - przepyszne domowe ciasta, kawa, herbata
 - szampan

Gosia zadbała też o "przebiezanki".
Przywiozła całe pudło rekwiizytami.
Zadbała aby każdy miał coś
oła siebie.
Seszek Małota (patrz zdjęcia) był
tak rozpieszczony w strojach
a przy tym stojąc z aktybutami
ludzi odchodzący że ja nie wiem
wzry po tym "Sylwestrze Gosia
nie przewróciła mu w głowie?"
Albo korona króla albo wódza
indiańskiego. I jaki w tym ważny!
Ale najważniejsze że dopisywał
wszystkim humor i w scenarii
zapalonych świec, przygrywała
miejsca z taśm muzyka
i wesoło się bawiono
a w przerwach pojadano
ze stoła zastawionych stołów.
Zdjęcia zresztą to
poswiadczenia.



31 grudnia 1996r. Koronacja Seszka
"Tatrzana".
1. I. 1997r.



←
 Obok koronacja królowej.
 Dokonuje tego I Dama Dworu -
Ania ale mnie bardziej
 śmieciawia butna mina króla
 "Tatiana" i jego zupełny brak
 zainteresowania czy królowej
 korona odpowiada czy nie.
 I miny królowej Margarety I
 widzi że coś nie tak i tym
 maluciem koleśkim.
 Chyba wiedzągo odla
 korony innej dawie.
 A może śmierci króla?

31 grudnia
1996r.

1 stycznia 1997r.



31 grudnia
1996r.

Państwo Taproccy
 że swoją whuczką jako
 obserwatorzy też widac
 się bawia.

Szczęśliwego Nowego Roku 1997

Wszyscy czekają wybicia godziny 00:00 i z tym (patrz wyżej)
 życzeniami powitania przyszłego roku.
 Marzcie Zabawa.



Pierwsza Dama
Dwornu i mężem.
 Stroju Wieska nie
 mogą rozszyfrować.
 Gdyby nie ten kolor
 krawata to mykapany
Turek i kokarda,
"na głowie".



Jedni mają quiażdkę
na czole, drugi
na policzku.
Zabawa dwa.



31 grudnia Wódz Indian pod dobrą
 1996r. opieką medyczną! I to jaka!



Chyba najmniej
podysku dla swoich
siostry (i pracy)
mieli
G.P. Tarlowsky.
↓ Brawo!

31 grudnia
1996r.

1 stycznia
1997r.



31 grudnia 1996r. ↑ ↓



Czy ja muszę te zdjęcia na tej stronie komentować?
Napewno nie!



31 grudnia 1996r. 3 pełne wdzianku Penie i asi oleka z cunopa. Jak zwykle! Gólsie te chropy? Siedzą przy stole.

1 stycznia 1997r.



31 grudnia 1996r. Mo wreszcie dokumentalne zdjęcie dla potrzeb kroniki. Dziękuję.
Maciek zatytułował to zdjęcie: "Przy kominku."
Tylko gólsie ten kominek?

To było gólsie's ok. 22³⁰ tego ostatniego dnia 1996r. Uwieramy się wszyscy ciepło i wychodzimy na zewnątrz budynku. Idziemy w kierunku Doliny Strażyskiej. Sceneria noc, sceneria bajkowa. Wszyscy są oczarowani. To szczęśliwa noc. Wokół słychać muzykę po domach, świąteczną z bliska i w oddali, słychać dźwięczki u san. Spieszymy do tego majważniejszego momentu tej nocy.



1 stycznia 1997r. Siklawica w Dol. Strążyńskiej.

Droga do doliny
widoczna jak w dzień.
Widać Giewont, widac
wokół „czapy śniegowe”
świerków. Jest tak
ostatnie, godnie,
ta przebudowa
cisza gór.

Dochodzimy do
bajkowo zamkniętej
Siklawicy.

Jest punkt 00°°

Strzelają

Ślampany.

Witaj Nowy Roku.

Czy będziecie Taskany?

Życzenia, pocałunki,
uśmiechy szczęścia,
radości, wiwały.
Szaleństwo zdjęć.
Ładuna ale krótka
co nowy przyniesie
ten 1997 rok.

Nam?

Naszymi najbliższymi?

Dla PTT?

Dla kraju?

A i wrogom niech
będzie w tej w tym
1997 roku.



1 stycznia 1997r.

Dolina Strążyńska.



1 stycznia 1997r.

Dolina Strążyńska i moment
w wiatokamie.

Wymownym gestem,
gestem przyjaźni,
pozdrowienia wita
Nowy Rok
Pan Andrzej
Tarkowski.

Oby było dużo
przyjaźni
i zrozumienia
w tym 1997r.



1 stycznia 1997r. Pierwsze minuty 1997r. ↑ ↓



1 stycznia 1997r.



1 stycznia 1997r.

Fot. Wittek Mikusiński



1 stycznia 1997r. Przy Siklawicy.

Wracamy z powrotem do ośrodka.
W powrotnej drodze spotykamy inne grupy które wybrały się tą samą drogą, co my, też są pod wolnym scenarii.

W ośrodku balowanie do białego rana.

Król i królowa panowali nad wszystkim a król zdecydował że woli pióropusze indiański i do końca bała decyduje mi ziemni.

Potem krótka drzemka.

Wspólne śniadanie, sprzątanie.

Część wraca do domu,

Część idzie w dolinę, tym razem w Dolinę Białą.

Koniec relacji Stowami

Johi: "Trudno jest słowami wyrazić nastrój, atmosferę tej nocy. Myślę że każdy tak jak ja cieszył się, że mogli powitać nową 1997 rok w górach i w towarzystwie ludzi którzy nie kochają".

Masz rację Johi ale nie każdy chociażby nie wiem jak pragnął mógł spędzić swe mażehia i być tam, razem z nami.

Przyp. kronikarza



1 stycznia 1997r.

Siklawica.

Dolina Strąyska.



Handwritten signature or initials.

Prezes: Maciej Zaremba
Wiceprezysi: Wojciech Lipka, Witold Mikusiński
Sekretarz: Małgorzata Kieres
Skarbnik: Anna Totoń
Członkowie: Władysław Kowalczyk
Leszek Małota
Jolanta Mikusińska
Robert Mikusiński
Tadeusz Pogwizd
Wojciech Świgut
KOMISJA REWIZYJNA:
Przewodniczący: Leszek Nowak
Zastępca: Jan Krajewski
Sekretarz: Maciej Michalik
Członek: Ryszard Firek
SĄD KOLEŻEŃSKI:
Przewodniczący: Aleksander Berowski
Sekretarz: Bogusław Repelewicz
Członek: Kazimierz Wojnarowski

Skład nowosadeckiego
Zarządu PTT w 1996r.

Łyczenia noworoczne dla Nas
od Prezesa Macieja Miszke. Dziękujemy.



Zaproszenie

od Prezydenta Miasta Nowego Sącza -
Pana Andrzeja Czerwińskiego.



1 stycznia 1997r. Przy Sikławicy.

Wracamy do ośro
W pewn
spotyka
które
sama
sa, po
W ośr
do bi
Król
pana
a kr
ze
imel
kabr
zm
Pot
kła
Cze
Cze
ty

Wzrost 1996-12-31

Zespół Oddziału
PTT
Oddziału Beskid
na łce
Preroba
Macie Zaremby
Dedy Duszpanele
Dziękuję za rycerz
pamiętam wrażeń
"Do śnieg roku"
hauj huku

- Prezes: Maciej Zaremba
- Wiceprezesi: Wojciech Lipka, Witold Mikusiński
- Sekretarz: Małgorzata Kieres
- Skarbnik: Anna Totoń
- Członkowie: Władysław Kowalczyk, Leszek Małota, Jolanta Mikusińska, Robert Mikusiński, Tadeusz Pogwizd, Wojciech Świgut
- KOMISJA REWIZYJNA:**
- Przewodniczący: Leszek Nowak
- Zastępca: Jan Krajewski
- Sekretarz: Maciej Michalik
- Członek: Ryszard Firek
- SĄD KOLEŻEŃSKI:**
- Przewodniczący: Aleksander Berowski
- Sekretarz: Bogusław Repelewicz
- Członek: Kazimierz Wojnarowski

Skład nowosadeckiego Zarządu PTT w 1996r.

Konczę relację słowami Joli: "Trudno jest słowami wyrazić nastrój, atmosferę tej nocy. Myślę że każdy tak jak ja cieszył się, że mógł powitać nową 1997r. w górach i w towarzystwie ludzi którzy je kochają".

Masz rację Jolu ale nie każdy chociażby nie wiem jak pragnął mógł spełnić swe marzenie i być tam, razem z nami.
Przyp. kronikarz



Łyczenia noworoczne dla Nas od Prezesa Macieja Mischke. Dziękujemy.

Serdecznie zapraszam
na Spotkanie Noworoczne
w dniu 10 stycznia 1997 r. o godz. 13⁰⁰
w Sali Reprezentacyjnej
Urzędu Miejskiego

Prezydent Miasta
Nowego Sącza
WA-
Andrzej Czerwiński

1997r. Dolina Strąyska.

Od Prezydenta Miasta Nowego Sącza - Pana Andrzeja Czerwińskiego.

Od Zakopanego po Zalipie

Hitem wydawniczym je-
siennych IV Międzynarodo-
wych Targów Turystycznych
Ziem Górskich w Krynicy był
„Informator Turystyczny -
Małopolska Zachodnia '97”,
który powstał w wyniku porozu-
mienia pięciu wojewodów:
krakowskiego, częstochow-
skiego, tarnowskiego, bielskie-
go i nowosądeckiego.

Żelaznymi punktami odwie-
dzin - przed lub po odpoczynku
w górach - są kopalnia soli
w Wieliczce i obóz zagłady
w Oświęcimiu. Wiele pamiątek
przeszłości mają Nowy Sącz,
Tarnów, Zakopane, Ojców, Cie-
szyn, Kalwaria Zebrzydowska,
Tyniec, Pieskowa Skała, Nowy
Wiśnicz, Zubrzyca Górna
z orawskim skansenem, papie-



Uczestniczący w targach
działacze turystyczni podkre-
ślali, że pora myśleć o ożywie-
niu turystyki nie tylko w skali
lokalnej, ale w wymiarze szer-
szym, zakreślonym granicami
właśnie Małopolski. Nowosą-
decki współautorzy informato-
ra Ryszard Cybulski i Bożena
Srebro uważają, że ten region
jest prawdziwym zagłębem
krajoznawczo-wypoczynko-
wym. Znajdują się tu bowiem
unikatowe w skali światowej
objekty przyrodnicze (np.
przełom Dunajca w Pieninach)
i kulturowe (Jasna Góra, Wa-
wel), parki narodowe, pięć ty-
sięcy kilometrów szlaków tury-
stycznych.

skie Wadowice, Dębno Podha-
łańskie i Chochołów. Przyciąga
folklor od Brennej po Bukowinę
Tatrzańską i Zalipie, liczne festi-
wale, imprezy. Niezłe rozwinię-
ta jest baza noclegowa.

- Wszystkie te atuty przycią-
gają turystów i ich... pieniądze -
twierdzi wicedyrektor Wydziału
Turystyki i Kultury UW w No-
wym Sączu, Ryszard Cybulski.
- Sztuka w tym, aby windować
na wyższy poziom miejscową in-
frastrukturę, różnicować ofertę -
inną dla wycieczek szkolnych,
amatorów kajakarstwa czy zbie-
rania leśnego runa. Połączenie
uysłku kilku miniregionów jest
pożyteczne, wręcz niezbędne.

(LES)

30 grudnia
1996r.

„Dziennik Polski”

Dobry rok dla turystów



Fot. Arch. PTT

Nadzwyczaj udany był mi-
niony rok dla członków Od-

działu „Beskid” Polskiego To-
warzystwa Tatrzańskiego
w Nowym Sączu. W 54 wy-
cieczkach wzięło udział 1700
osób, nie tylko członków Towa-
rzystwa. Także Nowy Rok przy-
witali w górach, tym razem
w Dolinie Strążyskiej.

Tegoroczny sezon wycieczko-
wy rozpoczęło wejście na Roso-
chatkę i Jodłową Górę. Natomiast
w kolejne niedziele „Beskid” za-
prasza: 12 bm. - w Pasma Czersz-
li; 19 bm. - na Łabowską Hałę i 25
bm. - na kulig w Rytrze. Wszę-
dzie przewidziano ogniska.

Wszelkich informacji udziela
punkt PTT mieszczący się w bu-
rze „Pieniny” przy ul. Narutowi-
cza. Tam też można zapisać się
do Towarzystwa oraz bezpłatnie
otrzymać najnowszy, już 27. nu-
mer kwartalnika „Beskid”. (JAZ)

9 stycznia
1997r.

„Dziennik Polski”

Z historii miasta

Siedemnasty już tom „Almanachu Są-
deckiego” pojawił się właśnie na
księgarskich półkach. Kwartalnik, wy-
dawany przez Stowarzyszenie „Civitas
Christiana”, przynosi szereg ciekawych
artykułów.

W numerze można przeczytać m.in.
o niedawnej wyprawie sądeczan, któ-
rzy zdobyli najwyższy szczyt Afryki Ki-
limandżaro, czy też zapoznać się z hi-
storią sądeckiego oddziału „Beskid”
Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.
Józef Bieniek pisze o Austriakach,
współpracujących w czasie wojny z są-
deckim ruchem oporu, zaś Maria Ko-
walska przybliża postać Juliusza Mie-
roszewskiego. SID

13 stycznia
1997r.

„Gazeta
Włoborzka”

Siedemnasty „Almanach Sądecki”

W tych dniach ukazał się
siedemnasty już „Almanach Są-
decki” - kwartalnik wyda-
wany przez nowosądecki Od-
dział Stowarzyszenia Civitas
Christiana. Wydawnictwo to
na trwałe wpisało się w kultu-
ralny krajobraz naszego mia-
sta, od lat prezentując obrazy
z jego dawniejszej i nowszej
historii.

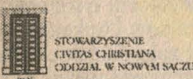
Zeszyt otwiera artykuł nieży-
jącego już starosądeczanina An-
toniego Wnęka poświęcony bł.
Kindze. Dalej Wit Kmietowicz
pisze o żegiestowskim tunelu,

a Maria Kowalska przybliża syl-
wetkę Juliusza Mieroszewskie-
go. Józef Bieniek wspomina
„Przyjaciół z nad Dunaju” - Au-
striaków współpracujących
z polskim ruchem oporu w cza-
sach ostatniej wojny. Małgorza-
ta Kieres i Maciej Zaremba
wspominają wyprawę do Afryki
uwieńczoną zdobyciem Kili-
mandżaro. Ten sam autor pre-
zentuje również pierwszą część
dziejów nowosądeckiego Od-
działu „Beskid” Polskiego To-
warzystwa Tatrzańskiego. Ze-
szyt kończą reprodukcje 11 sta-

rych widokówek udostępni-
onych przez Andrzeja Wasiaka.
Natomiast w literackiej części
„Almanachu” możemy przeczy-
tać wiersze Marii i Zbigniewa
Bazieliaków.

Jak widać - wydawcy nie za-
mierzają obniżać lotów, nadal
proponując interesujące i do-
brze napisane teksty. Jest to za-
sługa Leszka Migrały, Marka Ba-
siagi i Stanisława Pażuchy, od
samego początku redagujących
„Almanach” w nie zmienionym
składzie.

(JAZ)



ALMANACH
SADECKI



R. V
NR 4 (17)

9 stycznia 1997r.

„Dziennik Polski”

Relacja: Wojtek Lippa (pisał ją 17 minut)
Zdjęcia: Maciek Laremba
Przewodnik: Wojtek Lippa

5 stycznia 1997r.

Rosochatka - 753 m n.p.m.

Il. uczestników: 10 osób

2.



5 stycznia 1997r. Podchodzimy pod Rosochatkę.

Gdy zebrałiśmy się wszyscy (część dosiadła na trasie PKS-u Nowy Sącz - Ptaszkowa) wysiadamy w Ptaszkowej na przystanku PKS Ptaszkowa Jodźcia.
Proszy mały śnieg. Pogoda zapowiada się wspaniale.
Szlakiem niebieskim prowadzi Wojtek na szczyt Rosochatki.
Śnieg tylko momentami jest po kolana.
Wojtek idzie pierwszą i spełnia funkcję „obudatkowa” jako „ratrak”.

Na szczycie jest prężna. Na posilek i ma przyjęcie się Krzyżowi.
Metalowy krzyż wnieiony został 17. X. 1982r dzięki staraniom
ks. Romana Wanatowicza.

Drąpis na nim głosi:

„Na chwałę Chrystusa
i Jego Bolesnej
Matki. Na pamiątkę
600 lat Jej królewskich
rzędów na Jasnej Górze.”

Obok krzyża skromny
otwór w altanie.

Postanawiamy
rozpalić ognisko
aby ogrzać się
i smażyć, piec
co kto chce: jabłka,
chleb a jak ktoś
przewiolejący
i widać kiebasę
to ma frajdę przy pieczeniu.
Innym cieknie śliwka. To ja tak myślę - krózikarę.



5 stycznia 1997r. Podchodzimy pod sam szczyt.



5 stycznia
1997r.

W altance na szczycie Rosochatki.



5 stycznia
1997r.

W altance na szczycie Rosochatki.

Jest też chwilkowa zaduma nad stołą, wolującą
w otoczeniu krzyża: "Tylko pod krzyżem,
tylko pod tym znakiem
Polska jest Polska
a Polak Polakiem".

Adam Mickiewicz.



Po przerwie przy ognisku idziemy dalej w kierunku Jodłowej Góry.

Wojtek w swej relacji skarży się że tuż pod szczytem Jodłowej Góry & naprzeciwka szła młodzież. W wojskowych mundurach i żaden & mijający mnie nie mógł się, nie pośchwił. Znam ten ból zwłaszcza że wędrując co nieco po Alpach, Pirenejach czy idąc na grecki Olimp aż żenująco ile razy musisz odpowiadać na serdeczne pośchwienia mijających turystów czy to gest ręką czy znane "Hej!" i to nie tylko turystów danego kraju ale turystów w popularnych górach Europy & całego świata.

A u nas w regionie tak kiedyś znany & gościnności "turysta turystę na trasie jest wielkim!"

Ja chodząc kiedyś częściej w góry i zawsze kłaniałam się mieszkańcom i to najstarszemu pośchwieciem ludzi mieszkających w górach: "Szczęść Boże!"

Spróbuj Wojtku to wprowadzić.
A głoś masz do tego idealny.

5 stycznia 1997r. Przerodzik i ogniomistrz ↑
w jednej osobie czyli Wojtek Sippa.



5 Stycznia 1997r.



Gdy dochodzimy do szczytu
 Yodłowej Góry -715 mnpw zabijemy
 że jest mgliście i brak widoczności.
 Stąd są najwspanialsze widoki
 na kotlinę Sadecką otoczoną
 Pasmem Radziejowej, widocznymi
 zdaleka Subaniem, a gdzieś na
 horyzoncie mający być Turbacz.
 Inne wszystkie pasma w kierunku
 zachodnim też byłyby widoczne.
 Dzisiaj tylko przepiękna
 sceneria śniegu i puszystego
 śniegu.

Ślaczek z Yodłowej Góry
 bardziej przetarty.
 Wreszcie mijamy kamienny
 postument z tablicą
 poświęconą partyzantom
Ziemi Sadeckiej i odbijamy
 drogę w lewo w kierunku
 na Pastry.

5 stycznia
 1997r.

Ależ sceneria!



5 stycznia
 1997r.

Na Yodłowej Górze.



5 stycznia
1997r.

Przy pomniku partyzantów Ziemi
Sadeckiej:
"Sępa", "Maka", "Kmicica", "Leonida", "Aloszka"
1939 - 1945r.

z Lukienką

W Raszynie przed Ośrodkiem Zdrowia czekał na nas syn Andrzeja
Tarkowskiego, zadaliśmy się wszyscy, i dojeżdżamy do Nowego
Sacza. Ale nie bezpośrednio do domów.

A żeby rozpocząć nowy 1997 rok tradycyjnie to zatrzymujemy się
wszyscy na Os. Barskie i w barze "Manhattan" serwujemy
sobie tradycyjne piwko. Czyli tradycja rozpoczęta.
Tylko co pomyślał czytając o nas ta krowka nasze wnuki?



5 stycznia
1997r.

Os. Barskie. "Manhattan" i tradycja.

Czy to co my
czytając o przyjęciu
z humorem
zapamiętasz
czy coś więcej?
Historia i czas
dopowie morał.
A ja życzę:
"Na zdrowie!"

P.S. Wojtkowi napisanie tej relacji zabrało 17 minut, mnie
dobre 3 godziny. Chyba bez komentarza.

Jest nowy Almanach

Na półki księgarskie trafił przed kilkoma dniami kolejny numer „Almanachu Sądeckiego”. Kwartalnik wydawany przez nowosądecki oddział Stowarzyszenia Civitas Christiana przez pięć lat istnienia zdobył już sobie stałych czytelników, którzy z zainteresowaniem śledzą zawartość każdego numeru.

W najnowszym numerze m.in. Wit Kmiotowicz pisze o jednym z najbardziej spektakularnych przedsięwzięć ubiegłego wieku, a mianowicie budowie żegiestowskiego tunelu kolei Tarnowsko-Leluchowskiej. Maciej Zaremba przedstawia barwne dzieje nowosądeckiego oddziału „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tarzańskiego. Ten sam autor wespół z Małgorzatą Kieres wspomina na łamach kwartalnika swoją afrykań-

ską wyprawę zakończoną zdobyciem Kilimandżaro. Józef Bieniek wspomina Austriaków, którzy w czasie ostatniej wojny współpracowali z polskim ruchem oporu.

W numerze ponadto: Sądecyzyna na starej widokówce w wyborze Andrzeja Wasiaka, wspomnienie Juliusza Mieroszewskiego oraz wiersze Marii i Zbigniewa Bazieliarów. Jest też duży artykuł o historii życia bł. Kingi, autorstwa An-



toniego Wnęka. O randze nowosądeckiego pisma świadczy fakt, iż informacja o nim znalazła się w najnowszym katalogu obejmującym najważniejsze czasopisma kulturalne w Polsce. (szel)

10 stycznia 1997r. „Gazeta Krakowska”

PTT zaprasza

Turystyczny opłatek

Jutro o godz. 17 rozpocznie się spotkanie opłatkowe nowosądeckiego Oddziału „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tarzańskiego.

Tym razem gościny członkom i sympatykom PTT udzieli Osiedlowy Dom Kultury przy ul. Kołłątaja. Oprócz życzeń udanych wycieczek w tym roku, uczestnicy spotkania zamierzają powspominać ubiegłoroczne wyprawy. Na pewno pomogą w tym przeźrocza wybrane spośród wielu wykonanych na górskich szlakach. (JAZ)

11 stycznia 1997r. „Dziennik Polski”

● W najnowszym, XXIV tomie „Rocznika Sądeckiego” ukazała się praca Jacka Zaremby „Oddział PTT BESKID w Nowym Sączu w latach 1990 - 1995”. Informacja o działalności Oddziału znalazła się też w „Wierchach” t. 61. Ponadto prace dotyczące historii Oddziału przekazano do redakcji mających się ukazać na początku 1997 r. „Almanachu Sądeckiego” i „Pamiętnika PTT”.

● Biblioteka Górská Oddziału pozyskała drogą zakupów oraz dzięki darowiznom 112 nowych pozycji i liczy ich obecnie 882.

● Działały punkty informacyjne w biurach „Turysty” i w „Pieninach”, przyjmujące zapisy do Towarzystwa, obsługujące akcję GOT PTT, prowadzące sprzedaż wydawnictw i dystrybucję kwartalnika „Beskid”, a punkt w „Turystyce” przyjmował także zapisy na wycieczki.

● Prowadzona jest przez kol. Annę Totoń szczegółowa kronika Oddziału. Udokumentowane są w niej wszystkie nasze działania, a przede wszystkim organizowane przez nas imprezy górskie. Z uwagi na dużą ich ilość, opracowywane są dwa tomy kroniki rocznie. W końcu 1996 r. przygotowany został już jej VIII tom. Kroniki są bogato ilustrowane zdjęciami.

Dolina Chochołowska

Szlabanem po turystach

Szlaban zawiśnie nad wejściem do Doliny Chochołowskiej w Tatrach Zachodnich. Sierpniowa zapowiedź dyrektora TPN Wojciecha Gąsienicy - Byrcyna o planowanych ograniczeniach ruchu turystycznego w Tatrach, znajdzie w najbliższym czasie swoje pierwsze potwierdzenie.

Od 1 marca zamknięta zostanie dla ruchu samochodowego droga dojazdowa do doliny Chochołowskiej. Przy wylocie doliny ma zostać utworzony parking. Taką decyzję podjęła Witowska Wspólnota 7 Wsi, będąca właścicielem okolicznych lasów. Podobnie jak na drodze do Morskiego Oka zostaną tu uruchomione konne tramwaje dowożące zasobniejszych w pieniądze turystów do Polany Huciska, gdzie do tej pory można było dojechać autobusem. Wspólnota udostępni dojazd samochodowy jedynie pracownikom parku, schroniska na Polanie Chochołowskiej i mieszkańcom kilku budynków znajdujących się przy drodze.

Jak powiedział prezes Witowskiej Wspólnoty Józef Babicz „Przyczynami podjęcia takiej decyzji są przede wszystkim zagrożenia ekologiczne, ale także finansowe”. Parking i przewóz to bowiem dobry interes dla miejscowej ludności. Dyrektor TPN zatwierdził już zgodę na zamknięcie drogi.

Z nowego rozwiązania najmniej zadowoleni są turyści. Dotychczas dostęp do Chochołowskiej był i tak ograniczony, bo w autobusy kursowały jedynie w okresie wakacji. Dolina była najrzadziej odwiedzana przez turystów miejscem w Tatrach. „Być może dla ekologii to dobrze. Jednak najpierw proponowałbym ograniczyć legalny ruch zmotoryzowanych gdzie indziej - komentuje jeden z krakowskich turystów - gdy idę Kościeliską, a co chwilę mijają mnie parkowy gazik, albo samochód dzierżawcy Jaskini Mroźnej, to czuję się prawie jak na autostradzie, a nie w środku Tat”.

19 stycznia 1997r.

„Nasze Słony”

← Fragment sprawozdania Małgorzaty Zaremby - prezesa sądeckiego PTT-za 1996r w nr. 4 (27) „Beskidu”

Sprawozdanie Małgosi Kieres i Macieja Łaremby z obrad -
posiedzenia ZG PTT w dniach 10-12 stycznia w krynicy -
Idźcia: Maciej Łaremba
Małgosia Kieres
Czarnym Potoku.



9 stycznia 1997r. Budynek obrad.

Tym razem organizatorem posiedzenia ZG był maszyna mowosadecki oddział.

Dlatego też część naszego zarządu pojechała o ośrodek "Gromady" w Czarnym Potoku już 9 stycznia 1997r. w czwartek aby witac pierwszych gości przyjeżdżających na to posiedzenie!

To było 9-go stycznia 1997r.
w czwartek.

10-go stycznia -
w piątek Wojtek
Sippa 8-osobową
grupę gości
Z Polski
poprowadził
na Jaworzynę
krynicką.



9 stycznia 1997r. Pawilon noclegowy.

Chociażby
Z powodu
zainteresowania
wszystkich
jak wygląda,

jak są zaawansowane prace przy budowie kolejki
gondolowej na szczyt Jaworzyny.



10 stycznia
1997r.

W drodze na Jaworzynę Krynicką.



10 stycznia
1997r.

Za Mariosia kroczy "Podwójny" czyli
pomocnik "Bacy" - Józka Michlika z Młodej Hory.

Sceneria zimy bajkowa, widoczności też nie ma. Grupa podziwia krajobraz. Po dojściu na szczyt wszyscy zdają sobie sprawę że przewidziany termin wstąpienia kolejki nie będzie dotrzymany. Nie wiadomo nawet czy na wiosnę? Może latem?

A przywrócenie zniszczonego środowiska wokół typu prac zapewne potrwa latami.

Teraz całe zniszczenie przykrywa gruba warstwa śniegu i na szczyście tustaje miernie wrażenie jakie odczuwalismy będąc tutaj w jesieni.



10 stycznia
1997r.

Przy „Diabelskim
Kamieniu”



10 stycznia
1997r.

Jako pierwsi turyści
Aż po oddaniu technicznego
schroniska na Jaworzynie
Krzywickiej.



10 stycznia
1997r.

Ośrodek Kultury Turystyki na Jaworzynie Kr.
Górskiej. W 1996r. obchodził 25-lecie
swego istnienia.



10 stycznia 1997r. Schronisko na Jaroszywie Krynicy.

Nie tylko że byliśmy pierwszymi turystami w kilkanaście minut po odbiorze schroniska ale też był dla nas pierwszy posiłek w tym schronisku. Schronisko spodobało się nam ale drogie. W sezonie noclegi będą kosztować ok. 28.- za dobę. Na szczęście za parę złotych ma być miejsce dla "podgrzypowców".

Ktoś nawet krzyknął hasło, propozycję aby następne zimowe obrady ZG PTP Łobocze właśnie w tym schronisku. Muszę, że noclegi nie będą na podkaszce?
Przyp. Krowka

W drodze powrotnej do Czarnego Potoku przetestowaliśmy przysięgą marciarską trasę śjazdową. Pierwszy odcinek będzie dość przyjemny i spokojny ale w końcowej fazie śjazdu mogą być "groźne momenty".



10 stycznia 1997r.

Nocne "podgrupowe" obrady. Krynica - Czarny Potok.
Ośrodek turystyczny "Gromady".

Po powrocie, odpoczynku "przygotowania" w podgrupach do jutrzejszych obrad.



11 stycznia 1997r.

Prezydium obrad IG PTT:
Basia Monowska - Nowak - sekretarz
Krzysztof Kabat - Prezes IG PTT
Zbyszek Grzegorzewski - jeden z wiceprezów IG PTT.

11 stycznia 1997r - sobota.
Oczywiście obrady.
Potoczyły się sę bko i sprawie.

Sprośdania:

- Zarządu Głównego
- skarbonika
- redakcji "Pamiętnika PTT"
- oraz poszczególnych komisji IG PTT.

Potem dyskusja nad sprawozdaniami.
Edominowało dyskusja nad sprawą, kontaktów z PTTK.

Maciek Łaremba przedstawił relację o przebiegu spotkania Komisji Współpracy PTT - PTTK które

odbyło się 26 października 1996r.

w Krakowie.

Spotkanie to przebiegało "ładko" dopóki nie doszło do sprawy GOT, a właściwie do do identyczności małych odznak jak tinerolzi PTTK. Maciek argumentował na tym spotkaniu że jeżeli mowa to tylko o podobieństwie i to ciekawe i prawdziwe to



11 stycznia 1997r. Podczas obrad.

odznaka PTTK-owska jest podobna do odznaki PTT. Łprostej przycyamy: odznaka PTT powstała w 1935r, PTTK w 1951r. Ta relacja nie docierała do PTTK-owców. Więc upieralismy się, że w tym sporze najważniejszy powinien być twyśta, który chce te odznaki zdobywać a nie to że mamy odmiennie zdania. Tak zostało.
Na zakończenie obrad naszymi ustalono że gospodarzem następnego zebrania IG PTT będzie oddział w Chrzanowie. Będzie ono w dniach 16-18 maja 1997r. w Piennicach.



11 stycznia 1997r. „Baba” czyli Jożek Michlik
 już po obkadek wroga

Gosi jako gospodarz
 wieczoru „opiatkowego”
 Chleb z Miodej stary.

Jest to symbol „Mładohorskiej
 wigilii” sprzed 2-óch lat.

Przed wspólnym Tamaniem się
 opiatkiem i chlebem życzenia
 wszystkim jako pierwszą
Przes z PTT - Krzysiek
Kabat.

A po życzeniach płynących
 z głębi serca dla każdego
 i od każdego było
 spożycie - uspaniały
 śledzi przygotowanych
 przez „Babę Jage”
 - to monakiem ciast
 pieczonych przez Janol
PTT z Nowego Sacza.

- była kawa, herbata
- była lampka szampa
- były śpiewy i to
 janie!



11 stycznia 1997r.

Gosia dzieli ten chleb
 między wszystkich.
 Oprócz tego był też
 symboliczny „opiatek”.



11 stycznia 1997r. Przemiana sau
Pan Przes.



A ja skromny kronikarz
czytajac takie relacje
ciesze sie ze sa
takie szczere, polskie
spotkania.
Czasami podczas
roznow, smiechu przy
wspolnym stole
znajka najwizszy
osobisty problem.
I za to chwala
organizatorom za
takie chwile podczas
tych obrad.

Grup. kronikarska

11 stycznia
1997r.

za chwile, skladanie sobie wzajemne
zyczen. Stoly potrojone, swiece
płoną. fest uroczyste, wigilijnie.
I nawet byly skromne upominki.



Ciekawi mnie ma kogo "poluje" Basia
z aparatem w ruku. Napewno znajac ja
ma cos ciekawego. Tak jak ciekawie
wchwytit pewne momenty spotkania Maciek.

11 stycznia
1997r.

A "Baca" czeka
na rozpoczecie pracy
w swej nowej roli.
Takiemu fartuszkowi
niejedna pani domu
mozialaby mu
poradzonic! To jest styl!



11 stycznia
1997r.

"Baca" juze w akcji!
Gratuluję. Tylko prawdziwy
męczyzna potrafi sie
znalezic w tej roli i w tym
stroju. Naprawdę, gratuluję!



11 stycznia 1997r. Śpiewanie kolegów. A jednemu z uczestników zrobiło się chyba smutno i zamyslił się.

Jak relacyjnie boszato
 przy w śpiewach
 wiedli nie zastąpieni
 w tej roli: - Wojtek Sippa
 - Antos Dawidowicz
 obydwaj my śpiewali
 chyba wszystkie
 znane w Polsce
 pastoralki i kolegdy.
 Czy tylko to
 Matkościn? Potrafia
 śpiewać wszystko.



11 stycznia 1997r. Krynica - Czarny Potok. "Opłatek".

Natomiast niezwykle
 talentem dyrygentem zabłysnął Staszek Trębaczy.
 Ale najbardziej do gustu przypadł wszystkim "kolonadowy
 głos" "Pobieżnego" z Młodej Góry. Prezes ZGPTT -
Władysław Kabat stwierdził, że te całe obrady i podjęmo-
 wane na nich uchwały nic nie znaczą w porównaniu
 z tą chwilą, z społem radości opłatkowej! Życzą też
 wszystkim aby takich chwil było w Polskim Towarzystwie
 Talcańskim jak najwięcej. One dodają wszystkim siły
 i są twórcze w działalności dla dobra turystów.
 Zaplanujemy się następnego dnia - 12 stycznia 1997r.
 z najbliższymi spotkaniem się wspólnego w maju tego
 roku i to w Piemiaczu.



11 stycznia 1997r.

Krynica - Czarny Potok.



11 stycznia 1997r.

Krynica - Czarny Potok.

już po napisaniu
Sprawozdania z obrad
EGPTT w Krynicy
dostarczono nowe
zdjęcia wykonane
przez Panią Barbarę
Morawską - Nowak
z Krakowa oraz
Pana Orestawa
Kurkowskiego
z Radomia.

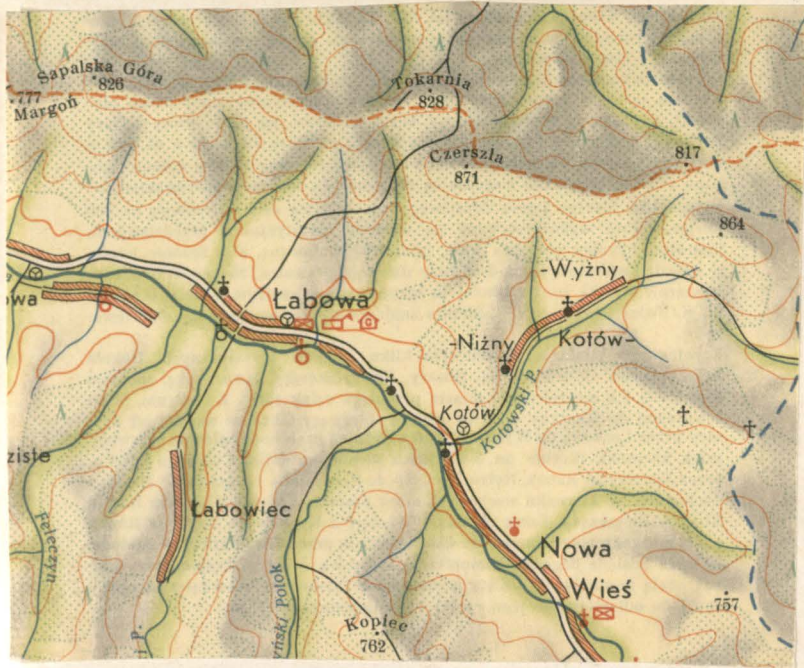
Dziękuję.
Zamieszczam
na dodatkowej
karcie
sądeckiej kroniki.



11 stycznia 1997r. Krynica - Czarny Potok



11 stycznia 1997r. Krynica - Czarny Potok.



12 stycznia 1997r.

3.

Pasma Czerszki - 871 m n.p.m.

13 uczestników.

Prowadził: Jan Krajewski

Wg relacji Jaska na sudeckim obojcu PKS zebrała się grupa prawdziwych pasjonatów węchowania i to bez względu na pogodę.

Przez Labowę, dojechali do Kotowa.

Na końcu wsi wchodziła na "dziśko" na skromne

złocze i przez połtora godziny podchodziła na szczyt Czerszki.

Rozpalają ognisko, jest pieczenie kiełbasy, jest wesoło. Zatrzymują się oliwicy. Odpoczywają. Są szczęśliwi, że się wybrali.

Tereny te są mało uczęszczane ale tym samym warto tutaj być i rozmuszać zastane w ziemi kości.

Przez Tokarnię, Koźie Żebro, Sapalską Górę,

Margon grupa schodzi do Nowojawy.

Mimo jeszcze wrotkiego zimowego dnia czas węchówki trwał ok. 7 godz. i jak

kończy relację Jasiek do naprawdę wystarczyło wszystkim i mała madzicie Mikogo nie zmęczyło.

Powrót z Nowojawy do domu środkami lokomocji wiejskiej.



Nowojawa - Kościół parafialny z 1897r.

Zdjęcie robione w lecie.

A wokół trasy dzisiejszego dnia zima króluje

DZIAŁALNOŚĆ WYCIECZKOWA

Jest to podstawowa działalność Oddziału. Decyduje ona o stałym wzroście ilości członków, a także w znacznym stopniu przyczynia się do ich integracji.

Ogółem w 1996 r. zorganizowano 53 wycieczki, we wszystkich miesiącach od stycznia do grudnia. Były to imprezy jednodniowe, z wyjątkiem 16 - dniowej wyprawy w Kaukaz, 3 - dniowej wycieczki w Bieszczady oraz 2 - dniowej imprezy noworocznej. W imprezach tych wzięło udział łącznie 1.640 osób. Najczęściej wędrowano po Beskidzie Sądeckim - 13 razy, Tatrach - 4 razy, Beskidzie Żywieckim, Wyspowym i Niskim - po 3 razy, Beskidzie Śląskim, Bieszczadach, Podtatrzu i Pogórzu - po 2 razy oraz po Pieninach, Gorcach i Beskidzie Małym - po 1 razie. Zorganizowano też 10 wyjazdów w słowackie Tatry i 5 w inne słowackie góry, a także wyprawę w Kaukaz. Kilku naszych członków uczestniczyło też w wyprawie na Dachstein organizowanej przez biuro „Turysta” w Nowym Sączu. Dla uatrakcyjnienia imprez, podczas większości jesiennych, zimowych i wiosennych wycieczek, odbywały się ogniska z pieczeniem kiełbasy. Dojazd do gór 37 razy odbywał się autokarem turystycznym, a 16 razy publicznymi środkami lokomocji (PKP, PKS, komunikacja lokalna).

Wycieczki prowadzone były społecznie przez 16 przewodników. Byli to: Władysław Kowalczyk - 18 razy, Maciej Zaremba - 16 razy, Wojciech Lipka i Tadeusz Pogwizd - po 4 razy, Antoni Piotrowski - 3 razy, Leszek Małota, Stanisław Nieć, Wiesław Piprek, Anna Totoń i Lech Traciłowski - po 2 razy oraz Jan Krajewski, Karol Krokowski, Bogdan Pawlikowski, Stanisław Smaga, Kazimierz Wojnarowski i Wacław Woźniak - po 1 razie. Niektóre z wycieczek obsługiwało po 2 a nawet 3 przewodników.

Afisze informujące o imprezach rozwieszane były w naszych gablotach umieszczonych w centralnych punktach miasta oraz w części szkół średnich. Informacje o nich ukazywały się regularnie w lokalnej prasie i radiu.

„Beskid” nr. 4/27 Sprawozdanie
za 1996r.



ZAPROSZENIE NA OPŁATEK

Jak co roku, zapraszamy wszystkich naszych Członków i Sympatyków na spotkanie opłatkowe. Odbędzie się ono w Osiedlowym Domu Kultury przy ul. Kołłątaja w sobotę 18 stycznia 1997 r. o godz. 17.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY



18 stycznia 1997r.



"Opłatkowe" spotkanie, tradycyjne w sudeckim oddziale PTT odbyło się w Osiedlowym Domu Kultury przy ul. Kottłarskiej w Nowym Sączu. Relacyjne o tym Gosia Kieres przysłała 52 osoby. To bardzo miłe. Świadczy o tym, że bycie razem na cotygodniowych wycieczkach jest tak samo ważne jak spotkać się razem w takich chwilach jak ta aby przelać się opłatkami i złożyć sobie życzenia noworoczne.

Nasi stali uczestnicy "opłatkowych" spotkań przemieszali tyle wypieków domowych że przysłowitowo: "stały wprost uginały się od nich". Panowie tradycyjnie zadbali o trunki i nie tylko o szampa. Każdy coś tam przyniósł z domowych "przetworów".

18 stycznia 1997r.
Fot. Maciek Zaremba

No chyba każdy przyzna że gospodynie wieżom przewożą. Iwonce brakuje tylko takiego kolorowego fartuska jaki ma Gosia.

Zastanawia i oglądających to złoście i mnie dlatego... brat Iwonce nie został włączony do niesienia tych pyszności

Nie jest z tego pominięcia jego osoby zbytnio żalobny. To też dokumentuje złoście.

Matgosiu! Proszę, na przyszłość rykorystować młodą kadrę statych uczestników w naszych wycieczkach.



18 stycznia 1997r.

Panowie jak zwykle w kacie i przy trunkach. Dobrze że Maciek serwuje sprawiedliwe rozlewanie. Witek i Bogus pilnują Macia i to dokładnie.



Po rozdaniu opłatków wszystkim (czyni to jako gospodarz spotkania Sam prezes Maciek)

moję wstępną -
podsumowującą cały
rok działalności
sądeckiego PTT też
wygłosił Maciej z racji
funkcji prezesa następo
odszedł.

Podziękował przy tym
mocnym premium
najbardziej aktywnym
członkom PTT przede
wszystkim przewodnikom
naszych wycieczek
pracujących społecznie.

18 stycznia 1997r. "Opłatek" PTT

Koleżki Wiesławi
Pipkowi, kierownikowi
SBT "Turysta",
który cały ubiegły
rok przyjmował
zapisy na wycieczki
organizowane przez
Macieja PTT oraz
realizował bez
zarobku samowolne
w jego "Turysta"
przez PTT
autokary na nasze
codzienne
wycieczki.



18 stycznia 1997r. "Opłatkowe" spotkanie. Fot. M. Żaremba

Następnie
w imieniu całego
nowosądeckiego
Zarządu PTT
złożył wszystkim
zebrany m
serdeczne
życzenia noworoczne
po czym nastąpiły
życzenia
indywidualne.



18 stycznia 1997r. "Opłatkowe" spotkanie. Fot. M. Żaremba



18 stycznia 1997r.

Fot. M. Żaremba

Najczęściej powtarzające się życzenia to życzenia wspaniałych wycieczek tych większych i tych mniejszych, tych dalekich kilkunasto-
 ościanych i tych bliskich jednoosobowych.
 A przede wszystkim życzenia abyśmy jak najdłużej i jak najczęściej mogli spotykać się w tak miłym jak dzisiaj górze.
 Po opłatkowych życzeniach była też tradycyjna noworoczna lampka szampana.

Tradycja tych spotkań były zawsze przeżycia z letnich wędrówek górskich po Polsce, po Europie i innych częściach świata.
 Tym razem były co prawda nie z gór ale za to z trzytygodniowej wędrówki po Turcji. Były również ciekawe i ciekawie prezentował je wszystkim Leszek Malota.



18 stycznia 1997r.

Fot. M. Żaremba



18 stycznia 1997r.

Fot. M. Żaremba

Atmosferę śpiewania koleś wprowadził masze "etatowe" Chórzystki, uroczyste na zdjeciu obok.
 Jak wiele z dźwięku zainteresowaniem w przemie pod śpiewania przy akompaniamentie artysty oglądają widok. To mnie cieszy.



18 stycznia 1997r.

Fot. M. Zaremba

Kolega Wiesiek Piprek
przedstawił na koniec
spotkania bogatą
ofertę wyjazdową
SBT „Turysta”
i zachęcił do
brania udziału
w tych wycieczkach.

Po odejściu gości pozostało uporządkowanie obiektu.
Wszyscy panowie zrobili to z ochotą i sprawnie.
Witek przy myciu naczyń nie rozbił nawet jednej szklanki.

Tak relacjonuje, o tym Małgosia,
bardzo szczęśliwa że spadł ten
obowiązek z jej barków za to
mogła pospiewać z „Chłopystkami”
porządować ciasta ma tw. „Wynos”
i nawet potańczyła z Jasiem
Krajewskim.

Głównie to dobrze się zorganizować!

Nie byłam i szampana nie piłam!
Bywa i tak czasami. Przep. Krawińska

● Z okazji 90 - lecia Oddziału, na podstawie projektu art. plastyka Józefa Pogwizda wykonano 200 egzemplarzy odznak jubileuszowych.

● W najnowszym, XXIV tomie „Rocznika Sądeckiego” ukazała się praca Jacka Zaremba „Oddział PTT BESKID w Nowym Sączu w latach 1990 - 1995”. Informacja o działalności Oddziału znalazła się też w „Wierchach” t. 61. Ponadto prace dotyczące historii Oddziału przekazano do redakcji mających się ukazać na początku 1997 r. „Almanachu Sądeckiego” i „Pamiętnika PTT”.

● Biblioteka Górska Oddziału pozyskała drogą zakupów oraz dzięki darowiznom 112 nowych pozycji i liczy ich obecnie 882.

● Działały punkty informacyjne w biurach „Turysty” i w „Pieninach”, przyjmujące zapisy do Towarzystwa, obsługujące akcję GOT PTT, prowadzące sprzedaż wydawnictw i dystrybucję kwartalnika „Beskid”, a punkt w „Turystyce” przyjmował także zapisy na wycieczki.

Nr. 4 (27) „Beskid”

● O naszej działalności i organizowanych imprezach regularnie informowała lokalna prasa: „Dziennik Polski”, „Gazeta Krakowska”, „Gazeta Wyborcza”, „Echo” i „Nasze Strony”, a także Radio „Echo”. Łącznie w prasie ukazało się 43 artykuły i notatki.

● Naszą działalność na rzecz społeczności lokalnej w bardzo dużym stopniu wspierają władze administracyjne i samorządowe. Właśnie dzięki dotacjom z Urzędu Miejskiego i Urzędu Wojewódzkiego jest możliwe prowadzenie przez nas tak szerokiej działalności. O uznaniu dla naszej pracy świadczą coroczne wyróżnienia przyznawane naszym działaczom. Podczas obchodów jubileuszowych naszego Oddziału na Hali Koniecznej w dniu 30.06.1996, medale 700 - lecia Miasta Nowego Sącza otrzymali: Małgorzata Kieres, Leszek Małota i Maciej Zaremba, natomiast podczas wojewódzkich obchodów Światowego Dnia Turystyki w dniu 6.10.1996 r. w Limanowej, nagrody wojewody nowosądeckiego otrzymali Tadeusz Pogwizd i Wojciech Świąt.

Nr. 4 (27) „Beskid”

Relacja: Jan. Krajewski
 Zdjęcia: Maciej Łaremba
 Przewodnik: Władysław Kowalczyk

19 stycznia 1997r.
 Szabowska Hala - 1059m n.p.m.

Il. uczestników: 16 osób



Motto tej zimowej wycieczki to: "Jaka szkoła się wreszcie już sobie idziecie".
 Sens tego wyjaśnię pod koniec relacji.
 PWS-em przez Nawojną dojeżdżamy do Łotnego.
 oglądając zdjęcia będzie wszystko wiadome co było dalej.

19 stycznia 1997r. Wychodzimy ze Łotnego.

Ależ ci łunysi PTT uparci. Inni ludzie masa nie wyściubia z ciepłych kątów w domu a ci pchają się w górę. Tylko porządność tej pasji do wędrówkowania. Z obrotym przewodnikiem. W wybornym towarzystwie. A wszystko można i wszystko jest jedną, wielką przygodą. A więc w górę! Tym razem na Szabowską Halę. Przep. Kronicarza

Jeszcze po obrodzie chciało się im w tych kamkach rozpalic ognisko i piec kiełbasę.
PTT-owska tradycja.



19 stycznia 1997r.

Ł drogi bez szlaku skręcamy stromo, w górę i w las.
 Skąd też Władek zna te skroty?



Śniegu ma trochę
nie ma wiele
ale lasiek jako
"atrak" dobrze
się spisuje.

19 stycznia 1997r.



19 stycznia 1997r. Przerwa na "małe coś"



19 stycznia 1997r. Cały czas towarzyszą nam
mieszamowicie wyafowane 2 psy. Dobrze że to nie wilki!



19 stycznia 1997r. Pożowanie do krowiki. Dziękuję.



19 stycznia 1997r. Schronisko już blisko.



← Co widać po niedługim czasie.



19 stycznia
1997r.

W schronisku miła niespodzianka.
Na grupę czekali Państwo Paproccy
oraz Zenek Godyu i wlg relacji
Jasia powinien być jeszcze pies.
Ja cieszę się że Zenek jest już w dobrej formie
i wedkuje się goraczki.

A koorn (tylko!)
od schroniska
kapliczka na drzewie.
Upamiętnia smutną
historię gdzie
ponad rok temu
znaleziono w tym
miejscu 2-óch
zamartwych
Chłopców.
Media mówiły
o tym dużo.
Dla przestrógi
mierzalnym
turystom.
Czy to pomoże?



19 stycznia 1997r.



Tego jeszcze w Kronice
mie było.

Pieczenie jabłek
w kominku
w schronisku na
Łabowskiej Hali.

Jak twierdzi w swej
relacji Jasiek
w schronisku "iście
koleński komfort!"

Głośne "ochy" i "achy"
zachwytu słychać było
zwłaszcza po wyjściu
z toalety w schronisku.
To turystyczne słowa:
uznanie dla obsługi.

19 stycznia 1997r.

W miarę wypijanej, gorącej
herbaty bądź gęzianego
piwa z korzeniami
spokojna i cicha
atmosfera jaką zasta-
liśmy po wejściu do
schroniska przetrwała
się w wesoła i głośną.
I kiedy władek opłosił
wyjście na dalszą
trasę, to właśnie
bufetowy powiedział
z wdziękiem: "Jaka
szkoda że wreszcie
jesteście sobie rodziciele."



19 stycznia
1997r.

Ania i Bogdan wychodzą
ze schroniska na

Łabowskiej Hali i po
ich mniemaniu widac
że dobrze wypoczęli
przed dalszą trasą
Przez Wierch nad
Kamieniem
grupa ma zejść
do Łomnicy.



19 stycznia Przenośna na trasie. Przy szopach.
1997r. Czy dają tutaj coś gorącego?

Nasz prezes dokonał
wpisu do pamiątkowej
księgi i pozostawił
kilka materiałów
publikacyjnych
naszego oddziału
wierchowi schroniska.



19 stycznia
1997r.

Chyba jednak przy szopaku
dawali coś gorącego, bo Jasiak
ma kłopoty z kacią o to proszę!
Jako "ratownicy" malki się wzdłżycności
od grupy ale Jasiu kochany o tej porze
toku miesie się w piecaku termos!
Przyp. Kronikarza



19 stycznia
1997r.

Schodzenie do Szmicy
bywało różne. J takie!



19 stycznia
1997r.

Ale było też
i schodzenie z przypodami.



19 stycznia
1997r. Woda wypływa spod pokrywy lodowej.
Piękne zolizcie Macku.



19 stycznia
1997r.

Autobus jakby czekał na nas w Szumicy.
A przecież to tylko idealnie rozplanowany czas zejścia do przystanku PKS-u.

Wasiu
w rewanżu
za ten
gorący
kubek
na nasie
Szumica-
Pinniczeńska
umiał
czas
swoimi
opowa-
daniami
kawami.



19 stycznia 1997r. W autobusie PKS-u do Pinniczeńskiej.

A na zachowanie
tradycji naszymi
młoczek
i wypicia kufła
piwa starczyło
20 min. oczekiwa-
nia na autobus
do Nowego Sącza
i restauracja
"Pod Górami"
w Pinniczeńskiej.
Czyli było
wszystko jak
mały.



19 stycznia 1997r. "Pod Górami" w Pinniczeńskiej.

Wlg relacji Wojciecha
Bereznowskiego

25 stycznia 1997r.

Kulig w Małej Rozłocie

Il. uczestników: 11 osób

Ładźcia: } Maciej Szaremba
Przewodnik: }



Wyjazd o godz.: 16:00
Mak Szpile i Biorka
pod DKK w Nowym Sączu.
Pocięliśmy autobusem
do Małej Rozłoki
a następnie do Rytra.
Robi się już ciemno
więc kulig będzie
młany.
Ładźcia mówią, że wszyscy
bawili się świetnie.

25 stycznia
1997r.

↑

→

Kulig w Małej Rozłocie.



25 stycznia 1997r.

Po objechaniu do celu wszyscy wysiadamy, zapala się ognisko,
przeżemy kiełbasę, zapalamy pochodnie. Jest ciekawie.

Po tych uciechach parót znowu samiami do punktu
z którego wyjechaliśmy a następnie tylko do szałki w Rytrze
aby na piechotę przejść resztę drogi do Domu Wycieczkowego
"Pod Rozłotką" gdzie gospodaruje od 1990r. Janek Kulig.



25 stycznia 1997r.



25 stycznia 1997r.



25 stycznia 1997r.

zace nactan



25 stycznia 1997r.

Apo pysznej
kiebasię tradycyjne
zakonczenie
czyli "piwko"
w Jaska Kuliqa.



25 stycznia 1997r.



25 stycznia 1997r.

Widzę, że Maciek że niedługo będzie miał konkurencję.



25 stycznia 1997r.

To już powrót po kuliqowycu
przeżył do domu.

Marek Kamiński o przerwaniu wyprawy

Jedyna rozsądna decyzja

Gdański polarnik, Marek Kamiński, powrócił w sobotę do Polski po przerwaniu marszu przez Antarktydę. Kamiński zrezygnował z samotnego przejścia w poprzek kontynentu z powodu wyjątkowo niekorzystnych warunków pogodowych.

„Chociaż trudno jest mi wewnętrznie się z tym pogodzić, sądzę, że to była jedyna rozsądna decyzja. Każda inna wiązałaby się z akcją ratowniczą. Nie odczuwam tego jako porażki” — tłumaczył Kamiński na konferencji prasowej po powrocie. Podkreślił, że liczy się fakt, iż mimo wszystko dotarł do bieguna.

„Kiedy dochodziłem do bieguna byłem pewny, że wszystko jest w porządku. Udało mi się w ciągu 55 dni dociągnąć sanki do bieguna, miałem jedzenie, paliwo i siłę, lecz nagle okazało się, że 20 lutego to nieprzekraczalny termin, żeby dojść do McMurdo — celu wyprawy. Musiałbym robić średnio 40-50 km dziennie. To była kwestia tego, czy ryzykować życie innych ludzi i narażać pilotów na akcję ratowniczą w trudnych warunkach” — tłumaczył Kamiński.

Przypomniał, że jego wyprawa rozpoczęła się z dwutygodniowym opóźnieniem i że trzeciego dnia wyprawy uległ poważnemu wypadkowi. Paralotnia, pomagająca w ciągnięciu sań, szarpnięta huraganowym podmuchem, rzuciła go na lód. Stracił na dłuższą chwilę przytomność. Był



Na Marka Kamińskiego na lotnisku oczekiwał ojciec

wleczone przez ok. 2 km, doznając licznych urazów i ciężkich potłuczeń. Mimo to przeszedł ok. 1400 km.

„Był 17 stycznia — dzień w którym Scott dotarł do bieguna w 1912 r. Leżałem w namiocie i myślałem o Scotcie, który nie umiał się zatrzymać i zginął ze swoimi ludźmi. Pomyślałem też o Shackletonie, który był tylko 100 mil od bieguna, lecz potrafił się wyczołgać i dzięki temu ocalał życie. W moim przypadku nie chodziło o życie, chodziło o to, że nie było żadnych szans. Można było tylko pójść i zostać ściągniętym z lodu. Nie chciałem być ratowany. Chciałem to zakończyć w ja-

kiś normalny, rozsądny sposób” — wspominał polarnik. Dodał, że podczas wyprawy odmroził palce i schudł 18 kg. „Teraz muszę odetchnąć, pouklądać sobie to wszystko w głowie i wtedy dopiero pomyśle, co robić dalej” — powiedział. Nie wykluczył kolejnej wyprawy.

Marek Kamiński rozpoczął wyprawę 15 listopada 1996 r. Trasa samotnego i bez wspomaganie z zewnątrz marszu liczyła ok. 2700 km. Polarnik, ciągnąc za sobą 200 kg sanki z ekwipunkiem polarnym, chciał ją pokonać w ciągu 100 dni. 7 stycznia dotarł do bieguna, 10 dni później przerwał wyprawę. (PAP)

Powtórka z Tatr

Pierwsza lutowa wycieczka w słowackie Tatry zorganizowana przez nowosądecki Oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego cieszyła się wyjątkowo dużym powodzeniem. W autokarze zabrakło miejsc...

Z tego też powodu w najbliższą niedzielę (9 bm.) zostanie ona powtórzona. Jej uczestnicy zwiedzą Symboliczny Cmentarz Ofiar Tatr pod Osterwą oraz dwa najpiękniejsze jeziora znajdujące się po południowej stronie — Popradzkie Staw i Szczyrbskie Jezioro. Wyjazd o godz. 7.30 z parkingu przed Domem Kultury Kolejarsza. Zapisy przyjmowane są w biurze „Turysty” przy ul. Św. Ducha 5.

Niezależnie od wyprawy w Tatry, tego samego dnia PTT zaprasza do odwiedzenia Przehyby. Wyjazd do Przysietnicy linią nr 11 z dworku MZK przy ul. Kolejowej o godz. 7.55.

(JAZ)

4 lutego 1997r. „Dziennik Polski”

3 lutego 1997r.

„Gazeta Krakowska”

W/g krótkiej relacji Macieja Łaremby
z obpiśkami Krzysztofa
Ładźcia: } Maciej Łaremba
Przewodnik:

2 lutego 1997r.

Szczyrbskie Jezioro - 1350 m n.p.m.
Il. uczestników: 16 osób



Chętnych do njazdu
po raz pierwszy w tym
roku na stację,
było dużo, dużo więcej.
Ma być podobno
powtórzona wycieczka
na identycznej trasie
za hydroi - 9 lutego.
Nie odmowa. Przy tej
podobie a jeszcze
podczas ferii to prawdziwa
fajda.

2 lutego 1997r. Widok na grupę Łomnicy (2634 m n.p.m.)
Zdjęcie zrobione przez przednią szybę
autokanu kierowanego przez wytrawnego kierowcę z MPK -
Andrzeja Micora.



Tradycyjną drogą -
- Nowy Sącz - granica
w Międzywodziu i Popradzie -
- Spiska Biata -
Smokowce
dojeżdżamy do
przystanku "Popradzi
Staw".

2 lutego 1997r. Na trasie Drogi kłopotliwej
na szlaku meoceniowy Maciek
"Mszelci" mamy widok na Gerlach.



2 lutego 1997r. Idziemy do Popradzkiego Stawu.

Sama radość wędrówkowania w dniu okłisieszyku i w tui stoncu.



2 lutego 1997r.

Przy pigknej pogodzie we wspaniałej scenarii Tatr Naciek opowiada o symbolicznym Cmentarzu. Za chwilę grupa wejście na jego teren aby słożyć hotel "ty m co stracił życie przez swą miłość do gór!"

← Obok stylowa słowacka kaplica wg projektu R. Vosyka wzorowana na spisickich kaplicach Medonycy. Oczyszczcie ją wszystko dookoła w pigknej śnieżnej śimie.





Po opuszczeniu cmentarza grupa idzie do Popradzkiego Stawu. - 1513 m n.p.m.
Dwie jezioro w Dolinie Mięgu Szawieckiej i niego po połączeniu między 2-óch potoków bierze początek tak bliski Sadeckanow Poprad - rzeka polsko - słowacka.

← Grupa przechodzi po talfi lodu do szczytka.
↓

2 lutego 1997r.

Pytalam Maika czy nie bał się poprowadzić grupy na przełaj przez jezioro ale on stwierdził do mnie, że była tak duża masa lodu, że i coś by przejechał.
Tego momentu żałuję gdyż nigdy nie przekroziłam po Łamawistym Popradzkim Stawie



2 lutego 1997r.



Po odpoczynku w szczytówce grupa wyruszyła do Szczyrbskiego Jeziora.

2 lutego 1997r.

Wchodzę do Szczyrbskiego Jeziora.



Po dojściu do Szczyrbskiego Jeziora Maciek i jego grupa ma znowu frajdę i przechodzą jezioro na przełaj.

← Szczyrbskie Jezioro - jezioro i miejscowości turystyczna o tej samej nazwie są najwyższymi położonymi na terenie Słowacji - 1350m n.p.m.

2 lutego 1997r.

Nad samym jeziorem i w jego pobliżu znajdują się hotele, sanatoria, domy letniskowe, turystyczne domy noclegowe, restauracje, bufety, kioski, domi kawiarzy, parkingi i myciarki narciarskie na Stoku Strajmege Soliska.



Niezapomniane przeżycia są wtedy gdy odbywają się tutaj skoki na dwóch skoczniach - Bytanz.

2 lutego 1997r.

Po dojściu do parkingu grupa odjechała w kierunku granicy. Maciekowi udało się zrobić w wieczornej południe z okna autokaru zajęcie nas Tatry.



Po drodze oświetlenie Podolimiec. Można mieć przerwę na zakup stacyj a starsi uczestnicy wycieczki na kufel niezawodnego słowackiego piwa.

Powrót do domu bez przeszkód i w godzinach przyzwyczajonych.

2 lutego 1997r. Zakupy w Podolimcu.

Relacja: } Wojciech Sippa
Zdjęcia: }
Arzewodnik: }

9 lutego 1997r.
Szczyrbskie Jezioro - 1350m n.p.m.
Il. uczestników: 39 osób

Jednak nasz oddział musiał powtórzyć
tą samą trasę z 2 lutego rzu. docelowo
do Szczyrbskiego Jeziora. I znów
pełny autokar. To cieszy nas bardzo.
Trasa była identyczna: przejście
graniczne w Mniszku, przejazd przez
Dziatą Spiską, Smokowce do przystanku
Poprządku Staw.
W dniu dzisiejszym grupa -
opiekuje się wiceprezes oddziału -
Wojtek Sippa.
Grupa podchodzi do Cimitera - tutaj

W Tatry Słowackie

Jutro nowosądecki oddział
Polskiego Towarzystwa Ta-
trzańkiego, „Beskid” organi-
zuje wycieczkę na Słowację.
Jej uczestnicy odwiedzą
Symboliczny Cmentarz Ofiar
Tatr pod Osterwą oraz dwa je-
ziora znajdujące się po poł-
udniowej stronie Tatr: Po-
pradzki Staw i Szczyrbskie Je-
zioro.
Wyjazd o godz. 7.30 z par-
kingu pod DKK w Nowym Są-
czu. Tego samego dnia orga-
nizowany jest wyjazd na Pre-
hybę. (olsz)

9 lutego 1997r. „Gazeta
Krakowska”

ŠTRBSKÉ PLESO



V Y S O K É T A T R Y

pręży ciżbę,
pigknej
scenerii
zimowej
świada
hotel
Symboliczny
grobowy
poległych
turystów.
To miejsce
zawsze
przemiana
do tych
co żyją
i wspinają,
zwłaszcza
po Tatrach.

ze zbioru Barathowej.

W swoim prywatnym archiwum znalazłam
kartkę przedstawiającą Szczyrbskie Jezioro
z okresu międzywojennego. Słowacy obiecują,
że już niedługo też będzie można popłynąć
po jeziorze łódkami. Zobaczymy.



9 lutego
1997r.

Cintorin i Joasia. Fot. Wojtek
Sippa

Z Cintorina grupa na przełaj,
po zamartwiłej tafli jeziora
przechodzi do schroniska.
Wótkka przetrwa na posiłek
i grupa musi iść do
szczytowego jeziora.
Jest bardzo ale to bardzo
ślisko.

Niestety są w grupie
osoby, które nie mają
odpowiedniego obuwia
i naprawdę są bliskie
pracej wdrząc te
oblodzenia na szlaku.
Dochodzą nawet do małej
stłuczki, na szczęście
nie ma ślaman.

Na szczęście dochodzą
wszystcy do autobusów
i przez "tradycyjny"
Podlimięc wraca
grupa do domu.

Ma natomiast pożołą
sobie na refleksję:



9 lutego
1997r.

Grupa na tle schroniska
przy Popradzkim Stanie. I naprawdę pójdą
na przełaj, po lodzie.

Fot. Wojtek Sippa

* Zapisują
się ludzie
dorosli
i uży
przewodnik
ma ich
traktować
jak dzieci
i sprzątać
ich
obuwie
jeszcze
w Nornju
Saczku?
Są też
odpowiedzi

Przyp.
teraukarta

Relacja: Tadeusz Rogużek
Zdjęcia: Maciej Loremba
Artenodnik: Tadeusz Rogużek

9 lutego 1997r.
Przehyba - 1145 m n.p.m.
Jl. m. k. str. k. w. 17 osób

Pozdrowienia z Przehyby



W tym samym dniu co była powtórzona wycieczka na Słowację, druga grupa 17-osobowa autobusem MPK dojechała do ostatniego przystanku w Przysietnicy i postawiła drogą kolumnę Tadekowi, który prowadził ościsnąch do przebiegu na Przehybę.

Maciek dostarczył do krowiki kartkę do której zdjęcie mykonat s.p. a wieśpominany Jasiu Bielak.



jest to masa raz bez szlaku a raz wzdłuż szlaku. Przez organizację grupa dochodzi do szlaku szlaku Pogoda sprzyja. Jest mroźnie ale słonecznie.

9 lutego 1997r.

Grupa wychodzi z Przysietnicy.



9 lutego 1997r. Prawidłowo. Przewodnik a reszta gęsiego.
Rytmicznie i pewnie.

Mimo, że
w tej chwili
idzie się
w śniegu



9 lutego 1997r. Wchodzę na Przehybę.



9 lutego 1997r. Wchodzę na Przehybę.

to za kilka
minut marszu
gdzieś ok. 1000 mpu
jestemy
w scenerii
wczesnej
wiosny.





Chwila odpoczynku chociażby po to aby Maciek mógł zrobić zdjęcie do kroszki.



9 lutego 1997r.

Na chwile z prawej strony pokazuje się Przełęczba. →

To obopiera jedyna godziwa masażu więc czas



9 lutego 1997r.



Na tradycyjne ognisko z pieczeniem kiełbasy.



9 lutego 1997r.



Maciek udokumentował
 zdjęciem przyrząd
 jaki wykombinował
 do pieczenia
 kiełbasy wieżanodny
 Kasiu Wojnarowski.



9 lutego 1997r.

Tradycyjne ognisko.



9 lutego 1997r.



Obydwa zdjęcia ukazują
 resztki "rogali" na których
 były tabliczki mówiące
 o szałku St. Kingi. Nie wytrzymały nawet 5 lat.
 Uszanowała nasz trud przyrząd, nie niszczyła.
 Niszczyli, powalił Sty, bardzo Sty wstawił
 a imię jego - WANDAL. Czy zna to stono?



9 lutego 1997r.



9 lutego 1997r. Przehyba.

Zbliżamy się do
wyp. 1175 m n.p.m.
obok plany
przed Schmeiskami
na Przehybie.

Na pierwszym planie
"jaskółka", widoczna
obita dachem.
Na drugim planie
obryzanie Schmeisko.
jeszcze "moment"
a będzie doskonałe.

Serdecznie witamy
się z Olga dla
Bielakową -
- "gajdosima"
obecna na Przehybie



9 lutego 1997r. Przehyba.



9 lutego 1997r. Na Przehybie.

aby resztę czasu
poświęcić na
położenie przy
dzisiejszej
popółnie widoku
jak "na Oltoni"

← Tatr i Pienin.
To naproda dla
tych co dzisiaj
się wybrali na
tę wędrowkę.



9 luty 1997r. Kapliczka koło „Jaskółki”
na Przełęczynie.

Maciek to →
 zdjęcie podpisał,
 że to coś dla
 „ciata” czyli:
 „Okocim”
 „Żywiec”
 „E.B.”
 czyli polski
 Poodolaniec na
 wys. 1175 m n.p.m.
 (to moje
 zdanie)



9 luty Polana na Przełęczynie.
1997r.



9 luty 1997r. Kapliczka Bt. Kingi pod Skałką

Po odpoczynku na Przechybie grupa udaje się szlakiem zielonym w kierunku Obioły. ale to tylko grzebień szlakiem na początku. Potem Tadek ma zamiar zjechać do Obioły koło kościoła aby następnie dotrzeć do domku Grażyny i Andrzeja Tarłowskich. Cały czas grupa opowiadała sobie różne legendy o czekającym nań żurku. Żurek obiecała przyrządzić Grażyna.

No i czeka!

Czekato również oquisko!

To już drugie w dniu dzisiejszym.

A o ilości wypitego, różne rewelacyjne żurku to nawet sam relacjonujący tą wycieczkę Tadek przyznał się, że wypił 5 kubków!

Inny mi liczył ale za to

wszystkim liczył Jasiu Krajewski. Chyba dlatego, że sam pogubił się i że wypił tych kubków.

Brawo Paeni Grażyno!
 To przejdzie obok dziejów PTT.
 A potem o godz. 16:30 autobusem PKS przez Jazówsko powrót do Nowego Sącza.

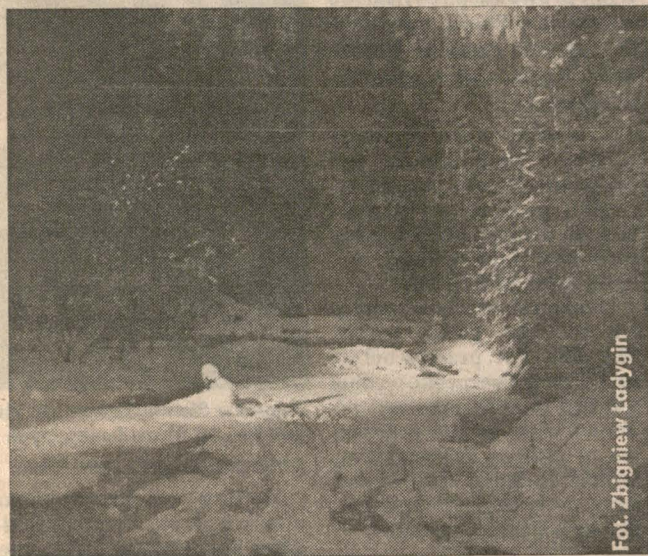


9 lutego 1997r. Oquisko u Grażyny i Andrzeja w Obioły.

Szlaban na drodze do Doliny Chochołowskiej

6 tysięcy kroków

Kiedyś samochodem dojeżdżano niemal nad sam brzeg Morskiego Oka. Od lat można tam dotrzeć tylko pieszo lub wozami konnymi. Nawet autobusy zatrzymują się 10 kilometrów przed jeziorem. Za parę dni padnie ostatni samochodowy bastion w sercu Tatr – na drodze do Doliny Chochołowskiej ustawiony zostanie szlaban.



Fot. Zbigniew Ładygin

W styczniu przechodziło tędy średnio 135 osób dziennie

Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią Wspólnota Siedmiu Uprawnionych Gmin pierwszego marca zamknie drogę prowadzącą w głąb do-

liny. Nie będą jeździły samochody prywatne, nie będzie kursował PKS.

Parking, na którym będzie można pozostawić samochód,

znajduje się około 1 kilometra od skrzyżowania z drogą na Czarny Dunajec, w pobliżu Ieśniczówki. Do Hucisk jest stąd jeszcze około 3,5 kilometra. Będzie można tam dojść na piechotę, albo dojechać góralską furmanką. Ma być wprowadzony jednolity cennik, obowiązujący wszystkich powożących. Ile zapłacimy Wspólnota ustali za kilka dni. Jeżeli ktoś będzie chciał pojechać dalej – do schroniska na Polanie Chochołowskiej – będzie musiał ugadać się z góralelem.

Chochołowska jest najbardziej odludną doliną polskiej strony Tatr. Największy ruch panuje tu latem, kiedy przez lipiec i sierpień wchodzi średnio 1400 osób dziennie. W pozostałych miesiącach Chochołowska jest bezлюдna – w Tatrach wchodzi tędy od kilkunastu do kilkudziesięciu turystów w ciągu dnia. W minionym feryjnym styczniu średnia dzienna frekwencja wynosiła 135 osób.

Zamknięcie Chochołowskiej dla wielu oznacza utratę wygody i konieczność pokonania pieszo dodatkowych 3,5 km. To tylko 6 tysięcy kroków – warto. (Z)

21 lutego 1997r.

"Gazeta Krakowska"

Zaproszenie w góry

Nowosądecki Oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zaprasza wszystkich na kolejne, górskie wycieczki.

Na najbliższą niedzielę zaplanowano przejście z Piwnicznej do Szczawnicy przez Ruski

Wierch (na trasie ognisko). Wyjazd autobusem „P” z dworca PKS o godz. 7,50. Natomiast tydzień później (23 bm.) będzie okazja wyjścia na Hopok, szczyt w słowackich Tatrach. Zapisy przyjmuje biuro „Turysta” (ul. Św. Ducha 3). (JAZ)

14 lutego 1997r.

"Dziennik Polski"

Relacja: Władysław Kowalczyk
Przewodnik: Maciej Łaremba

16 lutego 1997r.

9.

Ruski Wierch - 883 m n.p.m.
Il. uczestników: 20 osób



Autobusem lokalnym
dojeżdżamy do
Kosarzystk. Wsiadamy.
Wchodzimy w dolinę
Rohackiego
Potoku.

16 lutego 1997r. Wychodzimy z Kosarzystk.

Następnie
wchodzimy
grzbietem na
ścieżkę bez
ślaku
powolutku
dochoodzimy
najpierw
do Kapliczki
pod
Niemcowa aby



16 lutego 1997r. Jadziemy.

potem
dojść do

Chaty Studenckiej pod Niemcowa.

Towarzyszyła nam pogoda iśnie zimowa.

A cały tydzień przed tą niedzielą była wiosna!



16 lutego 1997r. Kapliczka pod Miemcowa

→
 Proszę Chacie
 przewodnik tobi
 przynieść na poniedziałek
 aby potem
 myśleć
 w Kiemunku
Wielkiego Rogacza.



16 lutego 1997r. Chata Studencka pod Miemcowa



16 lutego 1997r. Wielki Rogacz

Na Wielkim
Rogaczu
 tradycyjne
 ognisko
 i pieczenie
kielbasy.



Do posilenia się
przy ognisku
na zimnym wrokiem
poprzez Ruski
Wierch
schodzimy do
Jaworek.

16 lutego 1997r. Żurek namy!
nie przy wszystkich!

Schodząc do Jaworek
mieliśmy okazję
pocieszyć przepiękne
widoki na -Mate
Pieminy

- Wysokie Skałki
- Trzy Korony.

A wszystko
miało wokół
niepowtarzalny
w tej scenarii
zimny!

Nielotory (co widać
na zdjęciu) bawili się
w śniegu jak dzieci
określi.

Tak dotarliśmy
do Jaworek.



16 lutego
1997r.

Przed bacówką
w Jaworkach.



16 lutego
1997r. Hej! Hej! Mami i ... Mianki!

Zakończenie nastąpiło w Jaworkach. Przy góralskiej muzyce,
jak kto chciał to i ciepłym jedzeniem w przytulnej bawonie.
Do Nowego Sącza wróciliśmy dwoma mikrobusami i to
prosto z Jaworka a bilety wyszły nam taniej aniżeli PKS-em

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE - KOŁO W KRYNICY

oraz

BIURO OBSŁUGI RUCHU TURYSTYCZNEGO „JASKÓŁKA”

zapraszają na

ZAWODY NARCIARSKIE

dla „**MAŁYCH I DUŻYCH DZIECI**”,

które odbędą się dn. **23.02.1997**

na wyciągu orczykowym przy Ośrodku „**GROMADA**”.

ZAPISY PRZED ZAWODAMI OD 10⁰⁰ DO 10³⁰.

Narciarskie ostatki?

z działalności PTT w Krynicy.

1/K.

Fot. Maciej Jaremba

Krynicki gigant

Wspaniała, wiosenna pogoda towarzyszyła zawodom narciarskim dla dzieci i młodzieży, zorganizowanym w niedzielę w Krynicy - Czarnym Potoku przez tamtejsze Koło Polskiego Towarzystwa Tarzańskiego.

Blisko 60 młodych zawodników z niebywałą ambicją walczyło na trasie slalomu - gigant



23 luty 1997r.

W oczekiwaniu na rozpoczęcie zawodów.

ta. W ośmiu grupach wiekowych zwyciężyli: wśród przedszkolaków - Anita Tabaszewska i Karol Rusiniak, klasy I - IV: Anna Rusiniak i Kuba Pikor, klasy V - VIII: Jola Woźniak i Przemek Rusiniak, a wśród starszych Katarzyna Sady i Krzysztof Soszyński.

Wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy i słodycze. Głównym sędzią zawodów był Władysław Sady, a sponsorowali je Biuro Turystyczne „Jaskółka” i firma Mariana Ryby, pełniące jednocześnie funkcję prezesa krynickiego Koła PTT.

(JAZ)

25 luty 1997r. „Dziennik Polski”



23 luty 1997r. Tydzień z zawodników, zawodniczek



23 luty
1997r. Czarny Potok. Zawody.

Narciarskie zawody

Dla dzieci spędzających zimowe wakacje również w Krynicy organizuje się sporo atrakcji. Pomyślało o nich także reaktywowane przed dwoma laty Koło Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

W najbliższą niedzielę (23 bm.) odbędą się zawody narciarskie dla najmłodszych sympatyków tego sportu. Wszyscy biorący w nich udział otrzymają nagrody, a zwycięzcy poszczególnych konkurencji – dodatkowe upominki. Sponsorami imprezy są: biuro turystyczne „Jaskółka” oraz Firma Wielobranżowa Mariana Ryby, „w cywilu” pełniące funkcję prezesa krynickiego Koła PTT.

Zgłoszenia uczestników przyjmowane będą o godz. 10 na stoku nad ośrodkiem „Gromady” w Krynicy Czarnym Potoku. (JAZ)

20 luty „Dziennik
1997r. Polski”



23 luty
1997r. Czarny Potok.



23 lutego 1997r. Czarny Potok



23 lutego 1997r. Czarny Potok.



23 luty
1997r.

Czarny Potok.



23 luty
1997r.

Czarny Potok.
Wręczenie nagród
Isyście.com.



Imyćcom naprody
wręzali:

- szefowa biura „Jaskółka”

- prezes PTT
w Krynicy Marian
Ryba.

23 luty 1997r. Osami Potok ↑





23 lutego 1997r.

Czarny Potok.



23 lutego 1997r. Grupowe zdjęcie organizatorów Zawodów w Czarnym Potoku.

I IMPREZA SPORTOWA /AMATORSKA/ ZORGAN. PRZEZ KOŁO
POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO W KRYNICY
/PO REAKTYWOWANIU/, PRZY DUŻYM WKŁADZIE PRACY ORAZ
POMOCY FINANSOWEJ BORT „JASKÓŁKA” I FIRMY
WIELOBRANŻOWEJ MARIAN RYBA W PIĘKNĄ SŁONECZNĄ
NIEDZIELĘ 25.02.96 r. W DOLINIE „CZARNEGO POTOKU”
WRAŻENIA Z IMPREZY NR 1!

I

To pierwsza impreza w Krynicy? Świetnie Wam się zapowiada!
Taka masa przygotowań! Toż to „MINI - OLIMPIADA”!
Tak mawiali znajomi dokoła - kto mógł ten nas reklamować!
A kto udział brał w zabawie - tej niedzieli nie żałował!

II

O 11-tej się wszystko zacząć miało - Szefostwo od 8-ej nas już zbierało.
Wszyscy całym sercem podeszli do sprawy,
By uczestnikom dostarczyć zabawy.
Pani Prezes „Jaskółki” Alina Wiśniewska jasno powiedziała:
>Kochani, dziś każda para rąk się liczy<
I „władowała” chętnych do pracy, do terenowego „Mitsubichi”!

III

Sama będąc na nartach, obserwowwała przebieg zabawy,
Aby każdy jej szczegół był „dopięty” i sprawny!
Mąż pani Prezes, Paweł Kukła zasiadł przy „sterze”.
/Wspaniały człowiek z dużym polotem!/
Powiedział: >poczekam, aż cała grupa się z miasta zabierze.
Z chęcią pojeżdżę, tam i z powrotem!!!<

IV

Wprost nad „Gromadę” nadjeżdża „Sierra”-
Ktoś wypełniony bagażnik otwiera...
Chorągiewki i tyczki przywiózł chyba?
Tak, to inicjator zawodów - Prezes Marian Ryba!

V

Wprowadza z miejsca pogodny nastrój!
Mówi: >Jaka piękna dziś niedziela.<
Jego radość życia i pogoda ducha.
Od razu wszystkim nam się udziela!

VI

11-sta i wreszcie: 5-4-3-2-1- START!
Każdy zjazd był naprawdę tego wart,
By go zupełnie poważnie potraktować
I wszystkich w „Zabawie na śniegu” rozmiłować!
40-ścioro narciarzy na stoku szalało!
W ten sposób zdrowie i kondycję zdobywało!

VII

Wreszcie zacięta walka rozgrywa się na stoku
Zjeżdżają narciarki pełne uroku.
Każda się uplasować najlepiej stara,
Wyprzedza je jednak Kolańczyk Barbara.
Ta po zwycięstwo jedzie z impetem
I w pięknym stylu wpada na metę.
W Hiszpanii Pernilli Wilberg *audi* dostała
A Basia o włos by do fiacika wjechała.
I to na dodatek do fiata Wojtka Homy
Ni stąd ni zowąd miałby dwie żony!

VIII

Polska Jsolda Kostner to wiadomo: Gurgul Bożenka!
Piękny styl jazdy, zwinna na stoku - niczym sarenka!
A Deborah Compagnoli w „nartach” nic już nie uczyni,
Zagraża jej konkurentka Ewa Lorens - Krynicka mistrzyni!!!

IX

Zainstalowany mikrofon na stoku
Nie musiał dodawać sportowcom uroku!
Wszyscy maksimum z siebie dawali,
Choć w różnych stylach do mety zjeżdżali!
A w przeciwieństwie do Sierra Nevada
Nikt w czasie zjazdów tu nie upadał.

X

Uczestnicy się stylu „światowców” trzymali,
Gorące owacje na mecie zbierali.
Powagi imprezie Komisja dodała
Uczciwie, po sędziowsku czasy sumowała!

XI

Basia Rzeszut sędzia „FIL-u
Dokładniejsza niż komputery,
A sprawiedliwy Władzio Sady
Sędziował aż na dwa stopery!

XII

Zgłosiło się siedem grup wiekowych
Dla organizatorów duże osiągnięcie
Gdyż trzeba przyznać, że zawody
- Jak na pierwsze - miały wzięcie!

XIII

3-2-1! Start! Poszli mężczyźni...
Na czele plasuje się Chlebda Jurek,
Macur, Szarek, Wojewoda!
Kto tego tej niedzieli nie widział - wielka szkoda!
Style: Christiana, Jagge, Kjusa, Lasse...
Niedziela, w której Sądeczanie mieli swoją passę!
Przed Aleksandrem też się szansa otwiera
Ma całkiem styl Austriaka - Mario Reitera.

XIV

W czasie zawodów PTT w Krynicy,
Doszło do niespodziewanej bomby!
Rewelacyjnie zjazdy pokonywał
Paweł Kukla - Wprost w stylu Alberta Tomby!

XV

Któż tak pędzi? Greoningen beztroski?
Cud, że nie rozbił komisji sędziowskiej!
Od samego szczytu dynamicznie na stoku „szusuje”-
To dyrektor Homa się relaksuje.

XVI

Maluszki dodały zawodom uroku
Cóż to za „ewolucje” były na stoku.
Na starcie „kolorowe pajacyki” się ustawiały-
Dumnym rodzicom kijkami machały.
Zaopatrzone w numerki startowe
/Samoprzylepne/ zdobyły głowę.
Rafał, Oliwier, Ilonka, Patrycja...

A Ania wojewoda, to dopiero sły...

XVII

Na prawdziwych nartkach z góry rozpędzona
Toczyła się śnieżna kulka..
Padała, wstawała, dalej jechała, a gdy się otrzepała
To z bryły śniegowej wyszła Kukła Ulka!!!

XVIII

Podsumowując Imprezę należy przyznać
Teraz już dobrze o tym wiemy
Że w duecie: PTT - „Jaskółka”
Zamierzone cele osiągniemy.

XIX

Zabawę na śniegu uświetnił Pan Maciej Zaremba z N. Sącza
Prezes Oddziału PTT, który chętnie do imprez się włącza.

XX

Szkoda, już po imprezie - To były niezapomniane chwile.
Uczestnicy i Organizatorzy będą wspominać je mile!

XXI

Ogromnych wzruszeń doznaliśmy tyle...
Nawet kapały „łzy krokodyle”.

XXII

Dziękujemy także rodzicom za uczestnictwo
I za to, że sprawili frajdę swoim dzieciom!
To napawa optymizmem,
Gdy mama i tata w zabawie przykładem świecą!

XXIII

Do zobaczenia na tym samym słonecznym stoku.
Już niedługo 25-lutego w przyszłym roku!

XXIV

Pragniesz coś przeżyć i doznać uniesień?
Spójrz z góry, z beskidzkich wzniesień
Zobaczysz cudowny pejzaż, - boski!
Patrząc stamtąd na świat, maleją kłopoty i troski!!!

Nowa pozycja o Tatrach

Przewodnik po rezerwacie

Na półkach księgarskich pojawił się kolejny tom przewodnika Władysława Cywińskiego „Tatry — przewodnik szczegółowy”. Autor opisuje w nim najbardziej na wschód wysunięty fragment gór — Tatry Bielskie, a dokładniej — ich część zachodnią.

Miłośników Tatr i im poświęconej literatury z pewnością zaskoczy fakt, że po wydaniu trzech tomów przewodnika szczegółowego, poświęconych Giewontowi i Czerwonym Wierchom, autor przeskakuje na wschodni kraniec Tatr.

Autor i wydawca — „Wydawnictwo Górskie” Miłozza Martynowicza, nie tłumaczą tej decyzji, ale można się domyślać, że przeważyło skompletowanie materiałów o tym właśnie kątku Tatr. Z zapowiedzi zawartych w tomiku wynika, że następna książka dotyczyć będzie... masywu Młynarza.

Ponad 200 stron, ponad 150 opisanych ścieżek, szlaków i dróg wspinaczkowych, ilustrowanych 55 mapkami i rysunkami oraz kolorowy plakat to efekt wielu lat kompletowania materiałów. Przewodnik Cywińskiego jest pierwszym informatorem tak szczegółowo opisującym topografię Tatr Bielskich. Brakuje jednak szerszego opisu krajoznawczego, choć tego typu informacji jest więcej niż w poprzednich edycjach.

Książka, podobnie jak poprzednie, z pewnością wywoła kontrowersyjne opinie, a

jej autor narazi się ideologom ochrony przyrody. Warto przypomnieć, że Tatry Bielskie od lat są niemal całkowicie zamknięte dla turystów. Dostępne są jedynie dojścia z Jaworzyny na Przełęcz pod Kopą, ze Zdziaru na Szeroką Przełęcz, a także krótki szlak okrężny w okolicy Zdziaru.

Autor zaznacza we wstępie, że Tatry Bielskie są ścisłym rezerwatem, ale uważa też, że „wandalizm na znakowanym szlaku bardziej jest godny potępienia niż aturyścyczna kultura w ścisłym rezerwacie, najwyższym zaś przejawem wandalizmu jest zgodne z prawem, lecz wyłącznie utylitarne spojrzenie na Tatry”. (z)

5 marzec 1997r.

„Gazeta Krakowska”

Marcowe wycieczki PTT

Zbliżającej się wiosny będą szukać uczestnicy marcowych wędrowek górskich, organizowanych co niedzielę przez nowosądecki Oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

W najbliższą niedzielę, 2 marca, PTT proponuje wycieczkę na Modyń (zapisy przyjmuje biuro „Turysty”, ul. Św. Ducha 5, wyjazd z parkingu obok DKK o godz. 8). Podczas kolejnych niedziel zaplanowano: 9 marca wejście na Pustą Wielką, 16 marca — na Luboń Wielki i 23 marca — w Pasma Łososińskie. Na trasie wszystkich wycieczek przewidziane są ogniska z pieczeniem kiełbasy.

(JAZ)

28 luty
1997r.

„Dziennik Polski”



Krynica, 1997r. Stary Dom Lohojowy.

Relacja: Tadeusz Popwiłd
Idziecia: Eugeniusz Mrowka
Przewodnicy: Wacław Gutowski
Tadeusz Popwiłd

23 luty 1997r.

10.

Dereże

Il. uczestników: 46 osób



23 luty 1997r.

Szczyt Chopoka.

Przez
Mniszek,
Kežmarok,
Poprad
i Siptowski
Mikuláš
przy
przepięknej,
śnieżnej
południe
grupą
do
Demianowskiej
Doliny.
Po drodze
cieszy
oczu
myśliszta
jak na
dłoni
panorama
lanych
Tatr.
Grupa
odszedł
się na
z zespołu
do
węzłowania.



23 luty 1997r. Grupa na szczyt Chopoka.

Pod opieką Antka Piotrowskiego oddzielił się grupa 6-u
manciarzy. Chca, pojedzie.



23 lutego
1997r. J jeszcze przepiękne zdjęcie z tej wycieczki
Bogdana Stawickowskiego.
Dotarli do mnie dość późno ale warto są
udokumentowania w tej kronice.



23 lutego
1997r.



23 luty
1997r.



23 luty
1997r.

Relacja: } Maciej Zaremba
Fotografia: }

2 marzec 1997r.

Modyż - 1028 m n.p.m.

St. uczestników: 26 osób

Przewodnik: Władysław Kowalczyk



Było to powtórzenie sześciomiesięcznej wycieczki, której trasę wymyślił Władek Kowalczyk.

Trasa ta podobała się wielu osobom ale tym razem też miłknie kto się dzisiaj wybrał.

2 marzec 1997r. Na moment zakrymuje się grupa aby poprzez otrzewo na niewielkiej polanie podziwiać Tatrę.

Przez Stary Sącz, tym razem samowionem autokarem objeżdżamy do Jastrzębia.

Bez ślaku iolżemy w kierunku

Modynia.

To droższe przerwa krótka na podziwianie odległych Tatr w śniegu a my stąpamy po różniakiej wiosennej trawie.



2 marzec 1997r. Pierwszy odpoczynek i pierwsze czułości bliźniacze.



Przystanków ma odpoczynek
 robimy dwiżo a najbliższą
 na tradycyjne ognisko.
 Solżemy bez żabków
przez Władka
przez Klonczyk
 i Jasińczyk.
 Pogoda wspaniała.

2 marzec
1997r. Jedna z krótkich przerw
 a reporter Maciej Niemcewicz
 Seszka z jego słynną „omucą”.



2 marzec
1997r. Tradycyjne ognisko i każdy
 piecze to co lubi - kiebasę,
 jabłko,
 chleb.



2 marzec
1997r.

Przy ognisku Maciek Majewski
otrzymuje odznakę i legitymację
Człowiekowska. W ręce prezesa sudeckiego
oddziału PTT - Maciej Zaremba.



2 marzec
1997r.

A po ognisku musimy dalej.
Jm. wyżej tym więcej śniegu.



2 marzec 1997. J już Madryż - 1028 m n.p.m.
Jeden z najwyższych szczytów Beskidu Wyspowego.

A potem to za szlakiem to bez szlaku zejście w kierunku Łacka aby przez Skalnicę i Piechówkę zejść do Kieśni. Tam czekał autokar.

A w drodze powrotnej 20-minutowa przerwa w Łacku na tradycyjne piwo.



Łacko - fragment rynku



FELIKS RAPF (1891 - 1972)

Pracował jako nauczyciel matematyki, fizyki i astronomii aż do przejścia na emeryturę w 1952 r.

Główną pasją Feliksa Rapfa była jednak turystyka. Już w 1908 r. wstąpił do Towarzystwa Tatrzańskiego, w 1922 r. został prezesem nowosądeckiego Oddziału „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i pełnił tę funkcję do 1949 r. Był też członkiem Zarządu Głównego PTT.

Czynnego uprawiania turystyki nigdy nie zaniechał. Oprócz prac o charakterze technicznym (wyznakował 471 km szlaków!), często prowadził górskie wycieczki.

Zmarł w 1972 roku. Do dziś jest serdecznie wspominany zarówno przez uczniów, jak i towarzyszy na szlaku.

(JAZ)

go Oddziału „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Tarnowianin z urodzenia (rocznik 1891), uczył się w Zbarażu i Tarnopolu, by zdobyć maturę w nowosądeckim gimnazjum. Potem były studia we Lwowie, przerwane wybuchem wojny. Feliks Rapf walczył na froncie rosyjskim i włoskim, brał też udział w wojnie polsko-radzieckiej.

Potem wrócił do rodzinnego Tarnowa, ale tylko na rok. Przeniósł się do Nowego Sącza, gdzie spędził resztę życia, ucząc w miejscowych gimnazjach. Także podczas okupacji, jako członek Tajnej Powiatowej Komisji Oświaty i Kultury.

Rocznica śmierci prof. Feliksa Rapfa

Dzisiaj mija 25. rocznica śmierci Feliksa Rapfa - zastępowego pedagoga I Liceum im. J. Długosza w Nowym Sączu i wybitnego popularyzatora turystyki. Od niedawna - także patrona nowosądeckie-

8 marzec 1997r.

„Dziennik Pódski”

Uchwała nr. 1/97

Zarząd Oddziału „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu ^{uchwała} z dnia 19 lutego 1997r. oznajmia, że w uznaniu dla obywateli za zasługi poniesionymi przez prof. Feliksa Rapfa dla Oddziału „Beskid” PTT w Nowym Sączu oraz dla całej polskiej turystyki, z okazji przypadającej obecnie 25-ej rocznicy jego śmierci Oddział uznaje Go za swojego patrona i z dniem dzisiejszym przyjmuje jego imię.

Podpisy członków Zarządu Oddziału PTT „Beskid” w Nowym Sączu

- Maciej Jaremba
- Władysław Kowalczyk
- Tadeusz Roguż
- Maiqorzata Kieres

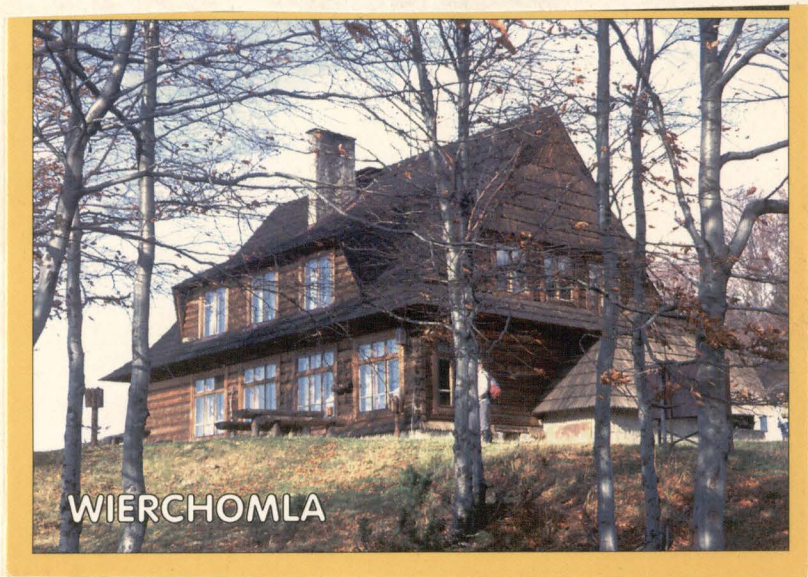
- Robert Mikusiński
- Witold Mikusiński
- Wojtek Świątek
- Seszek Małota

Uchwałę przepisała kronikarka Oddziału: Anna Tolon



Fot. Marek Szyczyński

Widok ze stoków Pustej to znakomity temat malarski



WIERCHOMLA

"Bacówka" nad Wierchowlą.



9 marzec
1997r.

Czarny Potok - dolna stacja
kolejki gondolowej
na szczyt Jaworzyny
Krynickiej.

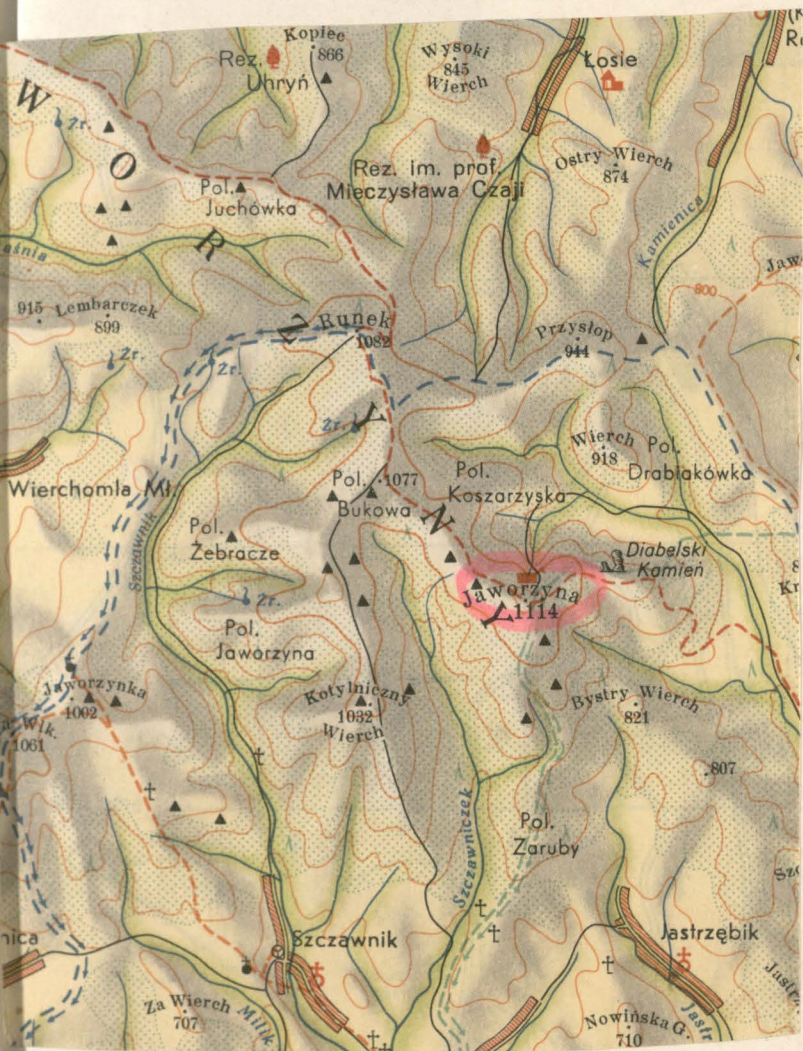
Relacja: } Maciej Zaremba
Zdjęcia: }

9 marzec 1997r.

Pusta Wielka (1061 m n.p.m.)

Przewodnik: Władysław Kowalczyk

Il. uczestników: 33 osoby



Zapowiadała się kolejna wycieczka z wymarzoną pogodą.

Początkowo pogoda dopisywała.

Autokarem przyjechaliśmy do Doliny Czarnego Potoku.

Ciekawiło nas jak wygląda zaawansowanie budowy kolejki gondolowej, której termin oddania do użytku znów jest przesunięty.

W niedokończonym dnie stacji, stoją w szeregu niedawno przyniesione wagoniki.

Linia na podpory jeszcze nie założono.

Drogą jezdną ze względu na różnice poziomów przez budowlańców szlaki, pełne błota idziemy w kierunku nowego skroniska na Jaworzynie Krynickiej.



9 marzec 1997r.

Muzeum Turystyki pod Jaworzyną Krynicką.

Na Jaworzynie
Krynickiej

Ciągną linę

Już od kilku dni trwa przedostatni etap prac związanych z budową gondolowej kolejki linowej na Jaworzynę Krynicką.

Ze szczytu rozwijane są dwie liny pilotujące (każda ma 1,9 cm średnicy, 2,5 km długości i waży 3,5 tony). Na każdej z kilkunastu podpór trzeba je wydzwignąć na wysokość około 20 m i umieścić w prowadnicach.

Kiedy liny pilotujące będą na dole, przy stacji w Czarnym Potoku, przyłączona będzie do nich lina główna – ta, na której zawisną wagoniki. Lina ta ma 4,8 km długości, 38 mm średnicy i waży 28 ton. Jej wciąganie i zaplatanie w jedną pętlę jest najtrudniejszą operacją całego montażu kolejki. (sś)

Marzec „Gazeta
Krakowska”



9 marzec 1997r. Nowe schronisko na Jaworzynie Krynickiej.

Wnętrze schroniska zachwyca estetycznym wyposażeniem (wszystko wykonane w jasnym drewnie) i czystością. Ceny są jednak wysokie.



9 marzec 1997r. Na szczycie Jaworzyny Krynickiej.

Po spożytym śniadaniu w schronisku wyruszyliśmy na szczyt Jaworzyny Krynickiej - 1114 m n.p.m. Śniegu prawie nie ma a pomiędzy schroniskami odbywają się lawady snowboardowe. Narciarzom brak śniegu nie przeszkadzało ale nam to należy wspomóc.





Na szczycie wiaadek
Kowalczyk precyzyjnie
przedstawi panoramę
rozciągającą się
dookoła i przy już
psującej się
pogodzie ruszyliśmy
w stronę

Runku aby
dojść do
Bacówki nad
Wierchomla (890m n.p.m.)

9 marzec Szczyt Jaworzyny Krynickiej
1997r. I po całym tutej przedzie?

Zniknęło słońce.
Zrobiło się
zimno.

Rozgrzało nas
dopiero ognisko
na Pustej
Wielkiej (1061m n.p.m.)

Ognisko stało
się tradycją więc
było i tym
razem.



9 marzec 1997r.

Główna stacja
kolejki
gondolowej
na Jaworzynie
Krynickiej.

Też →
jeszcze
nie
do pracowa-
nia.





Po ognisku
schodzimy przez
Trzy Kopce do
Łęgiestawa Łotajiu.

Wstępujemy do
kościółka o potem
do Domu Łotajowego
na wodę mineralną
za 20 groszy.

9 marzec Żacówka ↑
1997r. nad Wierchomla. →



Był to finał
wycieczki i bez
piwa?!
To niebywale!

Knowikach już się
do tego
przyzwyczaili
i po tej wielbasie
przy ognisku kufelek
przypadłby się....



z Łęgiestawa
przez Prinucina,
Stary Sącz
ok. godz.: 18⁰⁰
pauza do
Nowego Sącza.

Gromkimi brawami
przy okazji aplauzu
dzigłowan wiadkom
za społeczne,
szelbne przewodniki
na dzisiejszej
wycieczce.

9 marzec Tradycyjne ognisko na Pustej
1997r. Wielkiej.

Relacja: } Maciej Laremba

Zdjęcia: }

Przewodnik: Władysław Kowalczyk

16 marzec 1997r.

Suboń Wielki - 1022 m n.p.m.
St. uczestników: 27 osoby



Przez
Simanowę,
Mszane Dolne,
objeżdżamy
do Rabli -
Lanytego.
Dzisiaj jest
z nami 8-10
dzieci z Domu
Dziecka.

Najpierw szlakiem a potem bez szlaku, jak to zawsze

gdzie przewodzi
Władek Kowalczyk
i idziemy
do schroniska
na Suboń Wielki.



16 marzec 1997r. Przed nami cel wycieczki
w dniu dzisiejszym - Suboń Wielki



16 marzec
1997r. Krótki "odolek" w drodze
na Suboń. Wiosny prawie
nie widzi.



16 marzec
1997r. Już prawie pod szczytem
Subonia.



16 marzec 1997r. Malutkie schronisko na szczyt Sulbonia,
wybudowane przez PTT w 1931r.



Schronisko to o tej porze
jest zamknięte ale ajent
przypadkowo się dowiedział, że
mamy dzisiaj tutaj przyjść
i czeka na nas.

Była to dla nas prawdziwa
nieśpodzianka.

Od wszystkich celebret
gorące, szczere podziękowania
Ładymało nam być zimno
i wietrze. i należało
coś zjeść.

Do gorącym posiłku
wyszliśmy dalej:
jeszcze raz odziewamy
gospodarzowi schroniska
i schodzimy na Przełęcz
Ghisne.

16 marzec 1997r. Szczyt Wzielki.



Lejście z Subonia
nie tylko słone
ale jest bardzo
ścisłe. Dajemy
sobie radę. ↓
Po przejściu Przełęcz
Ślisne wychodzimy
na Szczybel (977mnpw)
i rozpalamy
ognisko, pieczemy
kiełbasę. Normalne.

16 marzec Suboni Wielki.
1997r. Przed śmomiście
masz "etazowy"
przewodnik - Władek Kowalczyk
objasnia panoramę.

Ze Szczybla ostrym Lejściem
schodzimy do mostku w Rabie,
obchodzimy do szosy
w Krupiówce koło Kasinki
Małej. Tam czeka autokar
na nas.
Jeszcze tylko tradycyjna
piernica na piwo w "Barze
pod Cykiem" na Gruśowcu
i wracamy do Nowego Sącza.



Przed nami
Przełęcz Ślisne
a w oddali
Szczybel - 977mnpw
albo jak kto
woli Strzebel.

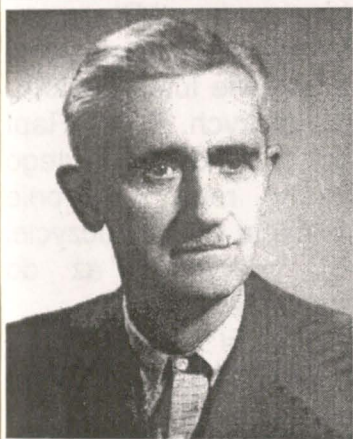
←
16 marzec
1997r.

Ukazał się nowy numer 1/28 „Beskidu” - pisma sądeckiego oddziału PTT. Oto parę artykułów, informacji z tego pisma.

Uchwała nr 1/97

Zarządu Oddziału „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu z dnia 19 lutego 1997 roku.

W uznaniu dla olbrzymich zasług poniesionych przez prof. Feliksa Rapfa dla Oddziału „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu oraz dla całej polskiej turystyki, z okazji przypadającej obecnie 25 rocznicy Jego śmierci, Oddział uznaje Go za swego patrona i z dniem dzisiejszym przyjmuje Jego imię.



**FELIKS
RAPF
(1891 -
1972)**

„Prawdziwe bogactwo narodu stanowią nie wydajność jego ziemi, nie przemysł, nie urządzenia techniczne ani społeczne lecz charakter”.

Mariusz Zaruski

„Beskid”
nr. 1/28

• Ukazał się nr 4(17) „Almanachu Sądeckiego”. Znajdują się w nim prace kol. kol. Małgorzaty Kieres i Macieja Zaremby „Nie tylko Kilimandżaro” oraz Macieja Zaremby „90 lat Oddziału „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu”. Polecamy także artykuły Antoniego Wnęka „Błogosławiona Kinga Matka Narodu”, Wita Kmiotowicza „Żegiostowski tunel kolei tarnowsko - leluchowskiej” czy Andrzeja Wasiaka „Sądecczyzna na starej widokówce”.

• Od kilku miesięcy nr 1 w Zakopanem (i nie tylko) jest awantura o kolejkę linową na Kasprowy Wierch. PKL od dłuższego czasu bezskutecznie starają się uzyskać zgodę Dyrekcji TPN na modernizację 60 - letniej kolejki, co wiąże się ze wzrostem jej przepustowości. Obietnicą wydania zgody na tą inwestycję przedstawił publicznie przełożony sprzeciwiającego się temu dyrektora TPN, czyli minister ochrony środowiska. Żeby było ciekawiej, w lutym przełożony ministra, czyli premier Włodzimierz Cimoszewicz wydał mu polecenie podjęcia działań zmierzających do odebrania kolejki PKL i przekazania jej TPN (dotyczy to też kolejek na Hali Gąsienicowej i Hali Goryczkowej). W głowie się nie mieści, że o takiej w gruncie rzeczy drobnej sprawie decyduje sam premier 40 - milionowego państwa (widocznie nie ma ważniejszych problemów na głowie), a nie podwładny jego podwładnego. Przypomina to czasy, gdy tow. Gomółka osobiście decydował np. czy film Polańskiego może wejść na ekrany, albo jak wysoki nakład ma mieć „Tygodnik Powszechny”. Widać ta sama szkoła.

• Słowacki Pieniński Park Narodowy poszerzony został o rejon Małych Pienin (naturalnie tylko od strony słowackiej).

• Władze Zakopanego zawarły z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska umowę pt. „Kontrakt dla Zakopanego”, w sprawie geotermalnego ogrzewania. Realizację przewiduje się do 2002 roku. Zanieczyszczenie powietrza ma dzięki temu spaść o 85 procent.

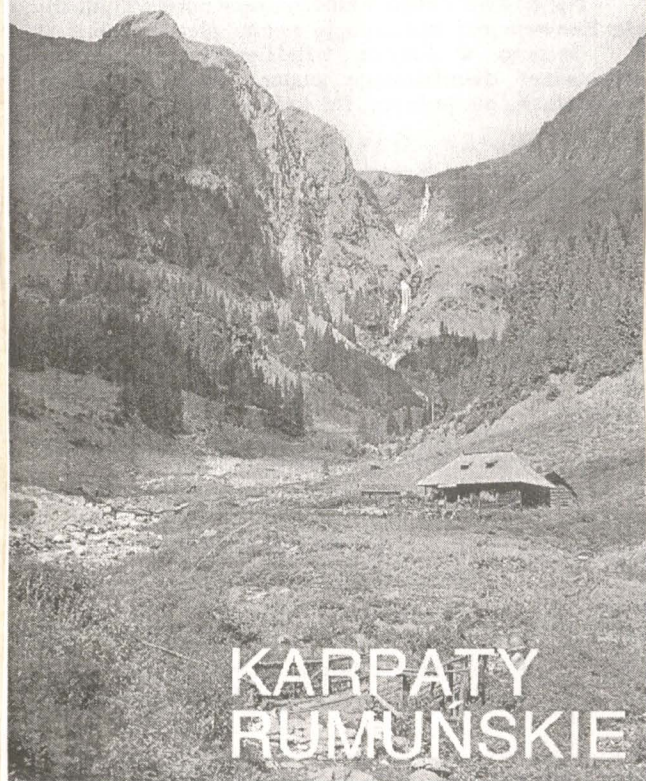
• Od Dyrekcji Tatrzańskiego Parku Narodowego otrzymaliśmy piękne kalendarze wraz z życzeniami na 1997 rok. Dziękujemy.

• W maju winno być zakończone napełnianie zalewu czorsztyńskiego, natomiast prace na zaporze mają być ukończone w lipcu. Wtedy też zacznie działać elektrownia o mocy 92 m megawatów. Będzie to drugi pod względem wielkości sztuczny zalew w Karpatach.

Jest już nowy „Pamiętnik PTT”

W połowie marca ukończono druk piątego tomu „Pamiętnika PTT” o podtytule „Karpaty Rumuńskie”. Te atrakcyjne i rzadko obecnie uczęszczane góry są „tematem wiodącym”

Pamiętnik PTT



KARPATY RUMUŃSKIE

i zajmują 130 z 430 stron tomu.

Dział „Ludzie i góry” rozpoczynają rozważania naszego prezesa Krzyska Kabata zatytułowane „Góra Przemienienia” oraz wspomnienia z Beskidu Sądeckiego „Samotność (Po drugiej stronie czasu)”, naszego pierwszego członka honorowego prof. Ryszarda W. Schramma. Jest też reportaż z naszej oddziałowej wyprawy w góry Afryki - Kilimandżaro i Mt Meru.

•Do końca listopada ma powstać w Kluszkowcach, na obrzeżach zbiornika czorsztyńskiego, osada turystyczna złożona z zabytkowych obiektów architektury drewnianej, przeniesionych z zalanych terenów. Część osady, tzw. wiejska, będzie miała charakter muzealny, a w pensjonatach i willach będzie prowadzona działalność gastronomiczno - hotelarska.

Witamy w naszym gronie

308. Krzysztof Jaworski
309. Anna Głuc - Bryłka
310. Grażyna Świerczek
311. Ewelina Ptasznik
312. Rafał Pawluk
313. Maciej Majewski
314. Rafał Kowalczyk
315. Iwona Kowalczyk
316. Anna Ledzińska



•Od 1 marca zamknięty został przez Wspólnotę Leśną Ośmiu Wsi wjazd do Hucisk w Dolinie Chochołowskiej. Prezes Wspólnoty Józef Babicz twierdzi, że zrobiono to by nie niszczyć przyrody. Jest to wyjątkowa hipokryzja, bo wystarczy zerknąć w głąb lasu, by zobaczyć ruinę przyrody będącą efektem działalności Wspólnoty. Oczywiście chodzi tu jak zwykle o pieniądze. Górale liczą, że turyści zamiast deptać drogą 10 km z Siwej Polany do schroniska i tyle samo z powrotem, będą korzystać z dorożek. Znając ceny dyktowane przez górali, należy przypuszczać, że ruch w tamtym rejonie znacznie zmaleje. Jest paradoksem, że dotyczy to największej doliny tatrańskiej, a więc takiej, która mogłaby przyjąć największą ilość turystów bez negatywnego wpływu na przyrodę. Jednocześnie była to dolina najrzadziej uczęszczana z uwagi na największą odległość od Zakopanego. Wtajemniczeni twierdzą, że jest to odwet Wspólnoty na Tarzańskim Parku Narodowym, za niezbyt hojne dzielenie się przez Park ze Wspólnotą zyskami ze wstępów do doliny pobieranymi na Polanie Huciska.

Relacja: } Maciej Loremba
Fotografia: }

Przewodnik: Władysław Kowalczyk

23 marzec 1997r. 14.

Pasma Łososińskie

21 uczestników:
19 osób



Wszystkie znaki kalendarzowe mówią, że powinniśmy iść wśród takiej zieleni. A tu rano śnieg. Ten opad kilkucentymetrowy śniegu wystraszył turystów i razem z 9-iorakiem wychowanków z Domu Dziecka pocigiłem

w 19 osób dojeżdżamy do Pisarzowej.

Kierujemy się na szczyt: Salasz - 909 mpu.



23 marzec 1997r.

Wyuszlamy z Pisarzowej.



23 marzec
1997r.

Pierwszy odpoczynek.



Po krótkim
odpoczynku
i odziliśmy przez
piękny, białawy
las w stronę
Janowca - 918 mpuu.
Tylko ten śnieg
nie pasuje
nam do płaty
wiosny.



23 marzec Nani ↑
1997r. goście
z Domu
Dziecko

Sama radość dla
Wronikarza gdy
patrzy na tak
rozradowane
bawie.



Na Jaworzu ukazało się nam wiebo a na jego tle bajkowo wygładoty śniegiem pokryte drzewa. Zapalamy ognisko, pieczemy liśbasu. Wpisujemy się do Książu Pamiątkowej umieszczonej w szczytce na drzewie.



23 marzec 1997r. Na Jaworzu.

Następnie zeszliśmy stromym zboczem w dół do Jaskini Zbojmickiej.

Cytuje Maciek: "Przy okazji zdemontowana wskoczona przez wandalów → tablicę informującą o zejściu do jaskini



a znajdującą się przy szlaku. Dwie inne tablice zostały wczesniej ukradzione. Wyraźnie komuś nie podoba się, że PTT prowadzi prace znakarckie w górach."

Tyle oburzony i Stusznie Maciek. A ja dodam od siebie, że tego nie robi, ktoś kto kocha górę, to tobi i wykra holota. Tak, tak!



23 marzec 1997r. Schodzimy do jaskini.



23 marzec
1997r.

Tak wygląda wejście do
Lasu kłosa Łbojnickiej.



Niektórzy
próbują wejść
do środka
ale tylko
próbują.



23 marzec
1997r.

Schoolzimy
poniżej Jaworska
z dziewczynami
Chwilę delektujemy
się słońcem.
A rano zapowia-
da się tak
nieciekawie.



23 marzec 1997r. Odpooczynek w słońcu.



23 marzec kościołek w Babiej Górze.
1997r.

Po odpoczynku w stoncu
marszujemy na Babia Góra -
- 727 m n.p.m.

Tak, tak jest ta młoda
Babia Góra.

Tutaj wstępujemy do
miejscowego, sympatycznego
kościółka.

Po chwili skupienia
w kościółku dalsza trasa
to wejście bez szlaku
na Chęta - 790 m n.p.m.
a potem zejście do
Chomranic.

Czekamy na pociąg
odjeżdżający do
Nowego Sącza i na parę
minut przed odjazdem

pojawia się nasza stacja uczestnicząca wycieczek schodząca
z tego samego szlaku Ania Bryka. Jej przygodą
w dniu dzisiejszym a związana z wdrowaniem I TTT



23 marzec Kościółek w Babiej Górze.
1997r.

warta odnotowania.
Rano spóźniła
się na pociąg,
rozmyśliła środkowemu
lokomocji pociągu
mas aż do
Siemnowej. Stamtąd
wyszła na
Salasz, tam
w "wiosennym"
śniegu
zobaczyła nasze
ślady i po wielu
dojechała do
Chomranic.

Do nas była to niesamowita niespodzianka a Ani.
mależą się gratulacje za upartość. Od kronikarza również.



23 marzec
1997r.

Jaworz daleko w tyle
a grupa sunie do dalszego
celu dzisiejszej wędrówki.

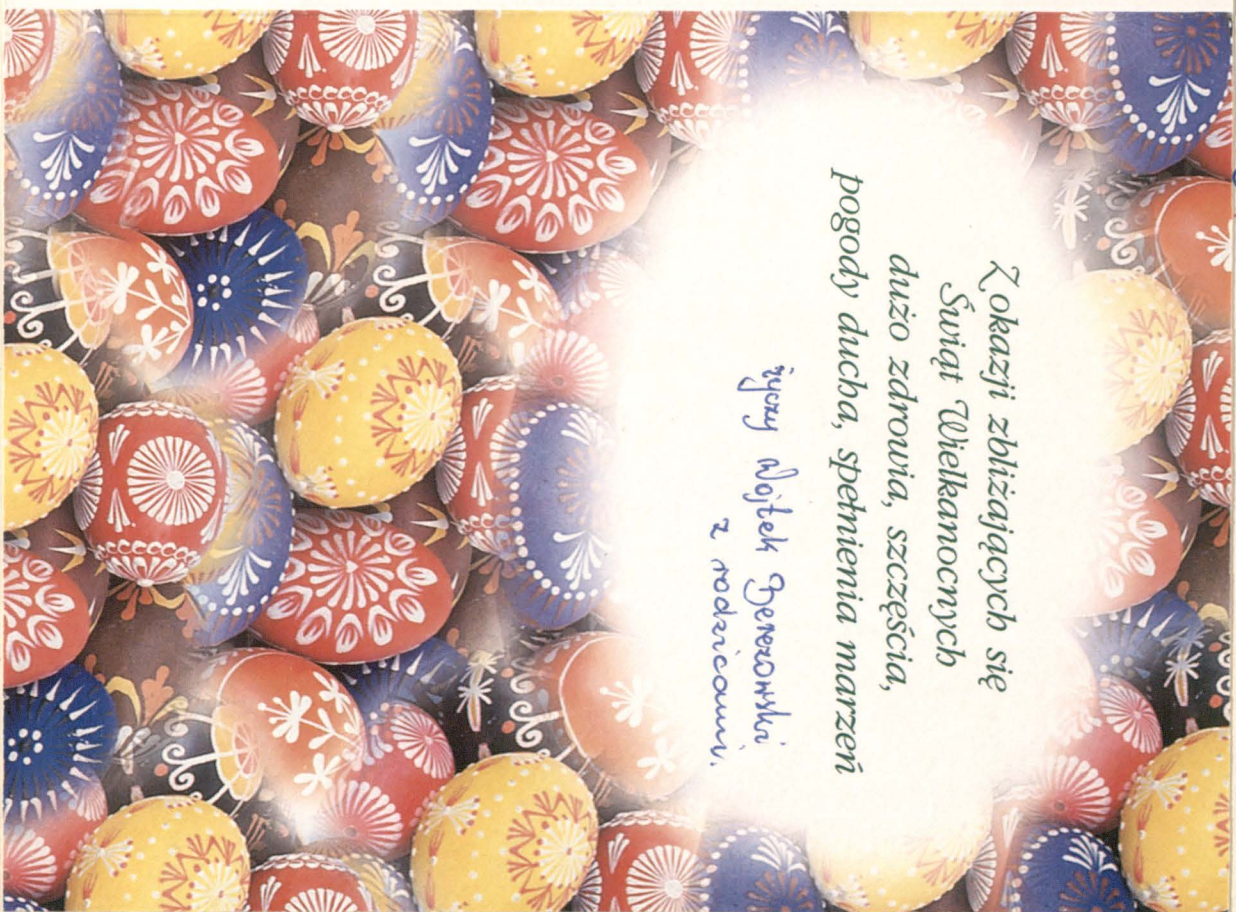
Za tydzień Święta Wielkiej Nocy, stali, wytrawni
już o każdej porze roku wędrownicy po górskich
szlakach spotkają się z PTT dopiero 6 kwietnia.
Dzisiejszy dzień był dla wszystkich udany, pełen
widoków a dzięki Władkowi znów poznano inne
zakątki naszej sudeckiej ziemi.
A ja wraz z Klothkiem Beresowskim i jego rodzicami

Wesołych
Świąt



Łucję
całemu
Sudeckiemu
PTT
Wesołych
Świąt
1997r.
Kwonikawi
Anna
Totow.

Nowy Sącz - Wielkanoc - 1997 r.



Z okazji zbliżających się
Świąt Wielkanocnych
dużo zdrowia, szczęścia,
pogody ducha, spełnienia marzeń

życzy
Mojtek Genczowski
z rodzicami.

nia.
ne

ni

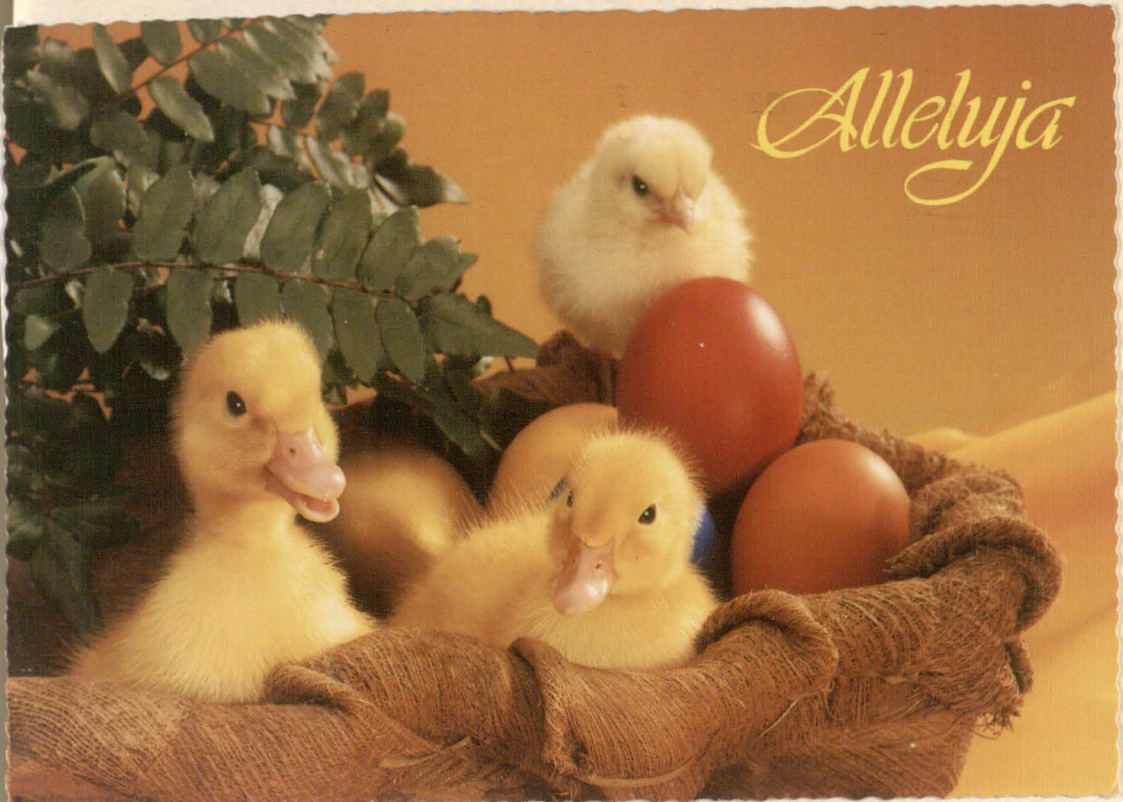
Życzę
całemu
Sądeckiemu

PTT

Wesołych
Świąt
1997r.

Kwonek
Toton.

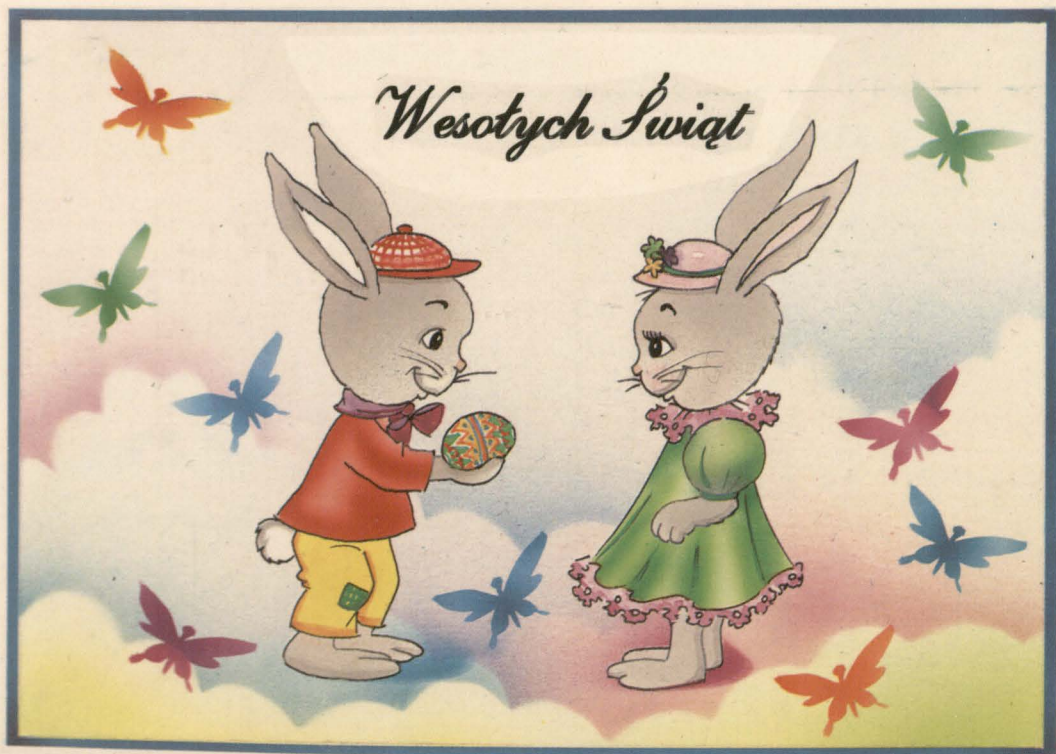
Alleluja



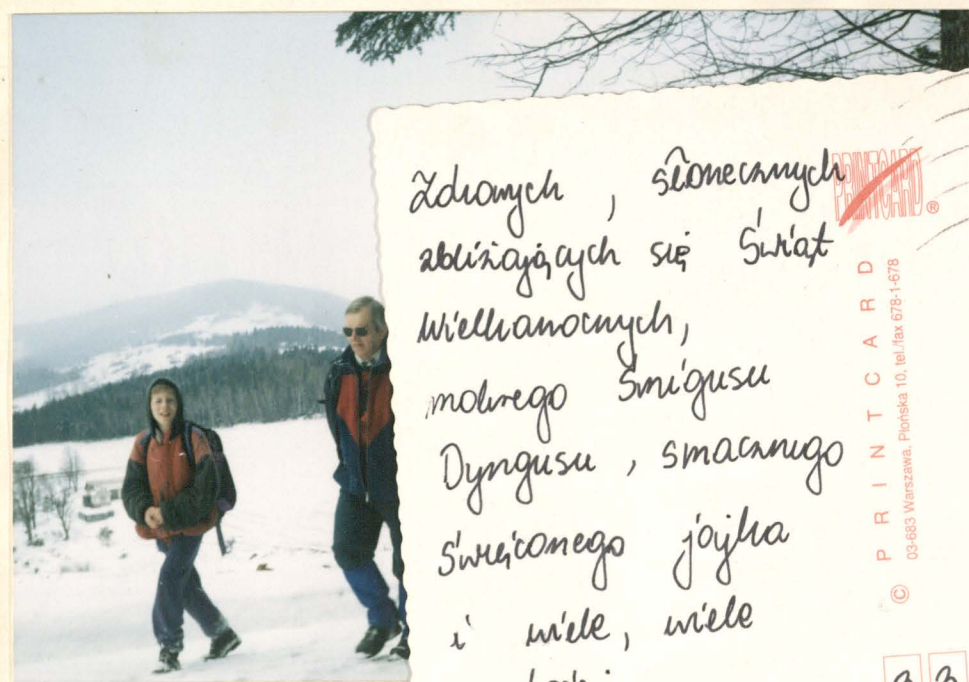
od Aśki i Pawła - jak co święta.

A na nasz sadlecki oddział PTT przysłyż życzenia
od naszych sympatyków. Dziękujemy.
Zamiest czamy.

Wesołych Świąt



Od prezesa oddziału PTT w Bielsku-Białej
Jana Weigla.



23 marzec 1997r.
Jawa
celu

żdronych, słonecznych
zblizających się Świąt
Wielkanocnych,
molego Smigusa
Dyngusa, smacznego
Święconego jaja
i wiele, wiele
radości
życzą
Asia i Paweł

PRINT CARD
03-683 Warszawa, Pułaska 10, tel./fax 678-1-678

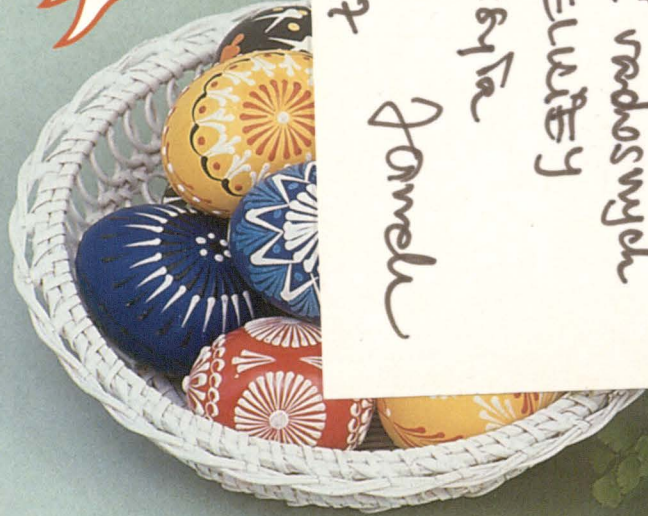


Sz. P.
Maciej Zaremba
ul. Kołowej Jadwigi 43/
33-300 Nowy Sącz

Za tydzień już okazał się porze roku wędrownicy po górskich szlakach spotkają się z PTT dopiero 6 kwietnia. Dzisiejszy dzień był dla wszystkich udany, pełen widoków a dzięki władzom znów poznano inne szlaki. Maszyna sadleci...
Aia wraz z...

od Aski i Pawła - jak co święta.

A na masz sadlecki oddział PTT przyszły zyczenia od maszyci sympatyków. Dziękujemy.
Lamieszczamy.



Wielkanoc 1997

Jawek

Sendere z ynowia
znowy i radostnyh
ŚWIAT WIELKIEJ
KOCY PRZEŚYŁA

ZAS
wszelkie prawa zastrzeżone
Warszawa, ul. Wiertnicza 45
tel./fax 642-78-07

Sz. Paw
Maciej Zaremba
ul. Kołowej Jadwigi 43
33-303 NOWY SĄCZ

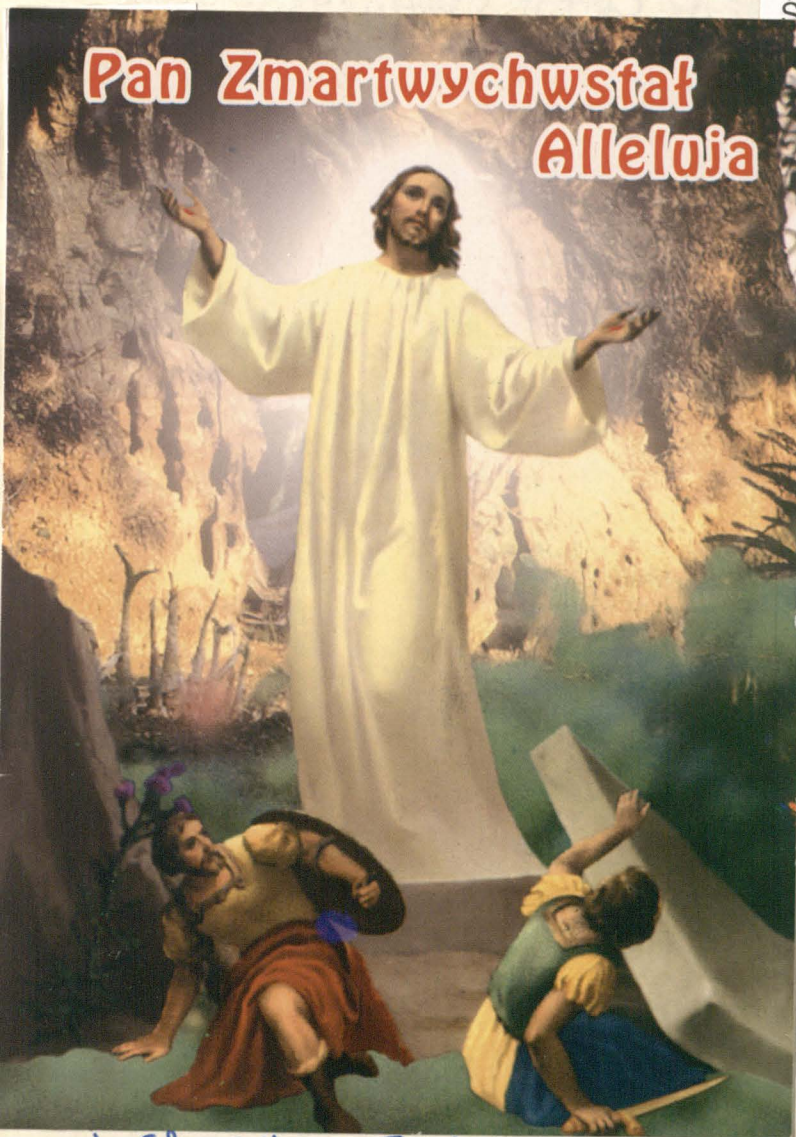
Od prezesa oddziału PTT w Bielsku-Białej
Janka Weigla.



Roboczo - świąteczna od Józka z Młodej Hory.

• W związku z rezygnacją złożoną przez kol. Annę Totoń z funkcji skarbnika Oddziału, na jej miejsce wybrana została kol. Grażyna Świerczek.

**Pan Zmartwychwstał
Alleluja**



od Stasika Trębacza

1/28 „Beskid”
1997r.

4 kwietnia
1997r.
„Gazeta”
„Krakowska”



„Beskid” startuje

Po świątecznej przerwie nowosądecki Oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wznawia codzienne wycieczki górskie organizowane dla mieszkańców miasta.

W najbliższą niedzielę planowane jest wejście na Lubań z Grywałdu. Na kolejne niedziele kwietnia natomiast przygotowano wycieczki w Gorce, na Pawlikowski Wierch i Turbacz.

Chętni mogą się zgłaszać do biura PIT w Nowym Sączu. (s)

Będą dyskutować o Tatrach

Może być gorąco

W przyszłą sobotę 12 kwietnia w Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie odbędzie się dyskusja panelowa „Turystyka a ochrona przyrody i krajobrazu Tatr”.

Jej organizatorami są krakowskie oddziały Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk o Ziemi i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Do dyskusji zaproszono dyrektora TPN dr. Wojciecha Gąsienicę Byrcyna, Ewę Boczkowską i dr. Antoninę Sebestę, które będą mówiły o młodzieży w Tatrach, Macieja Pawlikowskiego, który omówi wypadki w tych go-

rach, Jerzego Wałę, aby opowiedział o wzajemnych relacjach turystyki wysokogórskiej i taternictwa i parku narodowego, Andrzeja Baczki, który wypowie się na temat olimpiady w Tatrach i doc. Zbigniewa Mirka poruszającego problem ochrony przyrody Tatr.

Konferencję poprowadzi prof. Jerzy Niewodniczański. Początek o godz. 10. (s)

2 kwietnia 1997r. „Gazeta Krakowska”

* typy, gwóźdź, farba, smuły, szuflce, udo, nia, kufki itp.

PTT
CHYZ U BACY
 Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego
 Józef Michlik
MEADA HORA 291
 34-371 UJŚCZY - Beskid Żywiecki
 CB RADIO KANAŁ 15 AM „0”

Z okazji minionych
 świąt Wielkiej Nocy
 życzenia wiosenne
 udanych porynau
 wiosenno-letnich
 s. le Bacia, Babka, Podgum
 - rezerwacja 2-4 05. 97
 - nocleg 8-21
 - ognisko 12 dni
 - pogoda, musiacie pomyśleć
 - ksiądz potnie buć 00
 - Pamięć mi 60 sit wernu
 - rezerwuj dla waścu
 - porwanie na wjazd
 - załatwie
 - jery modecie - to
 - przyda się kurde



PIEPRASAM
 ZA ZWŁOKĘ
 WŁ. J. MOWY
 J. J. COWANIA

MALGORZATA KIERES

UL. HUBALA 7/20

33-300 NOWY SĄCZ

Wydawnictwo "ZEM", Ewa Marszałek, 43-100 Tychy, ul. Einsteina 11/32, tel. (032) 127 80 66; Drukarnia "KOLOR DRUK", tel. kom. 090 304 928
 Por. Z. Marszałek

Roboczo - świąteczna od Józka z Miłej Hory.

W związku z rezygnacją złożoną przez kol. Annę Totoń z funkcji skarbnika Oddziału, na jej miejsce wybrana została kol. Grażyna Świerczek.

1/28 „Beskid”
 1997r.

4 kwietnia 1997r.
 „Gazeta”
 „Kraakowska”
 →

„Beskid”
 startuje
 Po świątecznej przerwie nowosądecki Oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wznawia codzienne wycieczki górskie organizowane dla mieszkańców miasta.
 W najbliższą niedzielę planowane jest wejście na Luban z Grywałdu. Na kolejne niedziele kwietnia natomiast przygotowano wycieczki w Gorce, na Pawlikowski Wierch i Turbacz.
 Chętni mogą się zgłaszać do biura PTT w Nowym Sączu.

Form
 Maciej
 Zaremba

„Szan sowa” - Dziennik

Chocim w 17.3.97

Niech jamość Chajstusa
 Zmarły chwałę cię oświeca
 chogi Twojego życia, oraz szałku
 Górskaie historyi wiodniesz.
 Tego Ci życzę Słomistaw

prof. J. Rusiński

od Staszka Trębacza

Będą dyskutować o Tatrach
Może być gorąco

W przyszłą sobotę 12 kwietnia w Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie odbędzie się dyskusja panelowa „Turystyka a ochrona przyrody i krajobrazu Tatr”.

Jej organizatorami są krakowskie oddziały Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk o Ziemi i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.
 Do dyskusji zaproszono dyrektora TPN dr. Wojciecha Gąsienicę Byrcyna, Ewę Boczkowską i dr. Antoninę Sebestę, które będą mówić o młodzieży w Tatrach, Macieja Pawlikowskiego, który omówi wypadki w tych górach, Jerzego Walę, aby opowiedział o wzajemnych relacjach turystyki wysokogórskiej i taternictwa i parku narodowego, Andrzeja Bacia, który wypowie się na temat olimpiady w Tatrach i dr. Zbigniewa Mirka poruszającego problemy ochrony przyrody Tatr.
 Konferencję poprowadzi prof. Jerzy Niewodniczański. Początek o godz. 10.

2 kwietnia 1997r. „Gazeta Krakowska”

Relacja: } Maciej Szaremba
 Zdjęcia: }
 Przewodnik: Władysław Kowalczyk

6 kwiecień 1997r.

Subań

Sp. uczestników: 18 osób



Zgłosiło się mało uczestników gdyż wiele przestraszyły telewizyjne zapowiedzi wielkich huraganowych wiatrów.

Wiatr był owszem i ujemny, ale takie są często na trasach górskich.

Przez Stary Sącz, Krościenko dojeżdżamy do Grywałdu.

6 kwiecień 1997r. Kościółek w Grywałdzie.

Urokliny, Szymbark ale wzięłyśmy Zastaliśmy go zamkniętym. Szkoła.



Wiosenne wędrowanie

W Gorce i gdzie indziej

Po świątecznej przerwie, nowosądecki Oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wznawia codzienne wycieczki górskie, organizowane dla mieszkańców miasta.

Na kwiecień zaplanowano bardzo atrakcyjne trasy, o wyjątkowych walorach widokowych. Piętnastą już w tym roku wycieczką będzie wyjście na Lubań z Grywałdu (6 bm.). Natomiast na pozostałe niedziele PTT proponuje: 13 bm. - Gorce, 20 - Pawlikowski Wierch i 27 - Turbacz.

Jak zwykle, zapisy przyjmowane są w biurze „Turysty” (ul. św. Ducha 5). Tam też można wstąpić do towarzystwa, otrzymać bezpłatnie kwartalnik „Beskid” oraz zakupić bardzo ciekawy, pachnący jeszcze farbą drukarską 5. tom rocznika „Pamiętnik PTT”. (JAZ)



Fot. Jerzy Cebula

4 kwiecień 1997r.

„Dziennik Polski”



6 kwietnia 1997r. W takiej scenarii zimy a wędrowanie wiosną!!
Ściana grupa od Grywałdu na Subarż.

Z Grywałdu rozpoczął się marsz w górę. Maciek w swej relacji Amierdzi, że śniegu było kłębekle a mnie się wydaje, że eluzo i jeszcze pada a 6-go kwietnia powinno zacząć się Zielono na Szlakach a mi wciąż biało.

Jam bliżej szczytu śniegu więcej ale docieramy do fundamentu dawnej baczki a potem jest postój na śniadanie pod dachem bazy studenckiej na grani Subania.

Schodzimy w las, tam się robi przytulniej, ciszej. Rozpalamy ognisko.

Smakujemy kiebasę, jest od razu ciekawiej.

Rozmowa się jednak popoła i razem z Włodkiem, dzisiejszym przewodnikiem decydujemy, że nie pojedziemy w kierunku Przejęczy Knurowskiej a schodzimy do Ochotnicy.
 Dolnej.

Oczywiście Włodkowi swymi „tajnymi” a jemu znanymi ścieżkami tak wybrał trasę, że zeszliśmy na restaurację „Gorce”.



6 kwietnia 1997r. Ognisko pod Subarżem.

Ściągamy stojący wyżej bo w Ochotnicy Górnej autokar (trafiło kilkadziesiąt minut) a grupa w tym czasie oledktuje się piwem. Miłek Piętas zdraża nawet zaprzyjaźnić się z bufetowymi.

Mimo trudnych warunków i dość ciężkiego marszu wracamy do domu zadowoleni.



O tej porze roku to szło się w góry
aby oglądać szafarany spisie czyli
popularnie krokusy a nie biegać na
szczyt w śniegu.



6 Kwiecień
1997r. Resztki spalonej pał Subaniemz
bacówki.



6 kwiecień 1997r. W bazie studenckiej na szczycie Subania.



6 kwiecień 1997r.

A to naprawdę masz sadeci prezes PTT
 - Maciej Jaremba
 na szczycie Subania.
 Czuje się jak złobynka
 bieżuna północnego. J zresztą tak wygląda!



Wiosno!
 Nie opóźniaj swego
 madejścia.



Czekamy!



6 kwiecień 1997r. Grupa przed zejściem do Ochotnicy Dolnej.



TURYSTYKA A OCHRONA PRZYRODY I KRAJOBRAZU TATR

Novum
raz...

Nowy Sącz w tej dyskusji
był reprezentowany przez:

- Małgorzatę Kieres
- Macieja Larembę
- Oktawiana Dudę
- Jerzego Kalarusa

W Krakowie w Collegium Novum UJ odbędzie się dziś dyskusja panelowa pt. „Turystyka, a ochrona przyrody i krajobrazu Tatr”. Konferencję poprowadzi prof. Jerzy Niewodniczański.

Organizatorami konferencji są krakowskie oddziały Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk o Ziemi i Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. O inauguracyjne wystąpienie poproszono dyrektora Tatrzańskiego Parku Narodowego, Wojciecha Gąsienicę Byrcyna. Ewa Boczkowska i Antonina Sebesta z Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego będą mówić o młodzieży w Tatrach, a o wypadkach zdarzających się w tych górach referat wygłosi Maciej Pawlikowski (TOPR). Na temat relacji między turystyką wysokogórską i taternictwem a Tatrzańskim Parkiem Narodowym będzie mówił Jerzy Wala. Sprawy dotyczące ewentualnej organizacji Olimpiady 2006 w Zakopanem przedstawi Andrzej Baca, natomiast problematykę ochrony przyrody Tatr - Zbigniew Mirek.

(W.JARZ.)

12 kwietnia 1997r. „Dziennik Polski”



nie studenckiej na szczycie
Subania.



6 kwietnia 1997r. Grupa przed zejściem do
ochotnicy Dolnej.

Polskie Towarzystwo
Przyjaciół Nauk o Ziemi
Oddział w Krakowie

Polskie Towarzystwo
Tatrzańskie
Oddział w Krakowie

zapraszają: ...kol. Macieja Zarembe.....

na KONFERENCJĘ PANELOWĄ

z udziałem Dyrekcji Tatrzańskiego Parku Narodowego

TURYSTYKA A OCHRONA PRZYRODY I KRAJOBRAZU TATR

Konferencja odbędzie się w sobotę dnia 12 kwietnia 1997 roku w sali Kopernika
(nr 26) Collegium Novum UJ, ul. Gołębia 24 I p. Początek o godz. 10⁰⁰.

■ Konferencję poprowadzi prof. dr Jerzy Niewodniczański.

Prezes
doc. Andrzej Kownacki

Prezes
doc. Antoni L. Dawidowicz

Program:

- Wystąpienie Dyrektora TPN
- mgr Ewa Boczkowska, dr Antonina Sebesta (PTT) - Młodzież w Tatrach
- Maciej Pawlikowski (TOPR) - Wypadki w Tatrach
- inż. Jerzy Wala - Taternictwo i turystyka wysokogórska a TPN
- inż. Andrzej Bac - Olimpiada a TPN
- doc. Zbigniew Mirek - Problemy ochrony przyrody Tatr
- Dyskusja



kopernno nasz
i prezes PTT

iej Zarembe

szczycie Subania.

się jak łobopyca

na północnego. J zresztą tak wygląda!

Nowy Sącz w tej dyskusji
był reprezentowany przez:

- Małgorzatę Kieres
- Macieja Zarembe
- Oktawiana Dudę
- Jerzego Kalamusa

W Krakowie w Collegium Novum UJ odbędzie się dziś dyskusja panelowa pt. „Turystyka, a ochrona przyrody i krajobrazu Tatr”. Konferencję poprowadzi prof. Jerzy Niewodniczański.

Organizatorami konferencji są krakowskie oddziały Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk o Ziemi i Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. O inauguracyjne wystąpienie poproszono dyrektora Tatrzańskiego Parku Narodowego, Wojciecha Gąsienicę Byrcyna. Ewa Boczkowska i Antonina Sebesta z Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego będą mówić o młodzieży w Tatrach, a o wypadkach zdarzających się w tych górach referat wygłosi Maciej Pawlikowski (TOPR). Na temat relacji między turystyką wysokogórską i taternictwem a Tatrzańskim Parkiem Narodowym będzie mówił Jerzy Wala. Sprawy dotyczące ewentualnej organizacji Olimpiady 2006 w Zakopanem przedstawi Andrzej Bac, natomiast problematykę ochrony przyrody Tatr - Zbigniew Mirek.

(W.JARZ.)

12 kwietnia 1997r. „Dziennik Polski”



Wizyta studentek na szczycie Subania.



6 kwietnia 1997r. Grupa przed zejściem do Ochotnicy Dolnej.

- Wy
- mgr
- Ma
- inż.
- inż.
- doc
- Dys



maperno masz
ki prezes PTT
ciej Jaremba
szczyte Subania.
e się jak Łobzowa
una potężnego. J zresztą tak wygląda!

Nowy Sącz w tej dyskusji
był reprezentowany przez:

- Małgorzatę Kieres
- Macieja Jarembę
- Oktawiana Dudę
- Jerzego Kalarusa

Tatry w Collegium Novum

Turystyka, przyroda, krajobraz...

W Krakowie w Collegium Novum UJ odbędzie się dziś dyskusja panelowa pt. „Turystyka, a ochrona przyrody i krajobrazu Tatr”. Konferencję poprowadzi prof. Jerzy Niewodniczański.

Organizatorami konferencji są krakowskie oddziały Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk o Ziemi i Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. O inauguracyjne wystąpienie poproszono dyrektora Tatrzańskiego Parku Narodowego, Wojciecha Gąsienicę Byrcyna. Ewa Boczkowska i Antonina Sebesta z Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego będą mówić o młodzieży w Tatrach, a o wypadkach zdarzających się w tych górach referat wygłosi Maciej Pawlikowski (TOPR). Na temat relacji między turystyką wysokogórską i taternictwem a Tatrzańskim Parkiem Narodowym będzie mówił Jerzy Wala. Sprawy dotyczące ewentualnej organizacji Olimpiady 2006 w Zakopanem przedstawi Andrzej Baca, natomiast problematykę ochrony przyrody Tatr - Zbigniew Mirek.

(W.JARZ.)

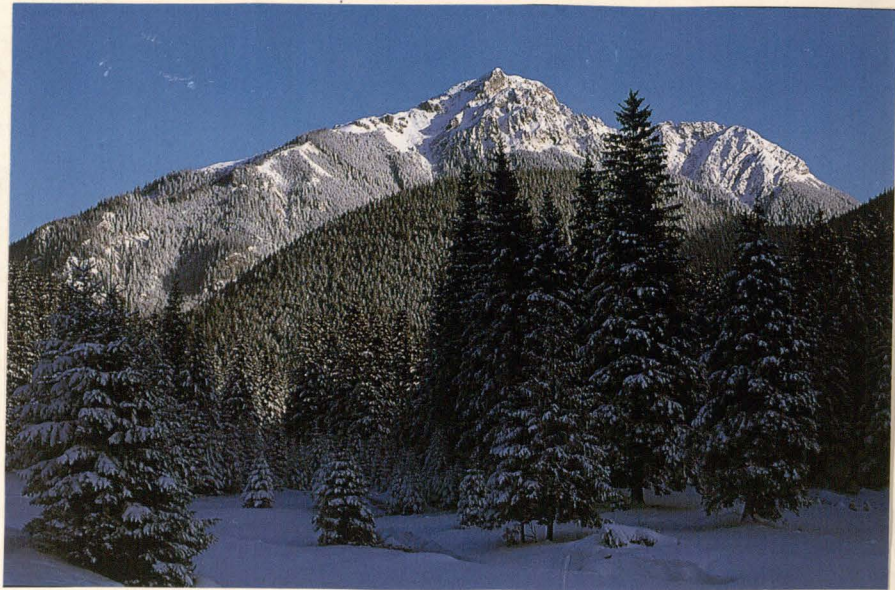
12 kwietnia 1997r. „Dziennik Polski”

W Tatrach
nie chcą olimpiady

Apetyt na góry

Do dyskusji nad przyszłością turystyki w Tatrach, a zwłaszcza nad sensem marzeń o olimpiadzie roku 2006 w Zakopanem, włączyła się w sobotę sama przyroda. Zgromadzeni w Collegium Novum UJ uczestnicy konferencji, zorganizowanej przez krakowskie oddziały Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk o Ziemi, długo nie mogli się doczekać na dyrektorów Tatrzańskiego Parku Narodowego. Powodem była gwałtowna śnieżycy, która sparaliżowała ruch na „zakopiance”. Atak zimy w połowie kwietnia przypomniał, że kiedy trzeba, to śniegu w Tatrach nie ma, a gdy już spadnie, do Zakopanego nie da się dojechać. Gdzie nam więc do olimpiady?!

(Szczegóły na str. 4)



14 kwietnia 1997r. „Gazeta Krakowska”

Co ważniejsze: dutki dla Podhalan czy przeżycie kozic i świstaków?

Apetyt na Tatry

(Dokończenie ze str. 1)

Zwolennicy i przeciwnicy igrzysk w Tatrach okopali się na swoich pozycjach i wydają się niewrażliwi na argumenty drugiej strony.

Dyrektor TPN Wojciech Gąsienica Byrcyn przypomniał, że śniegu brakowało także podczas Zimowej Uniwersjady w roku 1993.

— Z tego powodu nie została rozegrana główna konkurencja, czyli bieg zjazdowy w Dolinie Goryczkowej, co się teraz skwapliwie przemilcza. Impreza ta wyzwoliła wielką agresję w stosunku do parku, wywierano niesłychane naciski, byśmy zezwolili na rozegranie innej konkurencji, a mianowicie biegów, w ścisłym rezerwacie, na tafli Morskiego Oka.

Ochroniarze obawiają się, by teraz olimpiada nie posłużyła za pretekst do dalszego niszczenia Tatr.

Z kolei w imieniu zwolenników igrzysk dyrektor Biura Strategii Olimpijskiej Andrzej Bac zwrócił uwagę, że mieszkańcy Podtatrza wiążą nadzieję na przyszłość właśnie z olimpiadą.

— To jedyna szansa, by ten region, który służy całej Polsce, mógł od tej Polski coś



Fot. Zbigniew LADYGA

Koniec szusów i slalomów z Nosala i Kasprowego?

uzyskać — stwierdził. Wskazał na możliwość przyspieszenia w ramach przygotowań olimpijskich takich inwestycji, jak nowa linia kolejowa z Podłęża do Tymbarku, skracająca trasę Kraków — Zakopane oraz droga szybkiego ruchu do Chyżnego, z pominięciem doliny Raby.

Jednak ochroniarze twierdzą, że to, co byłoby błogosławieństwem dla mieszkańców Zakopanego i okolic, Tatróm groziłoby ostateczną zagładą. Wicedyrektor TPN Sta-

niślaw Czubernat przypomniał, że już teraz, przy wszystkich niedogodnościach dojazdu, w lipcu i sierpniu każdego dnia odwiedza Tatry 45 tys. ludzi, a samo tylko Morskie Oko — 10 tys.

Do rozładowania korków tworzących się na szosie między Łysą Polaną a Wierch Poroniec wzywano kilkakrotnie policjantów, którzy dwa razy po prostu uciekli, bo nie mogli sobie poradzić z agresywnym tłumem turystów.

— Jeśli będzie nowa szybka kolej, autostrada, trzeba będzie postawić policjantów pod Giewontem i Rysami — stwierdził Czubernat.

Dyskusja na temat przyszłości naszych najpiękniejszych gór od jakiegoś czasu drepce w miejscu.

Nie ma wizji, jak zaspokoić potrzeby i aspiracje mieszkańców Podhala, a jednocześnie sprawić, by wzbierająca ludzka fala nie wlewała się w już przepełnione Tatry.

(mak)

Oddalić góry

UNIwersYTET Jagielloński. Konferencja o Tatrach

Oprzyczynach zagrożeń tatrzańskiej przyrody i przeciwdziałaniu im, planach zorganizowania Olimpiady Zimowej 2006 oraz formach aktywnego wypoczynku dyskutowano w sobotę na konferencji „Turystyka a ochrona przyrody i krajobrazu Tatr”, zorganizowanej przez krakowski oddział Polskiego Towarzystwa Nauk o Ziemi oraz Polskie Towarzystwo Tatrzańskie.

Konferencję rozpoczął dyrektor Tatrzańskiego Parku Narodowego Wojciech Gąsienica-Byrcyn, wyliczając zagrożenia dla przyrody w TPN. Za najbardziej niebezpieczne uznał zanieczyszczenia powietrza emisjami dalekiego zasięgu, które doprowadziły do takiego osłabienia lasów, że w granicach TPN-u zdrowych jest tylko 20 proc. świerków oraz dwa proc. starodrzewu sosnowego.

– Dodatkowo stan środowiska naturalnego pogarszają zanieczyszczenia lokalne, które w ciągu jednego pokolenia zmieniły kotlinę zakopiańską w komin zakopiański – stwierdził dyrektor Gąsienica-Byrcyn.

Przypomniał też o innych zagrożeniach: o bardzo dużym poborze wody przez Zakopane i sąsiednie gminy ze źródeł znajdujących się na terenie parku (ponad 11 tys. m sześć. na dobę), a także o nadmiernym ruchu turystycznym i jego nierównomiernym rozłożeniu na poszczególne pory roku (w 1996 r. ponad 5 mln osób).

Związek Międzygminny „Zimowa Olimpiada 2006”, utworzony przez gminy: Kraków, Zakopane, Nowy Targ, Poronin, Kościelisko i Szczyrk, reprezentował Andrzej Bac, pełnomocnik prezydenta Krakowa. Stwierdził, że związek popiera ochronę tatrzańskiej przyrody, a prace związane z przygotowaniem olimpiady nie tylko nie zaszkodzą, ale znacznie pomogą parkowi.

Opinia publiczna jest błędnie informowana, że planujemy zorganizowanie takich konkurencji olimpijskich

w Zakopanem, i to w granicach parku narodowego – zauważył Andrzej Bac. – Gminy proponują, aby jedynie w Dolinie Goryczkowej rozegrać osiem konkurencji zjazdowych.

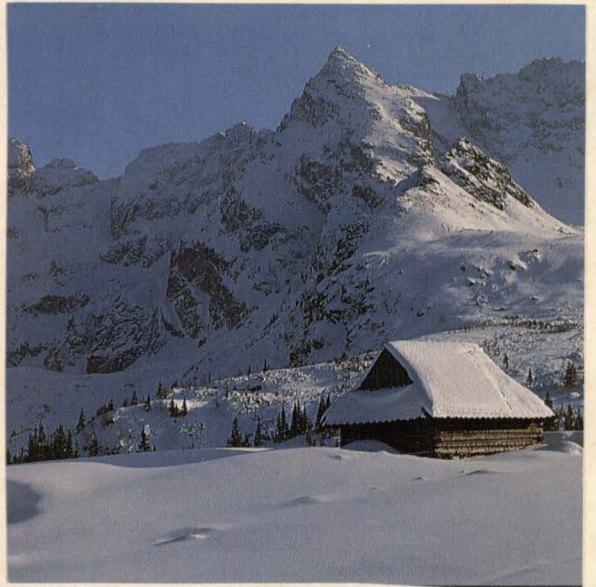
Andrzej Bac przedstawił założenia przyspieszonego programu zrównoważonego rozwoju Małopolski – budowy połączenia drogowego z Chyżnem, omijającego dolinę Raby, rozbudowy i unowocześnienia połączenia kolejowego (w tym roku ma zostać wykonany odcinek Kraków – Podłęże – Tymbark), a także utworzenia nowoczesnych wysypisk śmieci. Wszystkie te inwestycje mają służyć ochronie środowiska. Do działań zrealizowanych już w ramach programu rozwoju Małopolski Andrzej Bac zaliczył podpisanie 10 marca br. porozumienia pomiędzy Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska a Gminą Zakopane o wymianie w stolicy Tatr ogrzewania węglowego na geotermalne.

Na wystąpienie Andrzeja Baca odpowiedział dyrektor Wojciech Gąsienica-Byrcyn: – Ciesz się, że Związek Międzygminny zrozumiał, że olimpiada nie odbędzie się w Polsce, i zaczął mówić o przyspieszonym programie zrównoważonego rozwoju Małopolski, którego realizacja pomoże regionowi.

Dyrektor TPN-u przypomniał, że podczas uniwersjady zorganizowanej w 1993 r. w Zakopanem nie odbyła się najważniejsza konkurencja – bieg zjazdowy, ponieważ zabrakło śniegu. Przekonywał, że takie kaprysy pogody zdarzają się bardzo często, a w Tatrach polskich nie ma zimą źródeł wody, które można by użyć do sztucznego śnieżenia.

Podczas konferencji zaproponowano zatrzymanie pseudoturystów w Zakopanem i miejscowościach przyległych, poprzez rozbudowę bazy rekreacyjnej, a także „odsunięcie” od Tatr miejsc, do których można dojechać (likwidację dojazdu do Kuźnic, przesunięcie parkingu w Huciskach, zamknięcie drogi do Morskiego Oka dla wozów konnych).

TOMASZ ŁUKASZCZYK



14 kwietnia 1997 r.
"Dziennik Polski"



POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE
Oddział „BESKID”

im. prof. Feliksa Rapfa w NOWYM SĄCZU

Nowy papier firmowy - Oddział „Beskid” PTT
w Nowym Sączu z rączy obietnia
patronatu - im. prof. Feliksa Rapfa.

16.

Relacja: } Maciej Laremba
Zdjęcia: }

Przewodnik: Władysław Kowalczyk

13 kwiecień 1997r.

Gorc - 1228 m n.p.m.
Il. uczestników: 21 osób

Autokarem przez Stary Sacz
dojeżdżamy do Ochofnicy - Młynne.
Gdyby nie 7-oro dzieci
z Domu Dziecka frekwencja
byłaby miżerna. Naprawdę wielu
przeraził śnieg, niepełność
popoły.



13 kwiecień
1997r.

Wychodzimy z Młynnego.

Początkowo pogoda była przygnębiająca ale
im bliżej szczytu, przejaśniało się niebo ale za
to brnęliśmy w śniegu po kolana.
Baliśmy się o dzieci ale spisywały się okielnie
a w śniegu "robili" omy. Stara, wspaniała
 Zabawa w dzieci.



13 kwiecień
1997r.

Przełęczna Limowa
sceneria.

A to przecież
już kwiecień!



13 kwiecień ↑
1997r. →





13 kwietnia
1997r.

↑ Pozowanie do Kroszki na jednej
z gorczańskich hal. Kieby będzie tutaj

Wiosennie
i Kolorowo?



Śnieg.
Polana.
Dzieci.
Łabawa w "orty"



13 kwietnia 1997r.



13 kwiecień 1997r. Podchockizmy pod Gorce.



13 kwiecień 1997r. Na szczycie Gorca - 1228 mnpw



13 kwiecień 1997r. Stacja przy drodze do Chudwicy Górnjej.



13 kwiecień 1997r. A przy sztafecie tradycyjne ognisko i pieczenie kiełbasy. Fot. Andrzej Tarkowski



Nowy kościół
w Ochotnicy
Górnej.



13 kwiecień 1997r.

Po ognisku,
schodzimy do
Ochotnicy
Górnej,
Wjeżdżamy
autokarem.
Prochę mijamy
do restauracji
"Góra".





13 kwietnia 1997r. Stary kościół w Ochołnicy.

W restauracji
Czeka nas
Mieszpółka -
jednoosobowa
orkiestra, która,
samowit podobno
tychże temu
dla nas Mietek
piewa.



Był to tylko
jeden akordeo-
nista ale myśmy
byli zachwyceni.

13 kwietnia 1997r. "Orkiestra" w restauracji
"Gorce"



Co prawda tychże
temu wypiliśmy wstępnie
ciemny porter, ale
po innym kufelku
piwa rozpraszani
wsiadłem do
autokaru i jedziemy
do domu.

13 kwietnia 1997r. Mietek ostatni wychochlił z restauracji.

Relacja: } Maciej Loremba
 Zdjęcia: }
 Artyrodziki: }

20 kwietnia 1997r.
Pawlikowski Wierch -
1016 m n.p.m.
Il. uczestników: 16 osób



Nie przeszaszyło się aury
 w dniu dzisiejszym tylko
 16-u zapalców.
Imieli rację.

Jedziemy przez Krościenko
 do Łopusznej. Tu skręcamy
 na Krempachy i objeżdżamy
 do Dursztyma.

Przez Granolus prawie
 bez szlaku dochoǳimy
 do Łapsz Wyznych.

Zresztą oznakowanie
 na tej trasie nie jest
 zbyt ciekawe.

Nawet i mas początkowo
 zmyliło. Dochoǳimy
 do jednej z polan pod
Pawlikowskim Wierchem.

20 kwietnia 1997r. Jak tu pójść?

Rozłacza się
 stąd przepiękna
 panorama
 Tatr z jednej
 strony - "jak
 na dłoni"
 a z drugiej
 Piemń.
 Rozpalamy
 ognisko.
 Jest nas
 mała grupka,
 miły nastrój.



20 kwietnia 1997r. Ognisko pod Pawlikowskim Wierchem.



20 kwiecień
1997r. Władku! Na takich widokach to i całego barana byś mógł wsmażyć!



20 kwiecień
1997r. Relaks. odpoczynek.
Podziwianie panoramy. Nie chce się po prostu dalej iść.

Po określonym odpoczynku wyruszyliśmy na szczyt Pawlikowskiego wierzchu - 1016 mnpm.
Widok Tatr z tego miejsca, ich bliskość oszałamia.
Nawet wtedy gdy same szczyty są w chmurach.
Wreszcie zaczynamy schodzić w stronę Czarnej Góry. Bez szlaku.



20 kwietnia 1997r. Na Pawlikowskim Wierchu. -1016 mupm



20 kwietnia 1997r. Przez Sarnowską Grapę - 936 mupm
schodzimy do Czarnej Góry.

Przy moście na rzece Białce czeka na nas autokar. Na życzenie grupy Maciek zmienia trasę powrotu.

Lawiast w stronę Nowego Targu jedzie grupa na teren Spisza, w okolice jez. Czorsztynskiego.

Przejeżdża przez Trybsz, Sąpsze Wyżynie, Sąpsze Niżynie, Medzicę.



20 kwietnia 1997r. Na trasie do Czarnej Góry - Kaphuzka.



20 kwietnia 1997r. Pierwsze zakończenie wycieczki było kuflem piwa w Czarnej Górze.



20 kwietnia 1997r. Drugie zakończenie w Krościenku - w rest. "U Wlusia".

PEJZAŻ POLSKI

Do niedawna jeszcze zainteresowanym działalnością turystyczno-krajoznawczą wystarczało utworzone w 1950 roku Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Ostatnie lata zaowocowały jednak nowymi organizacjami. Niektóre nawiązują w swych statutach i programach do poprzedników z początku XX wieku. Inne rozpoczynając pionierską pracę wyznaczają nowe cele, szukają swego stylu działania.

„Poznaj swój kraj” jako czasopismo wszystkich krajoznawców i turystów pragnie przedstawić na swoich łamach poszczególne organizacje. Nasz nowy cykl pt. „Pejzaż polski” otwieramy prezentacją towarzystwa, które kontynuuje tradycje najstarszego stowarzyszenia turystycznego.



Na zdjęciu: członkowie PTT w swetrach organizacyjnych na zlocie w Czorsztynie w 1994 r. W czapce prezes 88-letni Maciej Mischke



9 grudnia 1988 roku zostało zarejestrowane Towarzystwo Tatrzańskie, które na I Zjeździe Delegatów w październiku 1989 roku wróciło do nazwy – Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. Starania o reaktywowanie towarzystwa trwały od 1981 roku, kiedy to na sejmiku Obywatelskiego Komitetu Reaktywowania PTT (10.10.1981) proklamowano powrót do PTT. Nie chodziło bowiem o tworzenie jakiegoś nowego towarzystwa, lecz o powrót do dawnego, które przestało istnieć w 1950 roku po utworzeniu Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego i żadna inna nazwa towarzystwa nie wchodziła w grę.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie jest bowiem sukcesorem i kontynuatorem patriotycznych tradycji powołanego w roku 1873 Towarzystwa Tatrzańkiego, które po odzyskaniu przez Polskę niepodległości przyjęło nazwę Polskie Towarzystwo Tatrzańskie (PTT).

Góry stanowią źródło, przyczynę, cel oraz teren działania Polskiego Towarzystwa Tatrzańkiego. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie zrzesza miłośników gór, dba o wysoki poziom ich wiedzy, kultury i kwalifikacji turystycznych, rozwija i upowszechnia takie formy turystyki górskiej, które uczą, kształtują społecznie pożądane cechy charakteru, budzą wrażliwość i zainteresowania oraz stwarzają możliwość intelektualnej, społecznej i organizacyjnej aktywności członków, wspiera wszelkie działania na rzecz ochrony środowi-

ska naturalnego gór oraz przeciwdziała szkodliwym wpływom zmasowanego ruchu wycieczkowego na stan zasobów przyrody górskiej.

Członkowie zwyczajni i uczestnicy Towarzystwa, które mają siedziby w Bielsku-Białej, Brzegu, Chrzanowie, Dęblinie, Gdańsku, Gliwicach, Kaliszu, Krakowie, Łodzi, Nowym Sączu, Nowym Targu, Opolu, Oświęcimiu, Ostrzeszowie, Poznaniu, Radomiu, Sosnowcu, Warszawie, Wrocławiu i Zielonej Górze. 10 osób zostało dotychczas wyróżnionych godnością członka honorowego, jest wśród nich Ojciec św. Jan Paweł II, wielki miłośnik gór. Towarzystwo nasze bazuje na społecznej pracy i inwencji swych członków, toteż niektóre oddziały realizują odrębne, wypracowane przez siebie formy działania. W ogólnym zarysie realizowane są następujące formy działalności:

DZIAŁALNOŚĆ TURYSTYCZNA. Oddziały organizują przez cały rok wycieczki górskie dla swych członków i sympatyków. Niektóre mają w tym duże osiągnięcia (np. Oddziały w Chrzanowie i Nowym Sączu). Organizują również górskie wyjazdy zagraniczne. Od 2 lat w PTT prowadzona jest akcja zdobywania Górskiej Odznaki Turystycznej PTT; odznaka została restytuowana głównie z myślą o młodzieży, jako element motywujący do poznawania gór.

DZIAŁALNOŚĆ ODCZYTOWA. Rozpowszechnioną formą działalności oddziałów są spotkania z prelekcjami na tematy związane z górami, przeważnie ilustrowane wyświetlanymi przezroczami.

DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA. Zarząd Główny PTT wydaje rocznik: „Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańkiego”. Jak sama nazwa wskazuje, rocznik upamiętnia aktualną działalność towarzystwa, jak i dawne czasy, wydarzenia i ludzi, szczególnie w dziale „Ocalić od zapomnienia”. W artykułach wstępnych przekazywana jest wiedza przyrodnicza (były artykuły o lasach górskich, faunie, florze, ochronie przyrody). Staramy się zainteresować czytelników nie tylko naszymi górami, ale mało znanymi górami poza granicami kraju (Karpaty Wschodnie, Karpaty Rumuńskie, Pireneje). W marcu 1997 roku ukazał się tom V. Co miesiąc wydawany jest też biuletyn informacyjny „Co słychać?” z aktualną informacją o tym, co dzieje się w górach i w towarzystwie. Niektóre Oddziały wydają regularnie od kilku lat własne pisma:

„Beskid” (Nowy Sącz), „Hyr” (Gliwice), „Świstak” (Poznań), „Wolanie” (Kraków), „Zakos” (Łódź). Pojawiają się ostatnio nowe – „Orzeł skalny” (Chrzanów), „Klimmek” (Sosnowiec). Wszystkie te wydawnictwa popularyzują cele statutowe PTT.

DZIAŁALNOŚĆ NA RZECZ OCHRONY PRZYRODY GÓR. Utrzymywane są stałe kontakty z Tatrzańskim Parkiem Narodowym i z Babiogórskim Parkiem Narodowym. Przedstawiciel PTT przewodniczy Społecznej Radzie Współpracy z TPN. Z końcem 1996 roku powstała przy Zarządzie Głównym Sekcja Ochrony Gór. Ostatnio PTT przystąpiło do Kolacji na rzecz Ratowania Przyrody i Krajobrazu Karpat wobec Projektów Olimpiady Zimowej.

TWORZENIE BAZY NOCLEGOWEJ. Do tej pory PTT ma jedno schronisko górskie – Chyz u Bacy – na

Młodej Horze w Beskidzie Żywieckim. Prowadzi je od 10 lat prezes Oddziału PTT w Ostrzeszowie Józef Michlik, stwarzając w nim atmosferę gościnności dla wszystkich domu. Oddział w Bielsku-Białej zorganizował dotychczas 4 stacje turystyczne PTT – w Zakopanem, Korbiewicach, Szczyrku i Zawoi – na zasadzie umów z właścicielami obiektów. Inne oddziały też zamierzają objąć patronatem obiekty w górach.

PRZEWODNICZTWO. Podejmowane są działania na rzecz tworzenia własnej kadry przewodniczącej.

DZIAŁALNOŚĆ NA RZECZ WYCHOWANIA MŁODZIEŻY dla ułmiania i ochrony gór. Wiele oddziałów organizuje rozmaite imprezy dla młodzieży – wycieczki, obozy letnie i zimowe, zawody narciarskie czy konkursy wiedzy o górach. W roku 1996 powstały pierwsze szkolne Koła PTT. Nawiązano kontakt z Ministerstwem Edukacji Narodowej w sprawie rozwinięcia działalności PTT na terenie szkół.

Pierwszym prezesem wybranym na I Zjeździe Delegatów PTT w 1989 roku był inż. Maciej Mischke z Krakowa; ze względu na podeszły wiek nie zgodził się po raz kolejny tej funkcji sprawować. Na III Zjeździe Delegatów PTT w grudniu 1995 roku nowym prezesem został wybrany Krzysztof Kabat, artysta plastyk i nauczyciel plastyki z Nowego Targu. Siedzibą PTT jest Kraków, co jest także tradycyjne (począwszy od 1874 roku).

PTT używa tradycyjnych odznak i pieczęci z wyobrażeniem kozicy – symbolem naszych Tatr. Członkowie PTT noszą też czerwone swetry z biało-zielono-białym paskiem na piersiach; pomysłodawcą tego opatentowanego projektu był obecny prezes Krzysztof Kabat. W tych swetrach spotykają się na organizowanych trzy razy w roku posiedzeniach Zarządu Głównego, które mają charakter otwarty i odbywają się w górach; towarzyszy im program wycieczkowy. Co roku organizowane są przez coraz to inne oddziały i w coraz innych okolicach Ogólnopolskie Spotkania PTT. Wszystko to sprawia, że czujemy się prawdziwym towarzystwem – bractwem ludzi gór.

Barbara MORAWSKA-NOWAK
Sekretarz Towarzystwa

PS Adres Zarządu Głównego PTT
30-049 Kraków, ul. Konarskiego 21/57
tel. (0-12) 34-05-89



„Poznaj swój kraj” - kwiecień 1997r.

Odznaka
oddziału PTT
w Bielsku-Białej.



O górach i ludziach gór

Ukazał się niedawno piąty tom „Pamiętnika Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego”. A więc od pięciu już lat PTT uparcie znaczą swoje szlaki, także w popularyzacji turystyki. Chociaż właściwie to nie od pięciu, a od ponad 120 lat...

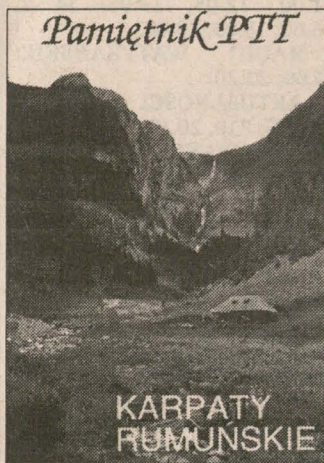
Ale mowa tu o działalności reaktywowanego PTT. Jak na tradycję przystało, siedzibą Zarządu Głównego jest Kraków. Nie szkodzi, że prezes (Krzysztof Kabat) mieszka w Nowym Targu. „Pamiętnik” jednak powstaje w Krakowie, gdzie mieszka Barbara Morawska-Nowak, spiritus movens rocznika. Pomaga jej zakopiańczyk Adam Liberak, a w prace ostatniego tomu włączył się też student Michał Ronikier. I właśnie staraniem tej dostojnej trójcy dostaliśmy tom, który każdy człek góry miłujący przeczytać powinien.

Trzy czwarte jego zawartości poświęcono Karpatom Rumuńskim, o których dotąd wiedzieliśmy tylko tyle, że stamtąd właśnie wywodził się paskudnej pamięci wampir Drakula i król Stefan Batory. O tych i innych siedmiogrodzkich sprawach ładnie napisał Adam Szeszay. Dodajmy, że jego artykuł poprzedza minisłowniczek rumuńsko-polski, który rozpoczynają hasła: *bere blond* – piwo jasne, *bere neagra* – piwo ciemne. Widać, że autor zna się na rzeczy.

Szkic topograficzno-turystyczny południowych Karpat opracował Michał Ronikier. Imponuje też wiedzą Jerzy Montusiewicz, opisując Góry Zachodniorumuńskie z użyciem liczb, procentów, map, a także bibliografii złożonej z 53 pozycji, z których mniej niż jedna czwarta jest po polsku.

Wschodnimi Karpatami zajął się natomiast Aleksander Dymek, historią Mołdawii (od starożytności) – Marek Okoń. „Krajinę bajkowych cerkiewek, malowanych słońcem, deszczem, kolorem płatków róż i wiatrem o zacho-

dzie słońca”, czyli Bukowinę, wspólnie opisali Małgorzata Franczak, Radosław Kostuj i Tadeusz Michalik. Właśnie ich artykuł kończy „rumuńską” część to-



mu zdaniem: - „warto by tu jeszcze wrócić... kiedyś...”.

Poza tym górskie wspomnienia snują Ryszard Wiktor Schramm i Witold Udziela. Stanisław Worwa przypomina „Tragedię na Rumanowym”, gdzie w 1949 roku zginęli Andrzej Nuberg i Jerzy Woźniak (jak kiepski dowcip brzmi ówczesny, graniczny „list przewozowy”: „Sztuk - 1 sztuka; Rodzaj towaru - zwłoki ob. Woźniaka Jerzego; Waga - 75 kg; Opakowanie - worek brezentowy; Cło - bez cła; Opłata manipulacyjna - 30 zł...”).

Blisko 450 stron liczy ten „Pamiętnik”. Góry, ludzie, zdarzenia... Trudno podzielić się refleksją po lekturze tego chyba najciekawszego tomu.

Znajdziemy w tym tomie także sandecjana w postaci opowieści Małgorzaty Kieres i Macieja Zaremby o wyprawie na Kilimandżaro, historię 90 lat działalności sądeckiego Oddziału „Beskid”, a także sylwetkę wspaniałego sądeckiego pedagoga i wybitnego organizatora turystyki - Feliksa Rapia.

(JAZ)

Jest nowy Almanach

Historia i poezja

Przed kilkoma dniami do księgarń trafił pierwszy w tym roku numer Almanachu Sądeckiego. Stałych czytelników wydawanego przez nowosądecki oddział Stowarzyszenia Civitas Christiana kwartalnika ucieszy fakt, iż najnowszy numer jest nieco obszerniejszy i liczy 108 stron.

Wydawnictwo rozpoczyna artykuł opowiadający mało znaną historię życia siostry bł. Kingi Jolenty. Córka króla węgierskiego Beli IV była żoną księcia kaliskiego Bolesława Pobożnego. Po śmierci, podobnie jak siostra – założycielka starosądeckiego klasztoru Klarysek – została wyniesiona na ołtarze. Żyła jednak w cieniu Kingi, a historia o niej milczy.

Najnowszy Almanach przedstawia także historię Klubu Modelarstwa Lotniczego Zefirek oraz obszerną informację o działalności Oddziału Beskid Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu.

Zainteresowani historią swojego miasta nowosądeczanie będą mogli poznać historię życia pułkownika Mikołaja Gیزی, który był komendantem miasta podczas potopu szwedzkiego. O bohaterze wojen ze Szwedami wspominał na kartach „Ogniem i mieczem” Henryk Sienkiewicz.



Na stronach kwartalnika nie zabrakło też miejsca na poezję. Tym razem swoje wiersze prezentuje Adam Kamiński szefujący powstałemu niedawno Teatrowi Pozzo, działającemu przy Stowarzyszeniu.

Ponadto obszernie materiały dotyczące dziejów PPS-WRN w latach okupacji niemieckiej oraz katalog czasopism ukazujących się w Nowym Sączu od 1891 do 1996 roku. (szel)

19-20 Kwiecień 1997r. „Gazeta Krakowska”

Wszystkie dzieci są nasze

To sloganem brzmiące zdanie sprawdza się w życiu częściej, niż mógłby ktoś przypuszczać. Chociaż nie wszyscy się tym chwalą, ale jednak dziećmi pokrzywdzonymi przez los interesuje się wielu ludzi.

Między innymi takiemu celowi służy Rajd Przyrodniczy Przebiśniegów (już trzeci z kolei). Organizuje go Stowarzyszenie „Civitas Christiana” w Nowym Sączu i tam (ul. S. Wyszyńskiego 3, tel. 42-00-27).

Także nowosądecki Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego „Beskid” często zaprasza wychowanków Domu Dziecka na organizowane przez siebie wycieczki. Oczywiście - za darmo. Wyprawa w góry w dobrym towarzystwie i pod opieką przewodnika który umie ciekawie opowiadać o górach i ludziach z nimi związanych, na długo zapada w pamięć. (JAZ)



25 Kwiecień 1997r. „Dziennik Polski”

16 Kwiecień 1997r.

„Dziennik Polski”

Zbiórca: Maciej Laremba

Relacja: Władysław

Przewodzenie: Koralczyk

18.

27 kwietnia
1997r.

Turbacz - 1310 m n.p.m.
St. uczestników - 32 osoby

Autokarem dojeżdżamy przez Krośnice, Nowy Targ do górnej części doliny potoku Kawaniec.

Szlakiem zielonym idziemy w kierunku polany Szalówki.

O tej porze roku lawne pokinieliśmy pigwie polany, całe w krokusach.

Dzisiaj tylko są ma najniższej polanie i to ma bardzo małym obszarze.

Na Turbacz

przez

Bukowinę

Waksmuńszka

1105 m n.p.m.

wyszliśmy

za wiecąc 5 godz.



27 kwietnia 1997r. Podchodzimy do polany Szalówki.



27 kwietnia 1997r. Szatas na polanie Szalówki.



27 kwietnia 1997r. Na polanie Stalówki.



Koolzine
 Władka Kowalczyka
 i Paweł
 Janik to
 nieprawdę nawet
 ← kolejąca z
 zoljcia
 kromi kars
 pechwia.
Gratuluj
 Trzyp. kromikata

27 kwietnia 1997r. Na polanie Bukowina Waksmundzka



27 kwietnia 1997r. Koło schroniska na Turbaczu.



27 kwietnia 1997r. Koto Schemoska na Turbaczu.

Kierownictwo Schemoska
jest już inne i do
jadalni można już
schodzić w butach!

W Schemosku mamy
otwieszona przerwę
na posiłek.

A o tym jak się
szło dalej mówią
same Jolęcia
(Maciek już wie
co wychwyć
do kroniki. Dziękuję)
i moje Ładroski,
że nie ma mnie
Ł wami przepisy.
Kronikarz.



27 kwietnia 1997r. Wychodzimy ze Schemoska.



27 kwietnia 1997r. Na Polanie Długiej.



W/g relacji
 Władka to w dniu
 dzisiejszym
 najtrudniejszy
 odcinek do
 pokonania był
 od Polany
 Gabrowej do
 Polany Średniak.

27 kwietnia 1997r. Na Polanie Jaworzyna Kamienniecka.
 ↓



Inaki szlaku
 zielonego ledwo
 widoczne, śnieg
 ciężki do marszu
 ale się powoli
 szło.
 lepsi wolniej,
 dłużej szybciej
 ale do celu.



J masz
 nowy skarbnik
 PTT-u brnąj!
 w tym śniegu!
 No! No!
 Czy o finanse
 PTT-u też się
 zamartwia na
 wycieczce?

27 kwietnia 1997r. Kapliczka na Jaworzynie Kamiennieckiej.
 Fot. Ryszard Furek



Wycieczkowe
ognisko i kufel piwa
na zakończenie
krasy, czasem bardzo
smolnej, oliwnej, zimnej
stał się tradycją.
Z olei kufel piwa za
odpowiednią opłatę daje
do wglu do malejącej
podknieci tych co w dzień
nie świecą, nie marzą
w głębi odcinek relacji
w mie rozpala
ognisko. Brawo dla nich!

27 września 1997r. ↑ Tradycyjne wycieczkowe
↓ ognisko nad Skatka, na zboczu Przystopia
(1185 m n.p.m.)



W 19 relacji Władka:

"Włodarskim
schronisku
nad Skatka, gdzie
dzięki znajomościom
maszła grupę
wpuszczono do
wewnątrz) mieliśmy
ostatnią przerwę
w marszu.

Można było wypić
herbatę co było
dla niektórych.
Zbawienne gdy i
ile obliczyli zapas
w termosie się
skończył. Potem
już dolina potoku
Ganne schodzimy
do miejsca gdzie
czekał autokar
i przez Ochotnicę,
Górne, Łacko powrot
do domu. "A piwo?"



POLSKIE TOWARZYSTWO OPIEKI
NAD GROBAMI WOJSKOWYMI
we LWOWIE
290000 LWÓW - skr. poczt. 175

**CEGIEŁKA
NA ODBUDOWĘ
POLSKICH CMENTARZY
WOJSKOWYCH
NA ZIEMI LWOWSKIEJ**

(PRZY WPŁACIE PROSZĘ ŻĄDAĆ POKWITOWANIA)

20 maja - Barania Góra
25 maja - Słowacki Raj
31 maja (wyjątkowo w sobotę) - Rohackie Stawy w Tatrach słowackich.
Zapisy na wycieczki przyjmuje biuro „Turysta” przy ul. św. Ducha 5. Tam też można zapisać się do Towarzystwa, zakupić bardzo ciekawy, najnowszy tom rocznika „Pamiętnik PTT” oraz bezpłatnie otrzymać świeżutki kwartalnik „Beskid”, tym razem wydany w objętości 24 stron.
(JAZ)



Fot. Marek Podmokły

29 kwietnia 1997r. „Dziennik Półki”

-62-

Relacja: } Maciej Laremba
Zapiski: }

W dniach od 29 kwietnia do 4 maja 1997r. prezes społecznego oddziału PTT był na wycieczce na Huculszczyźnie.

Toda do woziku obnema, relację oraz zdjęć z ciekawych miejsc.

W tym roku 4 lata nie było już porażki. Wycieczkę zaplanował, zorganizował i poprowadził kierownik SBT „Turysta” w Słomy Sędku - Wieszek Piprek.

Jako nasza wokująca z nim stali wczeskich organizowanych przez niego wycieczek również nie zawiodł.

Po nocnej jeździe, wczesnym rankiem znaleźliśmy się we Swonie. Zwiedzamy miasto do godziny popołudniowej.



1997r. Cmentarz Syczakowski we Swonie.
Groby Oswalda Balcera.

Jako przykład najwzrostu wzrostu Arbustii Cmentarz Orleg Swonskich i sam Cmentarz Syczakowski -
Po południu przejazd do Swonia do Stawiszawowa.



Kuchnia w Stawiszynie.
Rozlokowany jest na planie
Królewa Wiktoria Militari.

"
 W Stawiszynie mamy
 2 noclegi i ku naszemu
 zasknieniu trafiliśmy na zupełnie
 przyzwoite i ciche, wgrzesz nawet
 łazienki jak na ukraińskie
 warunki oraz na przystoły hotel.
 Po kolacji obigli wstaliśmy
Prozowi dla wystrachu
 była wieśpobianka w postaci
 występów stawiszynskiego
obscyjskiego zespołu, co zostało
 " Maciek umiarkowanie na soljerski.
 Trawie po ciemku myśleliśmy
 na Gwieżdżak tego wiedejskiego
 polskiego miasta. Tę
 pomocą dwójka ukraińskich
Polaków udało mi się
 odzyskać jeden z 5-tych
 pozostałych przez
 moje rodzinną budowlę.
 Budynki były w baroko-
 obrotu stawa, pozostałe
 rozbito kilka lat temu
 w związku z budową
 obrotowego
 bryła!"



Nasajnt
 Maciek zrobił
 soljerski
 ocalonego
 obiektu a ja
 powiem
 sobie je
 wleci.

Kościół rzymsko-katolicki w Stawiszynie.



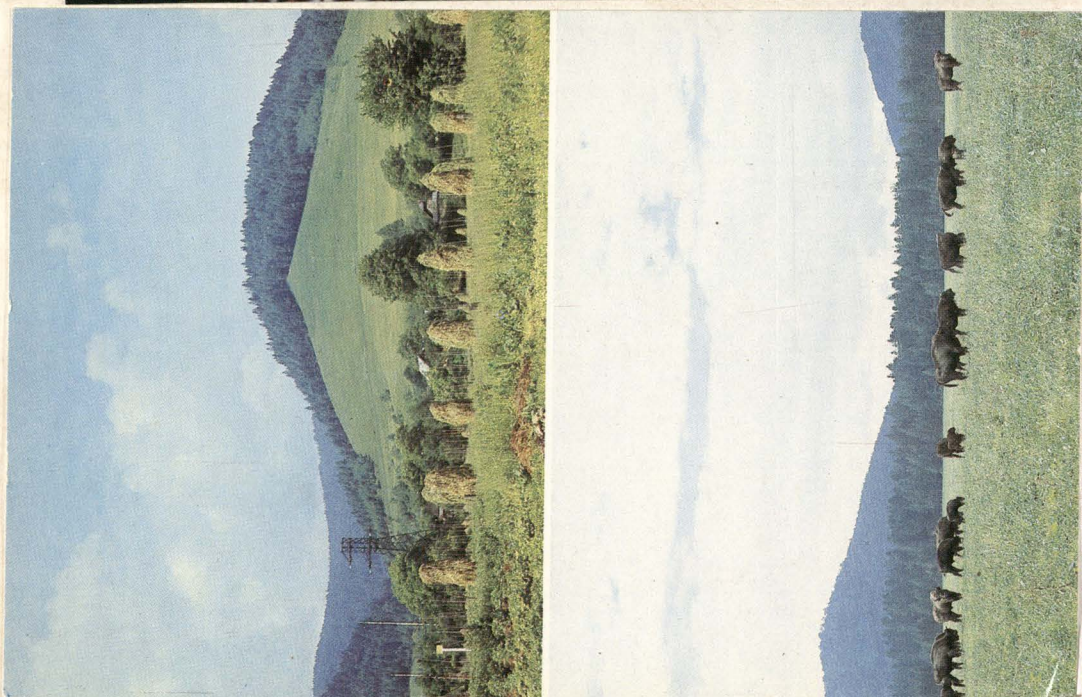
Stanisławów -
występy
dla nas
← (po woliacji)

Młodzieżowego
zespołu z tego
miasta.





Wspólne zdjęcie naszej grupy i zespołu. ↑ ↓



Karta przyniesiona (brak uwagi) osobiscie do kraju



Wspólne zdjęcie zespołu i zespołu. ↑ ↓



Ocalały budynek - własności rodziny



JANEMBLE, 2.05.1994

Фото В. Пилип'юка.
Яремча.
На околицях міста.
Гериторія Карпатського державного
національного заповідника.
Яремча.
В окрестностях города.
Герритория Карпатского государственного
национального заповедника.

SENDEONE PODROZNIENIA
Z PIGNIEM HUCULSKIM
PROSZYTAJ
MACIEN, Basia - sekretarz Towarzystwa
Kontakt: H. Cygan J. Bielinski
H. Cygan

P.S. Z POWODU BRAKU MOZLIWOSCI WPLECENIA
ZNAKOMIOW, KARTKI PRZYMOZIAM OSOBISCIE.

Karta przywieziona (brak miejsca) osobiscie do kraju



Ocalały budynek - własności rodziny Zarembów

projektu
architekta
Szparka (też

i robimy
Macka i dom

był jego własnością).

- okres międzywojenny.



Detal ocalałego domu.

zdi. powyżej.

Na następnym etapie zarząd
tano wyjazdol poza Stawiszcza.

Do Buczacza.



Barokowy ratusz w Buczacz.

Świdzając kościołowi w Buczacu, pojechała do nas siostra, która



przez 6 lat przebywała w klasztorze "Białym" na sądzieczi "Millennium" i dzięki tej rewolucyjnej znajomości mogliśmy przy jej pomocy zobaczyć katakumby w Jastrowcu. Katakumby znajdują się kilkadziesiąt metrów od byłego klasztoru SS. Niepokalanek. Spoczywa w nich Błog. Marcelina Dorowska.

Jastrowiec. Były klasztor SS. Niepokalanek - obecnie Dom Rodziny Społecznej.



Po Jastrowcu zdecydowaliśmy przed powrotem do Stanisławowa zobaczyć Czortków i wyjść na szczyt Łamki w Trembowli.



Kościół w miejscowości Łabie



Trasę pnego dnia
 Szaremu
 Stanisławów.
 Wypuszczamy w stronę
 Kolomyj.
 Świechomy - Kosów
 - Kutu
 - Łabie
 - Worochta.
 Na nocleg objeżdżamy
 do Jaremczy.

Worochta. Stara cerkiew

Jaremca - to duże
 przeobrażenie
 wschodowisko u stóp
 gór Gorgany.

"Tym samym grupa
 bracia na Koszarny
 hotel i jessse
 górne wyszywienie."
 (cytuje z relacji
 Macka)



Nowa cerkiew w Worochcie.



"Po Jaremczy mamy
 tylko jeden ostatek:
 chleb na Świechomy."

Świechomy - miły zamku
 w Maniawie
 - monastyr
 pokutny
 w Maniawie
 - Rafajłowa.

Rafajłowa. Dawny kościół wzmniósł. katolicki. obecnie sklep.



Rafajłowa. ↑ Przed byłym kościołem
a obecnym ślepem
Tomik Legionistów.





Okolice Rajajowej:
Huculska Chata
Huculskie Krokusy.

→



Maniawa. Monastyr pokutny.



Maniawa. Monastyr pokutny.

Najajulciej ramo był wyjazd
do kraju.

Po drodze - Rachów
- Mukaczewo.

Granice przełaczaliśmy
w Węgrodzie.

A potem Preszów - Mimśzek -
- Nowy Sącz.

Dziękujemy Macku
za relację!

Przybliżyła nam te nieznane
regiony.

Oborniki Śląskie



Kartka od Artura Destawskiego - prezesa PTT
oddziału we Wrocławiu. Dziękujemy.



Maniawa. Monastyr pokutny.

Najajulsi rano był wyjazd do kraju.

Po drodze - Rachów
- Mukaczewo.

Granice przekraczaliśmy w Użgorodzie.

A potem Preszów - "Miszek" - Nowy Sącz.

Dziękujemy Macku
za relację!

Przybliża nam te nieznane regiony.

166 DN. 05.05.1997

OBORNIKI ŚLĄSKIE - Ośrodek kempingowy koło OSIR

Foto: Soldek Studio

SPRAWKA REAKCJE NA MOJA PRÓBĘ WNIOS
RADOŚĆ JEST DLA MNIE TWA PROFIZY-
CJA. WYTIŁOK W POPIELI ODZNAKI MNIE
OPROWADZA WYTWORCA. UJEDRZEK ZA
MOJIMEM MEDAL 50-LECIA ODPIĘTU
(6 00 ZŁ SZUKAJ) CHCE MI TRAKA WYKO-
NAŁ PO 150 ZŁ. MNIE CHODZI O PLA-
KIENKĘ - CHOCIAŻBY Z PAPIERU I TO
CENIEM NIEZŁE DZIEKUJĘ CI Z UZ-
NANIEM ZA TUDY WYSTĘP. BAWIE
DAM O TUDY PRZYSZYNNOŚCI I SĄŁA
NDQA A DA SOBIE JAKOŚ PORADZIE-
NP ZROBIŁE TO FOTO GRAFICZNIE
ZPILICE LUB KESZ. NIESTETY W SZANU

NICZY NIE BEDE -
GŁOŚNIE Z POLLO-
DOLY FINANSOWYCH
MOIM RZECZNIKEM
O ORGANIZACJI XII
SPOTKANIA O. BEZIE
MUSIAŁA BYĆ BAR-
BARA IKTORZ NIE-
STAŁEM SZCZEGÓLNY DEGO
PROGRAM. OBORNIKI ŚL. PA
PODOBNOŚĆALIKRA MIEŚCÓWOL
CIA W KTÓREJ TRALUZE
OD GÓR C'ARTUSZ
05/11/97/30
SZ. PAN
MACEJ ZAREMBA
ul. Kołł. Jadwigi 43 m.7
33-300 NOWY SĄCZ



Kartka od Artura Destawskiego - prezesa PTT
oddziału we Wrocławiu. Dziękujemy.



2 maja 1997r.

"Małe Pierniny"

St. wreszkików:
27 osób

Delacja:
Małgorzata
Kieres

Idęcja: Ela
Pienchała

Kurpły - Małgosia
Kieres

Przewodnik:
Włodzisław
Kowalczyk

Wszystko wskazuje na to, że wreszcie przyszła wiosna. Aż chce się iść w górę. Nierozumiejętnie więc jest fakt, że nie doszła do skutku 3-olniewa wycieczka na Miadaą Górę. Zastępczo w „ostatniej chwili” sądecki zarząd PTT zaplanował dwie

wycieczki:
 - Małe Pierniny to w olniu bliższym i za tydzień:
 - Beskiol
Niski.



Fot. Małgorzata Kieres



2 maja 1995r. Wychodzimy z rezerwatu Biała Woda

Autokarem przez
Krościenko,
Szczawnice
do Jaworek!

Porada iscie
wiosenna.
Słońce smaga
po trasie
piękne widoki
na Beskiody
i Cieminy.

Także widac
słabo zarysowane,
przymalowane
ich kontury.
Ale są!
Natomiast
przez całą
trasę mamy
możliwość odgadnięcia
budzenia
się przyrody
do życia.
Seniwe i wiewiome
przostawiają się
słabo jawnemu.
Najlepiej jesteśmy
pod wrażeniem
słońca.



Śnieg odgólamy
tylko w ciemnych
miejscach.

Są tu nawet
małe śladki
owiec na halach.

Urok wódno -
wawia psuje
mieszane
iłości Marythayek
Turystów. Przejci
Kolei wolnego
i pokazuje się
Słońce. Każdy gonięs doży.





Na samym Szczycie
Wysokiej nie ma
 gdzie usięść aby
 się posilić.

Wyszliśmy na
Wysoką ≠ przełęcz
Rozdzielę.

Po zejściu z Wysokiej
 przez Durbaszkę,
Grabstyn,
Szafarówkę,
Zystrzyk idziemy
 do Szczawnicy
 !!! Niznej.

2 maja 1997r. Na Szczycie Wysokiej.
 1052 m n.p.m.

W Szczawnicy panował ogromny tłok. Skramy...
 Nie do opisania. Musimy iść do autokaru wraz w tłumie.
 Cytuję relację Małgosi: "W Szczawnicy Niznej ogromny
ścisak. Rozpoczął się przecież kolejny sezon spływu
Dunajcem. Na "pełny kwizdek" pracowała tzw. mała
gastromia oraz uliczne kramy oferujące turytom
 typowo "regionalne"! ? pamiątki w postaci plastikowych
talerszyków, kubków, pseudoskórzanych plecaków
 czy jaszkrawych koraliików. Wszystko to przy rownie
"regionalnej" muzyce w wykonaniu Kariz Stanek."

To refleksja i to bardzo istotne Małgosi.

A moja: " Coby lepiej tego nie Chcieli kupować
 i nie kupowali, kramy istniałyby tylko
parę dni!"

Podsumowując jednak obłiszczoną wycieczkę
Małgosi stwierdziła, że była udana, uśmiechnięci wszyscy
Sadobolemi, chociaż całki w mojaci te 19 km
 a zwłaszcza kilometry bardzo strome ścieżek
 w Majylu Pienińsk.

Rozżaleni byli tylko, że nie wzięto stwierdzonego

PTT-owskiego aparatu a z innymi możło się
jeszcze zrobić tylko parę zdjęć. To obce, jest
A gdzie ognisko i piwo? dla korziki.



Trzecie zawody zorganizowane przez Macieja Majewskiego podarowane dla krówki oraz 2 dyskusje Matgorzi. Cytekę dostawie:

- "Najbardziej strome odcinki szlakiów są w Małym Piemachu w chwili obecnej bardzo zwiastowane. Wystające korzenie, usuwająca się mokra ziemia, stwarzają tym samym niebezpieczeństwo dla wspinaczy i to tak wielkie jak dzisiaj turystów. Moim zdaniem część trasy powinna być oświetlona lampkami i otwarta po odpowiednim zabezpieczeniu trasy."

- "Na szczycie Wysokiej spotkaliśmy grupę turystów której wiodł przewodnik (czerwony szwerek i białka) na przesiadki i to nie jedna). Grupa zupełnie nie miała pojęcia gdzie Polska, gdzie Stacja i czy są góry widoczne na horyzoncie to Tatry!..."

Tyle wrog Matgorzi a królowa moje gdyż członka Zarządu Głównego PTT uwagi możę się przycić o tego co mi prezes Maciej donosi to ta moja praca w zapisie i w postaci już opracionej krówki wlece po wszystkich zebraniach LGPTT i innych lekkie ponoć ogledają do może i to wszystko myślają no i może zareagują aby było inaczej a najbardziej dobro o za złotowanie piękną got i o wędrujących po nich turystów.

Maciej.

Relacja: Małgorzata
Idźcia: Kieres

Przewodnicy: Władysław Kowalczyk
Oktawian Duda

4 maja 1997r.

Rotunda - cmentarz
z I wojny św.

Beskid Niski

St. uczestników: 27 osób
+ 3 psy



Przez Grybów, Gorlice
i Sękowa dojechaliśmy na
Przełęcz Małastowską.
Wycieczka zapowiada się pełna
ciszy i skupienia.

Do chodźce mijamy przecież
małe i duże cmentarze
z okresu I wojny światowej.
Zatrzymujemy się przy jedynym
z widok na Przełęcz
Małastowskiej.

Tu jest Sadbany,
leżący przy uczęszczanej
chodźce wsp i majątkowej
odkrywanej.

Przez Władysławów
jedziemy do Jolzy.

4 maja 1997r. Przełęcz Małastowska



4 maja 1997r. Przełęcz Małastowska.



Podobno Gosia
 te huby -
 fotografowała
 a pień -
 turysta brał
 je do plecaka.
 Czyżby ohugi
 Szeszek co
 mamigłue
 przywozi kamienie
 z mycieczki
 (miejednej) do domu
 w plecaku?

4 maja 1997r. Włotkoze na Potunole.

W Jolym, bez szlaku myślamy na
 zobaczyć jeden z wiosktych omentarzy z I wojmyśw., obecnie
 Chylocy się ku odpadkom.
 Bardzo ciutrasony a las
 przez który dochoozimy
 do omentarza jeszcze bardziej
 zianiedbany.



↑ 4 maja 1997r.
 ← Włotkoze na Potunole.



4 maja 1997r. Cmentarz - fragmenty
na Rotundzie.

Po ciekawej prelekcji
eksperta w dziedzinie
cmentarzy z I wojny św.
- Otką Dudy i Chmili zadumy
nad ludzkimi losami
wypuszczamy i rowerów bez
szlaku (przecież władcy
prowadzi!)

w kierunku Regietowa
Kłyżmego i na
Przełęcz Regietowska.

Co się w swej relacji
introwiduje, że wogóle nie
spotykają turystów
w tym rejonie.

Przedziś samemu to strach
tutaj chodzić na te „potemkowskie”
tereny a inne biura turystyczne
rzadko urządzą tutaj wycieczki.
Inne wsie były tutaj góły mieszkańcy
Łemkowie. Teraz puste pola, brak domów, pozostały
tylko ślady gdzie te wsie były.



4 maja
1997r.

Na trasie
obszerszej
wycieczki.



Gdy naszą grupę wysłaliśmy z lasu to Władek zarkem powiedział: "Oto pojawiła się największa grupa partyzantów na tym terenie od czasów I wojny św. Bo lasy po których dzisiaj chodzimy to jak "krajobraz po bitwie".

4 maja 1997r. W drodze do Regietowa wyżynego



4 maja 1997r. Przy stajanie w Regietowie wyżynnym.



4 maja 1997r. Cmentarz przy cerkiewce w Regietowie wyżynnym.



4 maja 1997r. Regiętów Wyżny.



4 maja 1997r. Część grupy pożyje do kroniki.
Regiętów Wyżny.



4 maja 1997r. To też w Regiętowie Wyżnym.



I Regietawa
za szlakiem
idziemy na
Obicz
a potem
bez szlaku
schodzimy
do
Blechnarki.
Przeoltens
było ognisko
nad
Blechnarką.

4 maja 1997r. A potem był Obicz ↑ ↓



4 maja 1997r. Ognisko nad Blechnarką.



4 maja 1997r. Ogrzisko nad Blechnarką.



4 maja 1997r. Cerkiewka w Blechnarce.

Cytuję relację Staigori:

"Na zakończenie wycieczki odwiedziliśmy jeszcze Włysowa by podlegustować tamtejsze wody mineralne. Nie wszystkim przypadły do gustu. Stwierdzono, że najlepsza jest woda "Piwiczanka" ale zapewne najbardziej zimne, dwie jasne z pianką - piwko dozniesie!"

Z Włysowej przez Ropę, Grybow powrócono ob Nowego Sącza.



4 maja 1997r. Cerkiew
w Blechnarce. Fot. Ryszard Firek



Prastępna międzela to zaplanowana wycieczka
na Mładą Górę, a potem na Rycerską.

Relacja: } Maciej Saremba
Zdjęcia: }

Przewodnik: Władysław Kowalczyk

11 maja 1997r. 21.

Rycersowa - Przegibek

Il. uczestników: 30 osób



Zaplanowaliśmy tę wycieczkę, żeby dotrzeć na Mładą Horę, i przeprosić szefa schroniska PTT czyli Józka „Bacę” - Michlika za odwołanie w ostatniej chwili naszego przyjazdu w poprzednim tygodniu.

11 maja 1997r. Zbliżamy się do schroniska.

Podjechaliśmy jak dawało się, najbliżej byli obok Doliny Daniellei. Do schroniska było kilka maście minut drogi.

„Bacy” nie zastaliśmy. Wyjechał na widoczność jaka miała się odbyć pod Wąwnowa.

Zostawiliśmy więc prezenty m.in. zestaw Maczugi fundowany dla schroniska przez Wojtkę Sippe, a przed schroniskiem rozpaliliśmy ognisko.



11 maja 1997r. „Chyż u Bacy” przy ul. Markatkowskiej na Mładej Horze.



11 maja 1997r. Młoda Hora. Ognisko i pieczenie kiełbasy



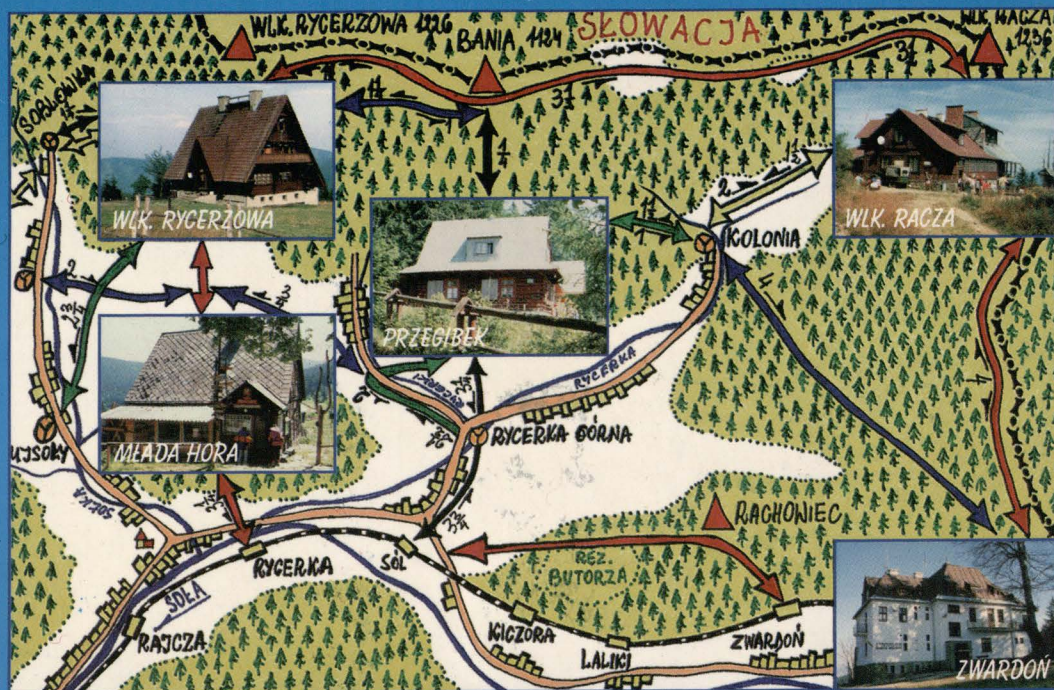
11 maja 1997r. Lokacji Miedzieli, zaglądamy również do kościołka na chwytę modlitwy.



11 maja 1997r. Podziwianie panoramy
z Rycerskiej.



11 maja 1997r.
Dziwisz polpoczynek
przy baconce
← pod Rycerską
aby pojsić na
Wielką Rycerską.
Z polany ma
szczęście znówu
podziwianie
widoków.



11 maja 1997r. Na polanie Wielkiej Rycerskiej



Po odpoczynku
idziemy szlakiem
biegnącym granicą
państwa w stronę
nowo wyremontowa-
wanego
Schroniska
na Przegibku.

11 maja 1997r. Schronisko na Przegibku.



BESKID ŻYWIECKI

Hala na Rycersowej.



PRZEGIBEK - 1000M. N.P.M.

Schronisko zostało przebudowane
w ubiegłym roku.
Spotkaliśmy tutaj 4 osoby z oddziału
PTT w Bielsku Białej, które razem
z nami wędrowały do Rycerki kolonii
gdzie czekał na nas nasz autokar.



11 maja 1997r. Schronisko na Przegibku.



11 maja 1997r. Karczma "Płyn" w Suchej Beskielskiej.

W drodze powrotnej do Nowego Sącza
"zwiadamy" jeszcze karczmę "Płyn" w Suchej
Beskielskiej i degustujemy piwo.



*Szczawnica
15-18 maja 1997r.*

Dom Wypoczynkowy

Maria

**VI Zebranie Zarządu Głównego
Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego
w Szczawnicy**

Organizator:
Oddział PTT - Chrzanów

W drodze na zebranie LGTT do Szczawnicy

masza trójka: - Małgorzata Kieres

- Wojtek Świątek

- Maciej Jaremba

odwiedzili w Krościenku dyrektora Piemińskiego
Parku Starodowego z którym umówiliśmy byliśmy na
16 maja 1997r.

W rozmowie z nim przedstawiśmy bliżej
nasze Towarzystwo i zadeklarowaliśmy (wzajemnością)
chęć współpracy w zakresie ochrony przyrody.

- Uzgodniliśmy procedurę ubiegania się przez
przedsiębiorców LGTT o licencje do prowadzenia
wycieczek po PPN.

- udział naszych członków będących społecznymi
strażnikami ochrony przyrody w pracach na terenie
Parku Piemińskiego

- wzajemną, wymianę materiałów do wydawnictw.

Po rozmowie pojechaliśmy do Szczawnicy do willi
"Maria" - Domu Wczasowego w Parku Dolnym.

Po zakwaterowaniu się w nim udało się nam
jeszcze w tym dniu wyjść na Sokolice a nagrodą
było podziwianie z niej widoków. Na Trzy Korony
szlak w tym dniu był zamknięty.



Miłe spotkanie na spacerze
w parku w Szczawnicy.



17 maja 1997r. Posiedzenie LG PTT w Szczawnicy.

Następnego dnia rozpoczęły się obrady LG PTT.
 Prowadził sprawę Krzysiek Kabat. Oto ich skróty zapisu:

- Łonęd Główny przedłożył sprawozdanie za okres styczeń - maj 1997r.
- Podziękowanie reaktorom V tomu "Pamiętniki PTT" oraz wszystkim tym, którzy finansowo przyczynili się do jego wydania (Doła-prereseu Narodowego Banku Polskiego, P. Hannę Gronkiewicz-Kaltz, Tatrzańskim Parkiem Narodowym, firmami "Alpinus" i "Matachowski", które zasięgni ma sędceki oddział PTT, który zasięgni dotacje na ten cel - 3000.- zł z Urzedu Wojewódzkiego w Nowym Sączu i 3000.- zł z Kraj. Funduszu Ochrony Środowiska)
- Skarbnik LG przedstawił stan finansów PTT.
- Kol. Małoprzeda Kieres omówił wyniki przeprowadzo-
nych w dniach poprzednim ustaleń z dyrektorem PPN.
- Kol. Zalasinski przedstawił działania podjęte do tej pory przez Sekcję Ochrony Gór.
- Omówiono optyczną działalność PTT na terenie Słkoi.
- Dyskutowano m.in. nad wydzianem przewodnika po Tatrach dla dzieci, utworzeniu Klubu Wysokogórskiego
PTT.

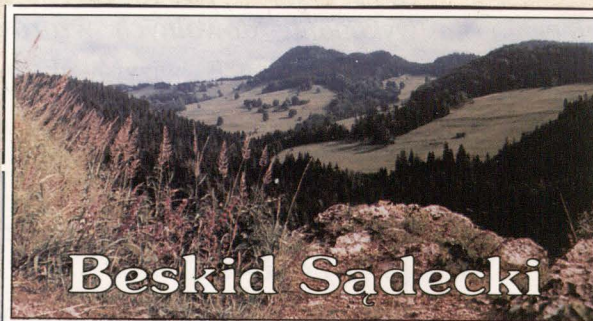
- prowadzeniu szkoleń w kilku ośrodkach, zorganizowanie pielgrzymki do Rzymu i t.d.
- Nasze społeczeństwo odzyskało przedłożony 7 propozycji przyznania tytułu Członka Honorowego PTT na przyszłościowym Liceum.
- Ustalono, że następne posiedzenie LG PTT odbędzie się w schronisku na Młodej Hucie w terminie 10-12 października 1997r.



17 maja 1997r. Wspólne zdjęcie przed Dk "Maria" w Szczawnicy.

Obrazy zakończyły się podziękowaniami dla Stasika Trebacza za świetne zorganizowanie posiedzenia.

Następnym dniem to tradycyjna msza święta, równoległonie realizowany program turystyczny i wyjazdy do domów.



Relacja: } Władek
Zolęcia: }
Przewodnik: Kowalczyk

18 maja 1997r.

22.

Barania Góra - 1220 mnpw
St. uczestników: 25 osób



Przez Siemanową,
Maków Podhalański
i Lywiec objeżdżamy
do Szczyrku.

Wycieczkę pieszą
rozpoczynamy
po wyjechaniu
wyciągiem
kroszeńtowskim
na Skrzyczne.
(1257 mnpw)

18 maja
1997r.

Wyjeżdżamy na Skrzyczne.

Mamy tutaj
przemę olivierę,
w schronisku
aby potem
dalej wypuścić
na trasę.



18 maja
1997r.

Na Skrzycnem.



18 maja 1997r. odpoczynek na Malinowskiej Skale.



18 maja 1997r. wieża widokowa na szczycie Baraniej Góry.

Na szczycie Baraniej Góry na porilek i na podziwianie

Przez Malinowską Skalę
(1150 m n.p.m.)

Magurkę Wiślańską
(1129 m n.p.m.)

dochoodzimy na Baraniej Górę.

Na szlaku tym obok przeszuki turystów spotykamy również noworzystów na obecnie małych rowerach górskich.

Oni strach wzdrowie.

Są rozproszeni i oła siebie i oła spokojnie idących turystów.

było ok. 1 godz. pręmy widoków z platformy.



18 maja 1997r. Podziwianie widoków
na trasie olzisiejkiej wycieczki.



18 maja 1997r. Dolina Białej Wisłki
Przy Kaskadach Kocia.

z Baraniej Góry niebieskim szlakiem Doliną
Białej Wisłki schodzimy do Wisły. Na szczęście burza,
która groźnie nadciągała przeszła bokiem i robiła
się słonecznie. Zjechalismy do centrum Wisły -
Wzdrowiska gdzie byli jeszcze nas na wrotwie
Zwiedzenie aby potem przez Islebna, Koniaków,
Węgierską Górkę, Żywiec, Malów Podhaleński
i Simanową powrócić do Nowego Sącza.

BESKID ŚLĄSKI



Beskid Śląski to grupa górską stanowiąca najdalej na zachód wysuniętą część Beskidów Zachodnich, a zarazem najbardziej wysuniętą część Karpat. Cechą charakterystyczną Beskidu, jest łagodność grzbietów górskich oraz kopulaste zaokrąglenia szczytów. Na stokach Baraniej Góry ma swój początek Biała i Czarna Wisielka które tworzą po połączeniu, królową polskich rzek - Wisłę. Na atrakcyjność całego Podbeskidzia składają się jego walory przyrodnicze z górami, dolinami, rzekami i jeziorami. Tereny te sprzyjają uprawianiu turystyki pieszej, narciarstwa, sportów wodnych, myślistwa, lotnictwa, szybownictwa i jeździectwa. Klimat tych okolic powoduje, że zimą są to idealne tereny do uprawiania sportów zimowych. Opady śniegu, wspaniale przygotowane trasy zjazdowe i duża liczba wyciągów narciarskich zapewniają wspaniały wypoczynek i możliwość "białego szaleństwa". Trasy zjazdowe są zróżnicowane w trudności ich pokonywania. Narciarze początkujący znajdują łagodne polany, które umożliwiają naukę i spokojną jazdę na nartach. Dla bardziej zaawansowanych są przygotowane trasy zjazdowe trudniejsze, m. in. w Szczyrku na Skrzycznym trasa mająca licencję FIS, na której odbywają się zawody narciarskie o znaczeniu krajowym i międzynarodowym. Kolejką krzeselkową można wyjechać na sam szczyt Skrzycznego, gdzie rozpościera się wspaniała panorama Beskidu aż po Tatry. Wspaniałe krajobrazy, widoki, świeże i czyste powietrze oraz idealne warunki do uprawiania sportów zimowych, powodują, że miejscowości: Bystra, Brenna, Szczyrk, Jaworze, są chętnie odwiedzane przez turystów. W każdej miejscowości znajdują się domy wczasowe, hotele, motele, pensjonaty, schroniska górskie, które przez cały rok służą swoją gościnnością i oferują pełną gamę usług: baseny, sauna, solaria, gabinety masażu, siłownie itd. - czekają na wczasowiczów. Restauracje, przytulne kafejki, dyskoteki, nocne kluby umożliwiają miłe spędzenie czasu z rodziną i ze znajomymi.

Kultura i folklor:

W Beskidach zachowały się do dziś kultywowane tradycje sztuki ludowej i folkloru. W każdej miejscowości wciąż działają twórcy ludowi, oraz kontynuujące lokalne tradycje zespoły folklorystyczne. Muzea gromadzą i organizują ekspozycje ukazujące tradycyjne izby góralskie, przedmioty i obrzędy jakie na tych terenach istniały i istnieją.



25 maj Słowacki Raj. Przetom Hornadu.
1997r. Fot. Anie Brytka.

Relacja: } Maciej Laremba
Lolęcia: }

Przewodnicy: Wacław Gutowski
Maciej Laremba

25 maja 1997r.

Słowacki Raj

Ł. uczestników: 92 osoby



25 maja 1997r. Wypuszcamy z Poollesoka.



25 maja 1997r. Na wysokim brzegu nad rzeką Hornad.

W ten piękny
działek Słowacji
było tak dużo
chętnych, że
musieliśmy mieć
2 autokary
do dyspozycji.
Ili zwiastku z tym
my tworzyli się
2 grupy.

Jedna grupa
prowadzona przez
Macieja Larembę,
przesła przez
Arnelom Hornadu,
Klasztoriska,
Rokline, i potem
wysła
na Klasztorisko
a stąd szła
do Poollesoka.
Była to
grupa mniej
liczna od grupy
prowadzonej
przez Wacława
Gutowskiego.



↑ Hornád. 25 maja 1997r.

Ta trasa to jeolna
z majnięknydu atrakcji
w węchówce po Słowackim
Reju. Intaneta są tutaj
prezdriwe emocije i to bez
względu na wiek, przejście

po kratack
przymocowanych
do skaty....
A pod nogami
buczy Hornád.
Cały przetom
niczy sobie
10.5 km, tutaj
co my dzisiaj
i dziemy to
m ajcielowny
do pokonania
odcinek szlaku.



25 maja 1997r. Zbliżamy się do klasztoriskiej
Rokliny.



25 maja Twi nad samą rzeką ↑
1997r.



O wokach
tej wędrowno-
wspinaczki
przemawiają
same słońca.
Klasztorska
Roklina to
jeden
z krótszych
wąwozów.
M.in. do pokonania
jest 5 "ciekawych"
phabiu.

25 maja 1997r. Most wiszący w wylocie klasztorskiej
Rokliny



Wleźliśmy do klasztorskiej
Rokliny
25 maja
1997r.



25 maja
1997r. W klasztorskiej
Roklinie.



25 maja 1997r. W klasztorńskiej Rokinie. ↑ → ↓



Słowacki Raj jest fragmentem północnych obszary Rudaw Słowackich.

Zajmuje obszar 200 km², z czego 141,8 km² stanowi park krajobrazowy utworzony w 1964r.

Zbudowany jest z wapieni i obolomitów, prawie wyże rozdzielenie są głębokimi jarami potoków górskich - tzw. tiesnawy i rokliny na których występuje szereg wysobokich wodospadów. Są mierzal o 200 m głębokie a tylko 1-2 metry szerokie.

Przyp. Krawiarka wlg przewodki.



Wreszcie wychodźmy
na ciekawy punkt
tego pasma,
na Klasztorisko.

Poza murami
klasztora z 13 wieku
zainteresowało nas
oczywiście jak
smakuje piwo
w miejscowej, położo-
nej na skraj
polany "chacie", czyli
po staracku - schronisku.

2.5 maja 1997r. odpoczynek przed zejściem
do Podlesoka.

Wypicie piwa było naprawdę nieprawdopodobne (kronikarski obrot
Małku też wspomnę, widać) okazją myślenia i obdukcji
umysłu.

Druga grupa wioziona przez Wacka Gutowskiego -
na Klasztorisko myślała Sulha Biata (z piguły szlak)
Podczas gdy grupa Małka najkrótszą drogą
schodziła do Podlesoka to klacek wsiął w stronę
Hornadu i też schodził przezomem wleku.
Gdy wszyscy cali i zdrowi doszli do autokaru

była już tylko
jaśda obłodu
z widokiem na
Tatry od samego
Podlesoka aż
do przełęczy
Nabec.

To droższe krótkie
przewozy na mecie
Zakupy a tym
kateru było to
w Keimarku,
nie jak zawsze
w Podolińcu



2.5 maja 1997r. Tak widać Tatry było okazją
w Podlesoku.

Relacja: Tadeusz Foguś

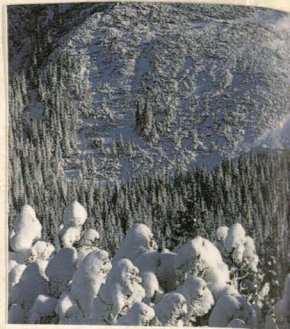
Przewodnik: Eugeniusz Mročka

Sl. uczestników: 39 osób

24.

31 maja 1997r.

Rohackie Stawy -
Stacja



Po raz pierwszy nie mamy ani jednego zejścia, ani okolicznościowej z tyłu terenów kartki. Mimo iż wcześniej myślałem, że nawet spóźnialscy odjeżdżą do końca cwi, że coś z tą awią, nie tak. Straszno w mediach śniegiem. Maj! ? No co? Jechaliśmy w Tatry. W tamtą stronę, miejsce graniczne w Sulskiej Hucie i postój 45 min., ale ten się zawiesze wcale. W Trawoszywie zatrzymano małą imprezę, na odpoczynek gdyż od 2 godzin deszcz prawie mlewny. Zastanawiamy się czy jechać dalej? Jechamy. Przez Suberc, Brestow, Zwierowkę, do parkingu w Dolinie Rohackiej. Z kasowym melkiem więcej śniegu. W autohazie zostały tylko bliźniaczki Orephione a wente w samej dentro-śniegu brnie na zaplanowaną trasę. Widoki tylko panoramiczne, wokoło siebie i brniemy w śniegu. Tak dotkaliśmy do punktu gdzie w seronie czynny jest bufet w dolinie. Dłuziej zatrzymaliśmy się i podzielili na 2 grupy. Z przewodnikiem wielu na część grupy przez Czarna Młaka, Jeriotka, Tatliakowa wraca do autokamu. Garstka Zapaleńców pnie się w baroko frudnych warunkach w górę. Inni zielone, niebieskie, części trasy była ulepiana przez grupę, która szła ze strony przeciwniej, stawy były niezamrażnięte, a na łazli duże warstwy śniegu. Ponad wyżnini Stawem Rohackim zobowiązany ale ciężany obserwacji w odległości 10 metrów naszych Zapaleńców wybudzony suseł. A potem dojsie do Rohackiego Wodospadu (wys.ok. 20m), do placu Adamczi (Skoruszowa Polanka) i asfaltem do parkingu. Jeszcze piwo w Zwierowce i już ciężkiem z Sybką odprawą Sym zawiesz do Chyżne i powrót do Nowego Sącza.

Grupa nie robiła zejść ale czy taka relacja bez zejść to dobre? Mimo iż trochę opisałem ciękanie ale to warto!

Relacja: }
Zdjęcia: } Małgorzata Kieres
Przewodnik: }

1 czerwiec 1997r.

Gładyszów.

Impreza z okazji Dnia

Dziecka

Il. uczestników: 31 osób



1 czerwiec 1997r. Gładyszów

deszczu nikt nie zrezygnował z poigroźliwej przejażdżki po okolicy. Uwieczniliśmy to na Zdjęciach



1 czerwiec 1997r. Gładyszów.

Chociaż w naszych wycieczkach biorą głównie udział osoby dorosłe to 1 czerwca nie zapominamy o dzieciach.

Na ten rok, zaplanowaliśmy wizytę w Stadninie Koni w Gładyszowie.

Gdy przyjechaliśmy czekały na nas konne zaprzęgi i mimo spadającego

olizniejsza główna szefowa od wrzaskliwego cyrki Małgorzata Kieres.



1 czerwiec 1997r.

Gładyszów.



1 czerwiec 1997r. Gładyszów.



Pobem w lipcu
deszczu, boicie
 nastąpił
 najważniejszy
 punkt programu -
jazda Karzolego
obrzecha
w siódle.

Co prawda tylko
do kółka i w boicie
ale była jazda.

1 czerwiec 1997r. Pierwsza jazda "najmniejszego"
obrzecha czyli Marzosi Kieres.



Pracując w krowie dzieci
miałoby złożyć na koniu ale
krowa była. Ze względu na
obłąkłość i ilość talerzy złożył
postanowił w krowie
umieścić złożyć
najmłodszego uczestnika
wybieczeni na grzbiecie konia.

← Poza tem Krzysiu 3-letni
był bardzo odważny i sam
bez podtrzymywania rękoma
"kótreczko", podobnie jak
inne starsze dzieci.

Do wszystkich jeźdźców
na koniu dzieci, mieszanych
miały cierpliwość i instruktorów
i 2 mmalu - "Pegas"
i "Pieszczołu"

1 Czerwiec 1997r. Najmłodszy uczestnik
wybieczeni 3-letni
Krzysiu Kos na koniu.



1 Czerwiec 1997r. Gradyzłów. Kominiek
w Sali Klubu Jeździeckiego.

Kominiek z biota poszły się suszyć obok stajni a dzieci
z obrotowymi do wnętrza Sali Klubu Jeździeckiego.
Dostaliśmy herbatę i kiełbaskę do pieczenia w kominiku.



1 czerwiec Gładyszów. Przy kominku.
1997r.

Były tańce i śpiewy.
Do tego mieszawolne
są bliźniaczy Rzepkowie
ze swoją koleżanką
Mareliną.



1 czerwiec Jaki zabawa
1997r. to zabawa!



Po południu -
 niebo przejaśniało, -
 jakby się rozpuściło
 i mogliśmy bez
 przeszkód realizować
 dalszy program
 turystyczno-
 krajoznawczy.

Po lunchu w
 Cerlni w Gradyślanie
 piechaliśmy na
Przełęcz Małastowską
 aby pokazać
 dzieciom ementars
 z I wojny sw.

1 czerwiec Na Przełęczy Małastowskiej.
 1997r.

Z Przełęczy Małastowskiej poszliśmy na spacer
 do schroniska na Magurze Małastowskiej. Spacer był
 wyśmienity, zrentę dzieci bawiły się cały czas
 znakomicie - przecież dzisiaj jest ich święto.



1 czerwiec Schronisko na Magurze
 1997r. Małastowskiej.



1 czerwiec
1997r.

Schronisko, dzieci,
kotek na rękach
i Dzień Dziecka.
Źdźgie gotowe.
Same radość.

W drodze do Nowego Sącza
zatrzymujemy się na krótko
w Sękowej. Zwiedzamy
drewniany, kryty gontem kościółek
z 16 wieku p.w. św. Filipa
i św. Jakuba.

Wspaniała atmosfera była
rownież w autohawsie.
Z dziećmi śpiewali nawet
dorośli. Były też stodyczki.
"Magiczne gwiazdki Miłki Way."
Spetniały życzenia
wszystkim marzeń i jak
to napisala Maigosa:
"Spetniać się moje marzenia
nie tylko dzieci, dorosłych
rownież". A ja dodam:
"wystarczy tylko chcieć!"



1 czerwiec Kościółek
1997r. w Sękowej.

Relacja: Tatleusze Poqwizdol

Idjacja:

Przewodnik: Tatleusze Poqwizdol

26.

8 czerwiec 1997r.

"Sokola Perć"

Il. uczestników: 18 osób



8 czerwiec 1997r. Wycieczka na Sokola Perć.

Na dzień
odszyszy
zaplanowana była
wycieczka
na Słowację
na
Wielki Choc, lecz
nie doszło do
skutku;
W samam-
nim PKS-u
objawił do
kroscienka
i wyjście na
Przełęcz Szopka.

Na przełęczu przerw na posiłek i podziwianie
pięknie dziś widocznego Tatr.

Po przerwie powolne, spokojne wyjście na Trzy Korony.



8 czerwiec 1997r. Widok z Trzech Koron.

Brak innych
Aurystów (a ostatnio
jest tutaj tlocno)
to sprawia
wielką frajdę
i przyjemność
delektowania
się widokiem
na całą
okolicę.
Robimy to
aż podziw.



8 czerwiec na ganku na Trzech Koronach
1997r.



8 czerwiec na Lankowej Górze
1997r.

Z Trzech Koron schodzimy na Lankowa Góra.
Po krótkim odpoczynku wyruszamy na Czertezik,
a potem na Sokolice. Schodzimy koło Hukowej
Skali do Dunajca.

Cytuję Tadek relację: "Turystów oprócz nas
mieliem, nasycamy się błogością ciszy, spokoju,
budownymi widokami."

Przebijamy Łozia flisacką na drugi brzeg
i promenadę dochoodzimy do Szestawicy.
Część grupy zostaje dłużej w Szestawicy Górnjej
a część wraca autobusem o 15¹⁵ do Nowego
Sacza.



8 czerwiec
1997r. Na Sokolicy.

Czerwcowe propozycje

W góry z PTT

Jak zwykle, bardzo atrakcyjnie przedstawiają się plany cotygodniowych wycieczek, zaplanowanych przez nowosądecki oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego „Beskid” na czerwiec.

W najbliższą niedzielę (8 bm) „Beskid” zaprasza na Sokolą Perc, Trzy Korony, Górę Zamkową i Sokolicę. Wyjazd autobusem PKS ze stanowiska nr 10 o godz. 6.30.

Pozostałe propozycje to: Mała Fatra (15 bm), Giewont (22 bm) i Radziejowa (29 bm). Towarzystwo zaprasza na wycieczki nie tylko swoich członków, ale wszystkich chętnych.

Jednocześnie informujemy, że zapisy do PTT oraz na poszczególne wycieczki przyjmowane są w biurze „Turysty” (ul. Św. Ducha 5). Tam też można zakupić najnowszy, piąty tom rocznika „Pamiętnik PTT” oraz bezpłatnie otrzymać kwartalnik „Beskid”.

(JAZ)



Fot. Arch. PTT

6 czerwiec
1997r. „Dziennik Polski”

W góry turysto

PTT wędruje

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział „Beskid” w Nowym Sączu zaprasza jutro na górską wyprawę.

W trakcie wycieczki planowane jest przeście Sokolej Perci w Pieninach, Trzech Koron, Góry Zamkowej i Sokolicy. Czyli przeście najpiękniejszym i najatrakcyjniejszym szlakiem turystycznym w tym tych okolicach.

Uczestnicy wyjeżdżają autobusem PKS ze stanowiska nr 10 na nowosądeckim dworcu o godz. 6.30.

Kolejne wycieczki PTT zaplanowało na: 15 czerwca - Mała Fatra (Słowacja), 22 czerwca - Giewont, 29 czerwca - Radziejowa. Szczegółowych informacji na temat poszczególnych wyjazdów i działalności PTT można zasięgnąć w nowosądeckiej siedzibie Towarzystwa. (zar)

7 czerwiec
1997r. „Gazeta Włocławska”

CARITAS DIECEZJI TARNOWSKIEJ
Oddział przy parafii św. Małgorzaty
Pl. Kolegiacki 1, 33-300 Nowy Sącz
tel./fax (018) 43 61 98



POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE
ODDZIAŁ "BESKID"
ul. Narutowicza 3
NOWY SĄCZ

Parafia Świętej Małgorzaty w Nowym Sączu prowadzi od kilku lat *Kuchnię Caritas* dla ubogich i biednych mieszkańców Miasta. Codziennie wydajemy bezpłatnie około 180 gorących posiłków (zupa z mięsną wkładką) dla najbardziej potrzebujących. Ponadto prowadzimy także Punkt Informacji i Pomocy "*Dobre Serca*" zaopatrujący najbardziej potrzebujące rodziny w odzież, lekarstwa i żywność. Ta działalność charytatywna jest możliwa dzięki pomocy i ofiarności ludzi dobrej woli i wielu instytucji.

Zwiększająca się wciąż liczba rodzin i osób oczekujących pomocy, a także powodzenie i uznanie jakim cieszył się I Festyn, zrodziła myśl zorganizowania Drugiego Festynu Parafialnego pod hasłem "*Wy dajcie im jeść*", z którego dochód zostanie w całości przeznaczony właśnie na ten cel.

Festyn ten odbędzie się na obiektach Klubu Sportowego "Sandecja" przy ul. Kilińskiego 47, dn. 22. 06. 1997 r. (niedziela) w godzinach 14⁰⁰-20⁰⁰.

W ramach tego Festynu planowana jest m. in. Loteria Fantowa. W związku z tym Parafialny oddział Caritas - organizator tego Festynu zwraca się z gorącą prośbą o pomoc finansową lub rzeczową w zorganizowaniu w.w. imprezy.

Za okazane serce i życzliwość w imieniu najuboższych naszego miasta składamy serdeczne "Bóg zapłać".

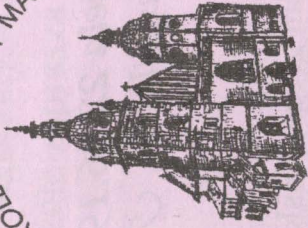
PARAFIA BAZYLIKI
św. Małgorzaty

33-300 NOWY SĄCZ
PLAC KOLEGIACKI 1
Tel./fax (018) 43-61-98, 43-56-98

Andrzej Liszka
Ks. Andrzej Liszka

Nowy Sącz 1997-06-17.

BAZYLICA KOLEGIACKA ŚW. MAŁGORZATY



NOWY SĄCZ

Zaproszenie

Parafia Bazyliki św. Małgorzaty w Nowym Sączu
serdecznie zaprasza

Sz.P.

na

KONCERT MĘSKIEGO CHÓRU *PATAKY*
DZIAŁAJĄCEGO PRZY
BUDAPESZTEŃSKIM CENTRUM KULTURY

KONCERT TEN DEDYKOWANY JEST DARCYŃCOM DRUGIEGO
PARAFIALNEGO FESTYNU NA RZECZ *CARITAS*, KTÓRY
ODBĘDZIE SIĘ DNIA 22 CZERWCA B.R. W GODZ. 14⁰⁰-20⁰⁰
NA OBIEKTACH KLUBU SPORTOWEGO SANDECJA

Niedziela 22.06.1997. godz. 20⁰⁰
Bazylika św. Małgorzaty

PROGRAM KONCERTU:

1. Starożytne pieśni gregoriańskie - VIII - XII wiek;
2. Fragmenty utworów kościelnych z XV wieku;
3. Motety i inne utwory.

Chórem dyryguje: Doc. dr Rita Barabas - Ingusz.
Na organach akompaniuje: adj. Antal Anker.

Relacja: } Maciej Laremba
Zdjęcia: }

Przewodnik: 1. Maciej Laremba
2. Krzysztof Łuczkiński

15 czerwiec 1997r.

27.

Mała Fatra

Il. uczestników: 92 osoby
i 2 autokary.



15 czerwiec 1997r. Wyjazd z Doliny Vrátnej.

Autokarem
przez Krościenko,
Stowy Targ, Chyžne,
Trstene, Dolny
Kubin, Parkice,
Terchova
dojeżdżamy do
Doliny Vrátnej.
Chcemy do
obejścia
zakątka Małej
Fatry było tak
dużo, że jadę
2 autokary.



15 czerwiec 1997r. Wła mała grupa podchodzi
na Štrilovské Sedlo.

Jedną grupę
prowadzi
Maciej Laremba,
który po
wyjechaniu
z grupy
na Štrilovské
Sedlo
w ogromnej
mgłę
wyrusza na
Wetliu Krywan
1709m n.p.m.

Po półgodziennym marszu go solobyma i przechodzi
na dalsze szlaki - Mały Krywan, Suchy.



15 sierpiec Mara i Wielki Krywan
1997r. 1709 m n.p.m.



15 sierpiec Dzielnie idęca ↑
1997r. Rzepkówna na →
 orzele młodzieży
z Szabowej
i jak zwykle też
 ma przodzie maszerująca Pani Janik. Stała, bez
 względu na pogodę, uczestniczą PTT-owski
wędkowań.





Górzies ma
wys. 1200 m n.p.m.
grupa mychobłzi
z mąjy.
Widoki pokazały
się wspaniałe.
"Sepiej późno
niż wcale".

Tak orzekli wsiłyscy.
Humory od rasu
inne co widaci
na wśmielehmiętej
miejednej burzi.

15 Czerwiec 1997r. Wreszcie coś widaci.

Schoolzimy
oło chaty
pod Suchym.
Ten odwioży
odpoczynek.
Schoolzić
bęokiemy
w kierunku
Steczna.



15 Czerwiec 1997r. "chata pod Suchym"



↑
← 1075 m n.p.m.



15 czerwiec 1997r. Jolziemy w dolin, w kierunku
Streczyna.

Po drodze
w lesie
zaprzy maliśmy
się na chwilę
w ruinach
starego
Zamku na
wzgórzku
Piesel (1981 m n.p.m.)
Pełnił w 13 w.
funkcję szarżowca
dla poboru myśli
przed powstaniem
Ornionego Zamku.



15 czerwiec 1997r.



Joląc górę
pocieli wiomy
w dole przepiękny
przełom
rzeki Włag.

15 czerwiec 1997r. Przełom Włag.



Idąc brzegiem
kwa w stronę
centrum, Streczma
podziwialiśmy
wznieiony na
pionowej skale
Zamek, a właściwie
zachowaną, gotycką
wieżę, obronna, mury,
pałac gotycko-
renesansowego,
fragmenty
renesansowego
Zamku obłonego.

15 czerwiec 1997r. Zamek w Strecznie
na stoku wsi Kojowa.

Zamek w olziejaku swego istnienia był w 1424r.



jako wiano Królowny Barbary,
a potem Elżbiety, córek
Łygmunta Saksenburskiego.

Potem od 1533r. był w rękach
Polaków - Mikołaja, a potem
Piotra Kostków.

Dochodzimy do restauracji
w Strecznie i tam zrelaks
na tyłu - co przeliczyli
swoje siły i spóźniadę się
o wiele za długo - pijemy
pivo.

Przez tyłu spóźniałskiem
wrocamy z gabiny pożutęj
do Starego Saesa zaużeli
zaplanowaliśmy bo o 24⁰⁰.

15 czerwiec
1997r. Widok na Zamek
z wiszącego mostu.

Przyp. krowikarza: Dlatego
ja nie wędruję z TT. To
prostu za każdym razem
byłoby o 2 godz. później od
człowieka. Proste.



15 czerwiec Stresno. W oczekiwaniu na resztę grupy.
1997r.

Druga grupa prowadzona przez Krzysztofa
Żużkowskiego miała jeszcze mniej szczęścia od nas.
Poza mgłę, dokuczał im jeszcze deszcz.
Weszli tylko na Chlieb a potem przez Stienky
na Południowy Grun.
Zrezygnowali z wejścia na Stoch oraz na
Rozsutec ieszli do Stefanowej.
Tu pogoda poprawiła się więc zadowolili jeden
z cudów natury na tym terenie czyli wawozy Diery.
Do Nowego Sącza wracali przez Chyżme
i byli o godz. 22-ej.

Historycznie i turystycznie

PTT zaprasza

Pierwsza wycieczka zorganizowana przez nowosądecki „Beskid” odbyła się 1 lipca 1906 r. z Piwnicznej przez Niemcowa, Wielki Rogacz i Radziejową do Rytra. Dla upamiętnienia tego wydarzenia, reaktywowany w 1990 r. Oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, co roku, w ostatnią niedzielę czerwca organizuje przejście tej trasy. Tak będzie i w najbliższą niedzielę. Wyjazd nastąpi z dworca PKP o godz. 7.50.

A na kolejne, lipcowe już niedziele, PTT proponuje wycieczki w Tatry. 6 lipca - na Bystrą (najwyższy szczyt Tatr Zachodnich), 13 lipca - Koprowy, 20 lipca - Sławkowski i 27 lipca - na Małą Wysoką.

Jak zawsze, zapisy na wycieczki przyjmowane są w biurze „Turysty”, ul. św. Ducha 5.

(JAZ)

24 czerwiec „Dziennik Polski”
1997r.

Relacja: 1. Anna Bryłka
2. Maciej Laremba

22 czerwiec 1997

28.

Gieront - 1895 mupm

St. uczestników - 81 osób

i 2 autokary

Zolęcie: Maciej Laremba

Przewodnicy: Wacław Woźniak
Maciej Laremba



22 czerwiec 1997r. Przed wejściem Przełęcz Łopiatnic.
Dzisiaj jechał 1 Zi. od osoby.
Od 1 lipca już po 2 Zi.?!!

Relacje z dzisiejszego dnia są diametralnie różne w sposobie opowiedzenia ale i idealnie zapane w treści.

Maciek twierdzi że te dzisiejsze 2 autokary to myślik miękkiego sęca zapiskującego ma wycieczki w S.B.T. "Turysta" - Wieska Piprka.

Nie umiał nikomu odmówić i powstały 2 grupy wycieczkowe!

Reza opisuje jak to pod DKK to zdzierało na grupy i było przy tym trochę zawieszania.

Na dodatek był jeszcze odjeżdżający autokar z PTTK.



22 czerwiec 1997r.

Solizemy przez Skupniów - Upiąz.
Dawniej zwany Opalencem.



22 sierpień 1997r. Przełęcz między kopami.

Kto miał Jawiar
Dolina Małej
Szki wychodzić
z Wackiem
Koźmaliem
na Gierant
 jechać z nimi.
 Marek ze swoją
 grupą po dojechaniu
 do konca
z Łakopancem,
objęcia do
Kuznic przez
Boczań dochodzi
 do Hali
Gasienicowej.
 Tak jeszcze
 w Kuznicach
 2-óch uczestników
 mycierek
 odjechała się na
Marne ryziko
 z ma Jawiar
 i si na Gierant.
 Bog z nimi.



22 sierpień 1997r. Tablica umieszczona przez PTT
w miejscu gdzie stało pierwsze schronisko
na Hali Gasienicowej.



odpoczynek
 przed
 "Murowaniem"
 na Hali
Gasienicowej.



22 czerwiec 1997r. Wle małe na Kasprowym wierzchu.

Grupa Maćka
po kolportowaniu
przy "Muronku"
mimo mały,
ile zapowiadającej
się pogody
a zwłaszcza
silnym wietrze
zamierza iść
w kierunku
Kasprowego
Wierchu -
1987 m.n.p.m.



22 czerwiec 1997r. Jedziemy w stronę Goryczkowych Przełęczy i słowacką stronę.

J mychoci.
Na Kasprowym
przebie na herbatę
aby po niej
wypocząć grania
Goryczkowych.
Kolejka gondolowa
z powodu wiatru
nie kursowała
a nam ten wiatr
jak piasek i Reia
i Starek rozwinął
Chmury i Własy
wspaniałe widoki
na polską
i słowacką
stronę.



22 czerwiec 1997r. Tuż na nich jesteśmy.

ale tylko
momentami.
W gęstej mgie
dochodzimy
do przełęczy
pod Kopci
Komnacką.
- 1963 m.n.p.m.



22 czerwiec 1997r. Goryczkowe Przełęcz.

z przełęczą
schodzimy w stronę
Polany
Kondratowej
Zaczęło się
- przejaśniać.
Strobiło się ciepło.
Po raz pierwszy
odłóżmy wiatrak
wzrusz na Giewoncie
i Kasprowy
Wierch.



22 czerwiec 1997r. Jeszcze we mgle schodzimy
na Stalę Kondratowej.



Przed jadalnią zajmujemy
schronisk tatrzańskim
na Polanie - Stali
Kondratowej człofarzu
opalania w premie
korzystali z premie
Stolica leś Sylio
łotko. Schodzimy
dalej.

22 czerwiec 1997r. w schronisku na Stali Kondratowej - 1335m n.p.m.



Jak pisał Luia: "Grupa była bardzo zorganizowana, można więc było jeszcze zobaczyć puszelnik św. Alberta, kaplicę, lepsi spokojnie o kurzenie".

Przedstawicie myjdzomy z parkingu przy rodzie w Lakoponeu aby w domu, w Stonku Szczu być o godz. 19-g. Byli wokęscui Maickoi z całego serca za ten wspieridy olzień w naszych polskich Tatrach.

22 czerwiec 1997r. Pustelnia św. Brata Alberta na Kalatówkacu.

Zachowana jest Antaj, cela w której najczęściej przebywał św. Albert a obecnie jest Antaj i izba pamięci z nim związana.



22 czerwiec 1997r. Kaplica św. Alberta na Kalatówkacu związana ze św. Albertem



22 czerwiec
1997r.

Nmętrze kaplicy
na Kalatówkach.

Grupa Wacka podjechała
na Krzepotówki, skąd
myszyla wokół Dolina
Małej Szuki, przez Rówieńki
wyszła na Przełęcz
Kondracką, skąd części
posła na Giewant
a części jeszta prosto
do Kuzmic.

I też Zadomolewi wracili
do Nowego Spzsa.

Nie dali mi Sylko do
lewniki ani jednego
złotyca. A szkoda!



22 czerwiec
1997r.

Zahonczenie myciarki przy rodzie Jakopiański.

81 osób na szlakach w Talrach to wspaniałe
umiotwienie do wznowienia. Zarząd PTT ma powody
do Zadomolewia i propagowania, kurpityli w Talrach.
Jako hobieta, instukcyjnie drzę za kerzohyem
sameu eby wracili całi i Idowi. Bo co w tanie
Zagubienia, wypaoleu, strachu pomyśleci! Uronikarz.

Poljcia: Maciej Laremba

Kronikarski korespondent z relacji
Wojciecha Beresowskiego (pisemnej)
i relacji ustnej mentorów uczestników.

29 czerwiec 1997r.

Rodziejowa - 1262 mup w
i Hala Konieczna

11 uczestników:
więcej niż 50 osób
i pies.

Przewodnik: Maciej
Laremba

Pogoda od początku
konieczna.
Zapowiada się znów
dzień młyny.
Na dworcu PKP
w Romyu Sęży
zebrał się mały
tłumek.
Dojeżdżamy do
Piwicznej.



29 czerwiec Start na piwiczajskim rynku.
1997r.

Na rynku w Piwicznej wszyscy powitał prezes Maciej
Laremba, rozdali trochę chipsów potrzebnych do ogniska

(np. patelnię klojtków)
i wyruszyli w stronę
pod Siemcową.

To chwili wszyscy
poprzebierali się
w lekkie ciuchy,
odtworili oczy
i przymyśli
zaczęło mocno
przysparzać.

J w górę!



29 czerwiec 1997r.

Stawa Kapliczka nad Piwiczną
w okolicy na Siemcową.



Podziwiamy na trasie
to i ono a Maiek
umieszcza dla potrzeb
kroniki.

Są i goście zagraniczni:

- Vicki z USA
- Klare z Holandii

To są nasi sympatycy,
naszych wędrowników.

29 sierpiec
1997r.

Trasę wyżej nad
Kapliczką pomnik poświęcony
partyzantom z II wojny światowej.

Na trasie naszej
odświeższej wycieczki
szlak miłośki jako
w poprzednim roku
wykonali: - Włodzisław
Kowalczyk
i - Olek Dwoła. →





Klare bardzo zainteresowany trasą, mapę naszego regionu i tym co Śeszek mu tłumaczy.
 Albo Klare nauczyli się już dobrze jako mój Polki języka polskiego albo Śeszek jęz. holenderskiego?

29 sierpień 1997r. Obozowisko pod Siemcawą.



29 sierpień 1997r. Język Rogacz. Chwila obozowiska.



Historyczne zdjęcie dla historii na szczycie Radziejowej.
 ← Fot. Maciej Jaremba



29 czerwiec 1997r. Schodząc z Radziejowej wiozliśmy w dalsi Halę Konięcinę.



29 czerwiec 1997r. Idziemy ścieżką "Teodora" na Halę Konięcinę,



Gdy grzesznie
 czekamy na
 swój przyjazd
Klara i mgła
Teresy, naszej
 koleżanki
 przewodniczki, jest ona
 z Holandii)
 odhrył, sive
 z obłędami opawa
 na harmowicie
Wstęej. Grat pięknie.

29 czerwiec 1997r. Dochodzimy. Czekamy na puszną iojecznicę.



29 czerwiec
1997r.

Wilk tak wie Jabba,
o ognisko jak klopek Swigut.
Wojtek Beresowski w swej relacji
mowczy go "starym dmaleu".
Cos w tytu jest. Dzwol i zeglarz!



Dotycie ponyższe myhoni
i podarowai dla beruili
naszego PTT Jacek
Laremba, brat naszego
frenesa. Ugcie
Wspaniale!



29 czerwiec
1997r.

Wilk tej tak wie przysmarzy jajecznicy dobrze
jak Serek Stwan.
Dzisiaj wozig pomagaje mu Pani Silka Paprocka
i Pan Orlita.
No i dobrze bo zar "leje" z nieba.

Nie wiem o czym
Serek rozmowa
z ta uroczą
psing ale ze
Supermie psa
Emolbit to wie
wreba nawet
komentaria.
Mina psa mowi
za siedie.
deszek wie ohcz
Zmierzat!
To jest karalne!



Te kwiaty
to ode mnie
dla Gosi
Kieres za to,
że co roku
dzierży
w Smyci
z okazji trwał
organizowania
tego spotkania.
Kronikarz.

29 czerwiec
1997r.

Ale nim Serżek wsmarzy te pyszności to Gosia
musi zaproszić porządne pracownice personelu
w kuchni". Widzę, że i Krzysztofowa i Helenia Legutko
i Vicki Lapogotowa do pracy. Brawo!

Mnie wspłynię tylko do asa" przewodników -
serżka czy ppomada? czy - jak on to lub - robi zamiernie?



O tych
nied
relacja
mie
moji.

29 czerwiec
1997r.

Praca w "kuchni" jest na
wysokich obrotach i co tu
mówić w wysokiej temperaturze.
Ate fantazyjne malucyja grony!



Poobednie za kaziolku razeu
 ponoczenie ma pietusa
patelnia, ostalnia to
Smocajowa tepeta.
 Tak jak i innym razeu
 bylo jej bardzo elwio
 i co najwazniejsze ella
wszystkie stareszy!

29 czerwiec 1997r.

Hala Kowiecowa. Tradycyjna jajecznica. Jeszcze je, tylko trzeba przypalic! Senek

Małota mocho tym
prejety? czy wytkuje?
 A czy Smakuje!?!

Popatrzcie na
 zoljenje obok.

Nasz prezes to jini
 nie wydzekę, ale
 co widac potezna,
 "Lyqa" za swa
 ten tradycyjny
 przypalik i przy
 takiej roznicy!

Mówieli mi że
 dziewczę podgola
 ale weli się widzi
 jak Małota

Smakowac goly się jest prezesem. A może to przyszła historia TTT.



29 czerwiec 1997r.



29 czerwiec
1997r.

Że też w tym upale chce się
jeszcze niekiedy smażyc a potem jesci kiełbaski?
Chyba, że to też tradycja.
To przeproszam.



29 czerwiec
1997r.

Jeszcze jedna uroczystość.
Prezes wręcza legitymację PTT
Kubie Rogu Łowci.

Fot. Jacek Laremba

Jeszcze tylko posprzątanie po sobie, wygarnienie
ogniska i schodzimy wszyscy do Rybra aby
potem porozjeżdżać się do domów.

A ja opisem tej tradycyjnej wycieczki kończę I tom 1997r
Kroniki PTT. odśwież "Beskid" w Nowym Sączu.
Anna Totań



Po co ginąć w Tatrach?

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Wydawałoby się, że ratownicy TOPR są na tego rodzaju sytuacje uodpornieni. Tymczasem uczestnik akcji Jan Gąsienica Roj jeszcze następnego dnia jest przejęty.

— Tak nie powinno być. Mnie jest tak żal tych młodych, którzy nie wiedzą, co robią, i tak głupio giną.

Także inni ratownicy, pełniący dyżur w centrali TOPR w dzień po fatalnej pierwszej niedzieli tegorocznych wakacji, są poruszeni faktem, że pomimo ciągłych ostrzeżeń

Na pomoc!

W razie wypadku wzywaj pomocy sygnałami głosowymi albo świetlnym 6 razy na minutę.

turyści wciąż popełniają te same podstawowe błędy, co czasem kończy się tragicznie.

— Myślę, że ponad 90 procent wypadków w Tatrach to wypadki zawinione przez ofiary. Można ich było uniknąć w prosty sposób — twierdzi kierownik dyżuru Roman Szadkowski. — Jest kilka żelaznych zasad, których trzeba przestrzegać, a wtedy możemy być prawie pewni, że wrócimy szczęśliwie do domu. Oczywiście, zawsze jest te kilka procent ryzyka na nieprzewidziane okoliczności: spadający kamień czy nagle ujawnienie się choroby, o której wcześniej nie wiedzieliśmy. Właśnie dzisiaj mieliśmy nad Czarnym Stawem Gąsienicowym przypadek młodego człowieka, który po raz pierwszy w życiu dostał ataku padaczki. Ale doświadczenie mówi nam, że takie, niemożliwe do przewidzenia przypadki to jest margines.

Jak więc postępować, żeby chodząc po Tatrach, uniknąć ryzyka głupiej, niepotrzebnej śmierci? Ratownicy mówią, że pierwsza sprawa to profilaktyka, a druga to bezpieczne poruszanie się po szlakach.

Bądź przewidujący!

Profilaktyka nie jest skomplikowana. Przede wszystkim trzeba zaplanować wycieczkę na miarę naszych możliwości. Nie należy zaczynać od słynnych, najtrudniejszych

szlaków, ale nabierać tatrzańskiego doświadczenia, zaczynając od wycieczek łatwiejszych, co nie znaczy, że mniej atrakcyjnych. Postarajmy się też, jeśli czujemy się bez kondycji, zamiast na Orlą Perc' czy Rysy, wybrać raczej np. do Doliny Pięciu Stawów.

Druga sprawa: nie lekceważmy potrzeby posiadania odpowiedniej odzieży. Wystarczającą na suchej skale podeszwy adidasów czy trampek, na śniegu czy po niespodziewanym deszczu staną się śmiertelnie niebezpieczne. Jest teraz w sprzedaży naprawdę dobre i lekkie górskie obuwie, w którym bez męczenia nóg możemy chodzić wiele godzin. Zawsze też w plecaku musimy mieć ciepłe i nieprzemakalne ciuchy. Nawet w najupalniejszy lipcowy dzień mogą się nagle przydać narciarska czapka i rekawiczki. Zdarza się, że na południowych stokach panuje upał, a na północnych, zacienionych szlakach łańcuchy leżą w śniegu i są równie zimne jak on. Gole dłonie szybko grabieją i o nieszczęście nie trudno!

I wreszcie: nigdy nie wyruszajmy po prostu „gdzieś w Tatry”. Zaplanujmy w miarę dokładnie trasę wycieczki, a o celu naszej wyprawy powiedzmy bliższym czy np. gospodarzom kwatery. W razie zmiany planów postarajmy się o tym powiadomić TOPR. Dyżurny ratownik jest w każdym schronisku.

Bądź rozważny!

— Rozsądek, rozsądek przed ambicją! — radzi ratownik Andrzej Ziarko. — Bardzo wiele wypadków bierze się stąd, że: „Ja muszę”. Nieprawda, nikt nie musi ginąć w górach. Bo niby dlaczego i po co? Po co prosto z pociągu le-

ni trudne szlaki. Tymczasem, jak przypomina Andrzej Ziarko, przeciętny organizm toleruje dzienną zmianę wysokości do 1000 m. Powyżej tej granicy potrzebna jest aklimatyzacja, która zwiększa ilość czerwonych ciałek krwi,



niezbędnych dla normalnego funkcjonowania w bardziej rozrzedzonym powietrzu.

— Kiedy ktoś przyjedzie z Gdańska, już na stacji w Zakopanem ma 900 m, Wejdzie na

to pod żadnym pozorem. Poza tym powinien wystarczyć zdrowy rozsądek i normalna ostrożność. Niestety, wielu turystów zachowuje się tak, jakby właśnie rozsądek był im najzupełniej obcy. Ratownicy TOPR najbardziej są oburze-

stawiono z nią inną uczennicę, a grupa sobie poszła razem z wychowawcami. W dodatku nie umieli oni potem wskazać, w którym miejscu zostawili swe podopieczne. Przez całą noc kilkunastu ratowników TOPR szukało zaginionych. Tym razem skończyło się szczęśliwie, ale wyczerpana dziewczynka nie była w stanie iść o własnych siłach.

— To była po prostu za ostra wycieczka jak na 12-letnie dzieci. Gdyby mieli przewodnika, na pewno by ich tam nie poprowadził.

ściach w żleble Białona pod Świnicą.

Prawie co roku w Tatrach giną też turyści od piorunów. Zwiedzeni pięknym słońcem nie chcą wierzyć, że w ciągu godziny tatrzańska idylla może się zamienić w istne piekło.

— Przy najmniejszych oznakach zbliżającego się załamania pogody, trzeba po prostu wiać w dół — uważa Ziarko.

Jak jednak zachować się, kiedy już znajdziemy się w środku burzy?

— Przede wszystkim nie wpadać w panikę — radzi

Praktyczne telefony

Przed wyruszeniem w góry konieczne zasięgnij informacji o warunkach, jakie napotkasz na szlaku. Dowiedz się, jaka jest prognoza pogody, gdzie zalega śnieg, jaka temperatura panuje na górze. W tych sprawach możesz dzwonić: Informacja Turystyczna TPN, tel. 637-99 TOPR, tel. 147-31

Pioruny i śnieg

Zjawiska przyrody najgroźniejsze w czasie wakacji dla tatrzańskich turystów to pioruny i... śnieg. Ten, który potrafi spaść zniecka w środku upalnego lata, ale przede wszystkim ten stary, zalegający stwardniałymi płatami czasem także na szlakach. Na początku lipca było go wciąż dużo i wycieczki np. Orlą Perc'ią przez Kozią Przełęcz wymagają jak największej ostrożności.

— Jeśli ktoś pojedzie na płacie śniegu, a nie ma w ręce czekana, może tylko liczyć na szczęście — mówi Andrzej Ziarko. — Nabiera od razu wielkiej szybkości, obraca głową do dołu i rzuca na kamienie.

Plecak tatrzańskiego turysty

- ciepły sweter
- nieprzemakalna kurtka
- ciepła czapka i rękawiczki
- latarka
- mapa i przewodnik

Co roku śnieg bywa powodem śmiertelnych wypadków w lecie. Zeszłego lata zginęła dziewczyna, poślizgnąwszy się w „Honoracie”, żlebie na odcinku Orlej Perc' między Zawratem a Kozią Przełęcz. Inna dziewczyna zginęła w podobnych okoliczno-

ni na opiekunów młodzieżowych grup, prowadzących je w teren, w którym absolutnie nie powinni się znaleźć.

— Ja uważam, że wychowawca biorący grupę dzieci bez przewodnika jest idiotą — stwierdza bez ogródek Andrzej Ziarko. — A jest takich sporo, zwłaszcza młodych, którzy chodzili trochę po Tatrach i wydaje się im, że znają je doskonale. Bardzo dużo dzieci z takich grup robi sobie w górach krzywdę.

Jednym z najbardziej jaskrawych przykładów takiej nieodpowiedzialności wychowawców było pozostawienie dwóch dwunastoletnich dziewczynek na Czerwonych Wierchach latem zeszłego roku. Jedną z nich zasłabła. Zo-

Nie machaj do helikoptera!

Jeśli zobaczysz helikopter, nie machaj rękami. Dezorientujesz tym szukających miejsca wypadku ratowników. Jeśli sam wzywałeś śmigłowiec, stań z obiema rękami wyciągniętymi w górę. Nie podbiegaj do lądującego helikoptera. To bardzo niebezpieczne!

cięć na Rysy? A tacy właśnie turyści popełniają najwięcej błędów, które mogą się źle skończyć.

Niestety, jest to praktyka wciąż bardzo częsta. Po męczącej nocy, spędzonej w pociągu, turyści ruszają nawet

Kalatówki, ma 1300. A na Rysy? W miarę wchodzenia coraz wyżej jest coraz bardziej ospały, wolniej myśli, wolniej działa. Czasem się uda, czasem nie.

Kiedy się już jest na szlaku, nie należy z niego schodzić i



Jeszcze parę zdjęć
wymyślonych przez
Kyska Firka
Smycieczek na Barania
Górze
i na Małą Fatrę.

18 maja Biała Wisienka
1997r.



15 czerwiec Widoki na Rożsutec.
1997r.



15 czerwiec
1997r.

Diery.

